

ISSN 1897-1776



NASZE SPRAWY



Rozmowa z ministrem Jarosławem Dudą



Zatrudnianie – przykłady i bariery

Turystyka osób (nie)pełnosprawnych

Sekrety płci i mitologii

Festiwal „Albertiana”

Uprościć system wsparcia s. 5

– to główny wniosek konferencji nt. wzrostu zatrudnienia osób niepełnosprawnych, która odbyła się w marcu br. w Warszawie. Postulowano również zmniejszenie interwencjonizmu państwa w polityce społecznej na rzecz współpracy ze środowiskiem biznesu i mediów



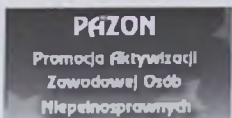
Turystyka osób (nie)pełnosprawnych s. 12

Na ogólnopolskim seminarium na powyższy temat zorganizowanym przez PTTK w Mysłowicach przedstawiono szerokie spektrum możliwości i barier w uprawianiu turystyki przez tę grupę osób. Mocno zaakcentowano konieczność systemowego udostępnienia im przyjaznej przestrzeni turystycznej



Projekt PAZON – dobre przykłady s. 18

Konferencja zorganizowana przez KIG-R składała się z szeregu prezentacji krajowych i stosowanych w innych krajach europejskich rozwiązań stawiających sobie za cel wzrost aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych



Rola i sposób funkcjonowania WTZ s. 36

Tematowi powyższemu poświęcone było spotkanie zorganizowane przez kadrę śląskich WTZ. Wskazano na konieczność redefinicji roli tych placówek, wystosowano też list otwarty do pełnomocnika zawierający postulaty zmian finansowania ich działalności



Nie płacz Antygono s. 42

Droga życia Zofii Książek-Bregułowej – aktorki, poetki, literatki, która utraciła wzrok w wyniku ciężkiego zranienia w Powstaniu Warszawskim, pióra Marka Ciszaka



Zachwyt i wzruszenie, czyli... teatr s. 51

Ośma edycja Festiwalu „Albertiana” zgromadziła finalistów konkursu teatralnego przeprowadzonego wśród placówek dla osób niepełnosprawnych z terenu całego kraju, była też okazją do wręczenia Medali św. Brata Alberta



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- 5-EURO-MAJA w Katowicach i Wrocławiu
- Przełamywanie barier zatrudniania – konferencja
- 50 lat firmy KARTONEX w Krasnymstawie
- Ciężarowcy na start!
- XIV Ogólnopolski Festiwal Artystyczny DPS

Wyszło tak jak zawsze...

Winni jesteśmy Państwu wyjaśnienie przyczyn, dla których pierwszy tegoroczny numer „nowych Naszych Spraw” ukazuje się z wielomiesięcznym opóźnieniem. Nasz periodyk nigdy nie był, nie jest i nie będzie dochodowy, jego wydawanie jest zatem całkowicie uzależnione od pozyskania na ten cel środków zewnętrznych od instytucji publicznych i sponsorów. Głównym ich źródłem jest PFRON, do którego wydawca złożył w terminie wnioski o dofinansowanie w ramach programu „Partner III”. Jednak brak wystarczających środków na realizację zadań i projektów w tym programie spowodował, iż na wydawanie „nowych Naszych Spraw” zostały one przyznane bardzo późno i za okres od marca do końca 2008 roku. Gwarantujemy jednak, iż wszystkie zaległe wydania ukażą się, podjęte zobowiązania – m.in. relacje z przedsięwzięć objętych patronatem medialnym – zostaną zrealizowane, a po wakacjach poszczególne edycje naszego miesięcznika będą się już ukazywały systematycznie.

Najważniejszym wydarzeniem dla funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych u progu 2008 roku była konieczność wpłaty składek na ubezpieczenia społeczne przez pracodawców osób z niesprawnościami i same te osoby prowadzące działalność gospodarczą. Podmioty owe mogły ubiegać się o refundację kwot tych składek (pracodawcy), bądź dofinansowanie po ich odprowadzeniu (osoby prowadzące działalność gospodarczą). Zapewniano, że nowy system został w pełni wdrożony, że nie będzie żadnych problemów z terminową wpłatą kwot składek, a wyszło... tak jak zawsze. Wielomiesięczne opóźnienia w wypłatach dotknęły wszystkie podmioty gospodarcze, w szczególności zaś niewielkie firmy prowadzone przez osoby niepełnosprawne, które złożyły wnioski w formie papierowej, nie elektronicznej. Ocena wdrażania nowego systemu dokonana przez ministra Jarosława Dudę, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych znajduje się w rozmowie zaprezentowanej obok.

Ważnym dla krajowego systemu subsydiowania aktywności zawodowej osób z niesprawnościami będzie też zmiana dotychczasowego Rozporządzenia Nr 2204 Komisji Europejskiej, którego projekt zakłada m.in. dofinansowanie do 60 proc. wynagrodzenia pracownika z niepełnosprawnością, wraz ze składką na ubezpieczenie społeczne, bez konieczności rozliczania podwyższonych kosztów jego zatrudniania oraz refundację dodatkowych kosztów, np. na budowę, rozbudowę, wyposażenie i tworzenie stanowisk pracy dla tych osób.

Do tych zapisów będzie się musiało dostosować prawo krajowe, obserwując jednak dotychczasową praktykę może ono znów okazać się bardziej restrykcyjne niż prawo europejskie, tzn. odnieść – jak dotychczas – wynagrodzenie nie do rzeczywistej wysokości płacy lecz do wynagrodzenia minimalnego, a wysokość subsydium może wciąż być uzależniona od stopnia niepełnosprawności, a nie jego rodzaju, co jest całkowitym nieporozumieniem i wykazuje zupełny brak wiedzy autorów zapisu o możliwościach aktywności zawodowej tej grupy osób. Propozycje tych zmian prawnych będziemy starannie monitorować i informować o nich naszych Czytelników.

Ryszard Rzebkowski

Na okładce:

Epizod sceniczny
z Festiwalu
„Albertiana”

fot. Ryszard Rzebkowski



Wydawca: Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, 00-362 Warszawa, ul. Gałęzińskiego 4, tel. 022. 828 68 04-05. www.kigr.pl



Redakcja: 40-084 Katowice, ul. Sokołska 3 Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5 tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl, www.naszesprawy.com.pl www.niepelnosprawni.info.pl



Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 5000 egz.
Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Uproszczenie procedur i nowe formy wsparcia

Nasze Sprawy: – Jak Pan Minister ocenia to, co zdarzyło się w systemie wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych po wprowadzeniu zmian z początkiem 2008 r.? Chodzi przede wszystkim o refundację składek na ubezpieczenie społeczne, co dotyczy zarówno pracodawców osób niepełnosprawnych, jak i ich samych, prowadzących działalność gospodarczą.

Jarosław Duda: – Nie mogę tego oceniać dobrze, uważam bowiem, iż system został nadmiernie skomplikowany, nastrocza wiele kłopotów i wyzwała niepotrzebne emocje. Mimo że jego wdrożenie pochłonęło spore środki okazał się on niewydolny, spowodował sporo nieporozumień i opóźnienia w wypłacie kwot dofinansowania składek. Z pewnym trudem pracodawcy jakoś z tym sobie poradzili, w znacznie gorszej sytuacji znalazły się osoby niepełnosprawne prowadzące działalność gospodarczą. Stopień komplikacji procedur dla wielu z nich okazał się nie do przejścia, tym samym narastały zaległości w wypłacie dofinansowań. Wobec powyższego w procedurach przygotowaliśmy już zmiany, druczek zgłoszenia dla osób indywidualnych będzie praktycznie jednostronny.

NS: – Czy w tym upatruje Pan Minister przyczyn, iż tak niewiele osób niepełnosprawnych prowadzących działalność gospodarczą wystąpiło o dofinansowanie składek?

J.D.: – Myślę, że to jedna z przyczyn, być może przyczyna główna.

NS: – A pozostałe?

J.D.: – W przypadku rolników wygląda na to, że twórcy zmian źle to oszacowali...

NS: – Wedle mojej wiedzy KRUS nie daje osobom pobierającym

renty możliwości opłaty składek na ubezpieczenie społeczne...

J.D.: – Błędy popełniono już w samych założeniach zmiany systemu, w szacunkach liczby osób, które się do niego zgłoszą. Jest mi bardzo przykro z tego powodu, to niepotrzebnie frustruje całe środowisko i mimo że do tych zmian nie przyłożyłem ręki muszę za nie brać odpowiedzialność. Od nowego roku cały system i obowiązujące w jego ramach procedury chcielibyśmy jeszcze bardziej uprościć, w przypadku osób indywidualnych, które będą się ubiegać o dofinansowanie składek na ubezpieczenie społeczne, być może wystarczy samo wniesienie opłaty tych składek do ZUS.

NS: – W tym roku czekają nas niewątpliwie spore zmiany legislacyjne. Od dawna mówi się o ustawie, która roboczo nazywa się antydyskryminacyjną. Jej projekt autorstwa prof. Izdebskiego pokazał się jakiś czas temu i zniknął. Czy jej odpowiednikiem może być zatem projekt firmowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji pod nazwą ustawy o wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych?

J.D.: – Tak właśnie jest. Nie jest on powszechnie znany, ponieważ nie jest to projekt rządowy, nie powstał w zaciśnięciu gabinetów, definiuje natomiast pewne oczekiwania środowiska osób niepełnosprawnych. Jest on wzorowany na amerykańskiej i brytyjskiej ustawach antydyskryminacyjnych i nadaje prawa obywatelskie temu środowisku, liczącemu 5,5 mln osób. Ustawę tę traktuję jako priorytet swej misji, chciałbym by została ona przygotowana i uchwalona w perspektywie roku.



NS: – Czy nadanie praw obywatelskich przez Konstytucję nie jest wystarczające?

J.D.: – Konstytucja jak i Karta Praw Osób Niepełnosprawnych są źródłami prawa, niestety zawierają one również zapisy martwe. To właśnie ma zmienić ustawa antydyskryminacyjna, która nałoży sankcje za brak respektowania zapisów prawa. Dotyczyć ona będzie m.in. przystosowania wszelkich obiektów i środków publicznego transportu do potrzeb osób niepełnosprawnych, co będzie rozciągnięte w czasie, chciałbym też by mocno w niej podkreślić prawa wyborcze tej grupy osób. By pobudzić ich aktywność w tym zakresie chcemy im umożliwić głosowanie przez internet, przez pełnomocnika lub korespondencyjnie. Tekst projektu tej ustawy był ze mną konsultowany, tym niemniej ma on charakter całkowicie roboczy, zaś efekt finalny powstanie w szerokich konsultacjach. Jego pierwsza publiczna odsłona będzie miała miejsce 23 czerwca podczas konferencji w Sejmie.

NS: – Drugi akt prawny to Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych firmowana przez ONZ, którą trzeba ratyfikować. Czy i co czyni się w tym kierunku?

J.D.: – Te działania mają miejsce i choć może ich tempo nie jest zadowalające, to takie są wymogi procedur oraz konieczność konsultacji i uzgodnień międzyresortowych. Nie jestem w stanie przyspieszyć przebiegu tych prac, pomimo że bardzo



Nagrodzono odważnych

Wybrano dziesięć firm najbardziej otwartych na zatrudnianie osób niepełnosprawnych

Otwartość na zatrudnianie niepełnosprawnych pracowników i tworzenie im jak najlepszych warunków do pracy – to główne kryteria w rozstrzygniętym właśnie konkursie dla pracodawców „W pełni zaradni”. Podczas uroczystej konferencji podsumowującej kampanię społeczną „W pełni zaradni”, która odbyła się 22 stycznia 2008 r., nagrodzono dziesięciu najlepszych pracodawców. Zostali oni wyróżnieni „Złotym znakiem” kampanii „W pełni zaradni”. Jak pokazuje rosnąca liczba uczestników konkursu, coraz więcej pracodawców zatrudnia osoby niepełnosprawne.

Spośród 50 nominowanych firm, wytypowanych przez organizatorów konkursu z grona wszystkich uczestników, Kapituła wybrała dziesięciu pracodawców najbardziej otwartych na zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Laureatami konkursu zostali ZMIE Zamel Sp.j., Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Kam-pol” Jacek Kamola, Firma Szkoleniowo-Doradcza Onagra, PPH „Cymes” Adam Ołów, PPH Vitbis Sp. z o.o., Bahpol Sp. z o.o., Eden Springs Sp. z o.o., Laboratorium Kosmetyczne Dr Irena Eris SA, Seaway Agency Sp. z o.o., Allan Proctor Group Poland Sp. z o.o. Od dziś każdy z laureatów będzie mógł

posługiwać się „Złotym znakiem”, pokazując w ten sposób zarówno potencjalnym niepełnosprawnym pracownikom jak i swoim klientom, że ważne są dla niego potrzeby osób niepełnosprawnych.

Przy wyborze laureatów Kapituła konkursu kierowała się przede wszystkim warunkami pracy, jakie pracodawca tworzy dla niepełnosprawnych, oraz rozumieniem przez niego potrzeb niepełnosprawnych. – *Najlepsza dziesiątka to firmy, które już od wielu lat zatrudniają osoby niepełnosprawne i są bardzo zadowolone z ich pracy. Mam nadzieję, że za ich przykładem pójdą kolejni pracodawcy i będą skuteczniej wykorzystywać potencjał, jaki tkwi w osobach niepełnosprawnych* – mówi Mateusz Zmyślony, dyrektor kreatywny Grupy Eskadra, pomysłodawca i realizator kampanii społecznej „W pełni zaradni”.

W pierwszej edycji konkursu dla pracodawców „W pełni zaradni” wzięło udział 49 firm działających na otwartym rynku pracy, w drugiej już 270. Jak zauważa Henryka Bochniarz, prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”, niepełnosprawni już wkrótce mogą odgrywać większą rolę na rynku pracy. – *W Polsce mamy około 5,5 mln osób niepełnosprawnych, z czego jedynie 22,1 proc. jest aktywnych zawodowo. Biorąc pod uwagę, iż w naszej gospodarce zaczyna brakować rąk do pracy, nie możemy*

pozwoić sobie na marnowanie kapitału ludzkiego, jaki niewątpliwie stanowią osoby niepełnosprawne. Potrzebna jest mądra polityka zatrudnienia, wspierająca osoby niepełnosprawne, a także otwarte postawy pracodawców, którzy coraz częściej zaczynają doceniać tę grupę społeczną – podkreśla Bochniarz.

Konkurs dla pracodawców jest jednym z kluczowych elementów kampanii społecznej „W pełni zaradni”. Wszystkie firmy, które przystąpiły do konkursu, nagrodzone zostały certyfikatem oraz godłem kampanii „W pełni zaradni”. Oznacza to, że mogą one używać znaku promocyjnego na opakowaniach swoich produktów i w ofertach usług. Godło kampanii „W pełni zaradni” to także dobry znak dla klientów, którzy wybierając oznaczone nim produkty wspierają przedsiębiorców przychylnych osobom niepełnosprawnym.

Kampania społeczna „W pełni zaradni” realizowana jest przez sześcioro osób niepełnosprawnych. Ich zasadniczym celem jest zwiększenie zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych, które – podobnie jak oni sami – chcą i mogą pracować. Szóstka Zaradnych własnym przykładem – codzienną pracą i realizacją zadań związanych z projektem „W pełni zaradni” – udowodniła, że osoby niepełnosprawne są dobrymi i pełnowartościowymi pracownikami.

Info:

www.wpelnizaradni.pl

3 grudnia 2007 r. rozstrzygnięto drugą edycję konkursu dla pracodawców, organizowanego w ramach kampanii społecznej „W pełni zaradni”. Do konkursu przystąpiło aż 269 firm z całej Polski zatrudniających osoby niepełnosprawne i działających na otwartym rynku pracy. Wszystkie zgłoszone przedsiębiorstwa wypełniły wymagania regulaminowe. Tym samym zostały nagrodzone znakiem kampanii społecznej „W pełni zaradni”. Najwięcej zgłoszeń od odpowiedzialnych społecznie przedsiębiorstw zatrudniających osoby niepełnosprawne wpłynęło z województwa dolnośląskiego. Do konkursu przystąpiły z tego regionu aż 34 firmy. Z województwa pomorskiego w konkursie wzięło udział 31 przedsiębiorstw, 29 firm zgłosiło się z województwa kujawsko-pomorskiego, 27 z łódzkiego i zaledwie dwie mniej, z małopolskiego. Najskromniejszą reprezentację w tej edycji konkursu miało województwo świętokrzyskie, z którego zgłosiły się 2 firmy.

„Zatrudnianie osób niepełnosprawnych – co jeszcze należy zrobić?”

Odpowiedź na pytanie postawione w temacie konferencji, która odbyła się 27 marca br., jest bardzo obszerna i podczas jednodniowej debaty trudno byłoby udzielić jej w pełni. Organizatorzy spotkania przyjęli jednak nieco inną formułę znalezienia odpowiedzi. Zaprosili do udziału przedstawicieli organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych z różnych państw, w których zarówno kwestia integracji niepełnosprawnych ze społeczeństwem, jak i zatrudniania tych osób funkcjonuje zupełnie inaczej niż w Polsce.

Głównym organizatorem konferencji było Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji wraz z organizacją Ashoka – Innowatorzy dla Dobra Publicznego, działającą na rzecz wspierania przedsiębiorców społecznych.

Ashoka to międzynarodowa nieodpłatowa organizacja wyszukująca i zrzeszająca osoby o wyjątkowych osobowościach, których działalność koncentruje się na realizacji nowych, niekonwencjonalnych rozwiązań problemów społecznych. Z danych na 2007 rok wynika, że Ashoka łączy i wspiera ponad 2000 społecznych przedsiębiorców w 70 krajach świata. Misją tej organizacji jest promowanie profesji społecznego przedsiębiorcy (ang. social entrepreneur). W Polsce działa od 1995 roku.

Pułapka rentowa a plany rządu

Obecni na konferencji przedstawiciele Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, PFRON, posłowie na Sejm RP byli zgodni w swoich wypowiedziach, że należy uprościć system zatrudniania osób niepełnosprawnych i dać możliwość podejmowania zatrudnienia tym rencistom, którzy chcą być aktywni zawodowo. Zmian wymaga także model socjalny państwa, który powoduje ciągle niewielkie zainteresowanie uzyskiwaniem dochodu z pracy i preferencję świadczeń społecznych.

Alina Wojtowicz-Pomierna z Biura Pełnomocnika zwróciła szczególną uwagę na demotywuujący aspekt świadczeń socjalnych, które

zniechęcają osoby niepełnosprawne do aktywności na rynku pracy. Jej zdaniem regulacje prawne będą szły w kierunku zmian limitów wynagrodzenia za pracę skutkujących obniżeniem świadczeń rentowych. Istotną rolę w tym zakresie będzie także odgrywać rozporządzenie Komisji Europejskiej, które ma zastąpić rozporządzenie KE 2204, dotyczące m.in. subsydiowania kosztów twardych zatrudnienia niepełnosprawnych pracowników.

Prezes Zarządu PFRON **Marian Leszczyński** przedstawił działania Funduszu na rzecz osób niepełnosprawnych w zakresie realizowanych programów. Obecne jego działania będą nakierowane na wzrost aktywności samorządów lokalnych, które powinny najlepiej znać potrzeby osób niepełnosprawnych na swoim terenie i planować odpowiednie działania, finansowane ze środków Funduszu. Jak bumerang powraca temat telepracy jako formy zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Prezes Leszczyński pokłada duże nadzieje na wzrost aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych właśnie w tej formie zatrudnienia.

Zmiany rozwiązań prawnych są konieczne – podkreślił poseł **Sławomir Piechota** – lecz samo ich uchwalenie niczego nie przyniesie, jeśli nie znajdą się osoby, które będą wiedzieć jak je stosować. Opowiedział się za zniesieniem zawieszania rent osobom niepełnosprawnym podejmującym zatrudnienie, bądź znacznym wzrostem limitów zarabowania, które nie skutkowałyby zawieszeniem świadczenia. Za naj-

ważniejsze dla pracodawców osób niepełnosprawnych uznał proste, przejrzyste i stabilne przepisy regulujące tę sferę. Jako rzecz zdumiewającą poseł Piechota określił zjawisko, iż przedsiębiorstwa są w stanie sądzić się z urzędem skarbowym czy ZUS-em o zwrot nieśłusznie pobranych podatków czy składek, ale bez szemrania wnoszą opłaty do PFRON za niezatrudnianie określonej ustawowo liczby osób z niesprawnościami. Niechlubny prym w tej dziedzinie od wielu lat wie-dzie ZUS, który w skali roku wnosi tę daninę w wysokości ok. 26 mln zł.

Co jeszcze można zrobić w Polsce – przykłady z zagranicy

Organizatorzy konferencji zaprosili przedstawicieli organizacji z Niemiec, Indii, Argentyny i Irlandii, którzy zaprezentowali swój sposób na współpracę z rządem, środowiskiem biznesu i mediami w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych. Każdy z prelegentów zaprezentował inne spojrzenie na współpracę organizacji pozarządowych z instytucjami państwowymi i wszyscy byli zgodni, że interwencjonizm państwowy czasami buduje bariery mentalne, zaś przepisy są czytelne chyba tylko dla tych, którzy je stworzyli.

Irlandia i Argentyna z biznesem pod rękę

Caroline Casey, dyrektor generalny Fundacji Aisling z Irlandii prowadzi szeroką współpracę ze środowiskami biznesu i mediów, które same promują wśród siebie zatrudnianie osób niepełnosprawnych. Coroczną imprezą podsumowującą działania Fundacji jest bal charytatywny dla przedsiębiorców O2 Ability Award, podczas którego nagradza się najlepszych. Pracodawcy zgłaszają się na zasadach konkursu, w którym ocenia się standardy pracy niepełnosprawnych pracowników

jak i kadrę zarządzającą. Efekty tych działań są widoczne na rynku pracy. Po ostatniej kampanii Fundacji Aisling 67 proc. pracodawców zatrudniło osoby niepełnosprawne. Dla Fundacji współpraca z biznesem i mediami to najważniejszy element działań na rzecz osób niepełnosprawnych. – Komunikowanie się z biznesem wymaga mówienia w jego języku, dlatego tak ważne jest, aby o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych mówili sami przedsiębiorcy – powiedziała Caroline Casey. Działanie Fundacji Aisling to poszukiwanie modeli funkcjonowania oraz „idoli”, którzy motywują do działania, a nie „gadania”.

Argentyński punkt widzenia problemu zatrudniania niepełnosprawnych pracowników przedstawiła **Victoria Shocron**, prezes Fundacji Discard, która zajmuje się szerokim spektrum działań na rzecz edukacji, kultury i szkoleń dla osób niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym, jak i pracodawców ich zatrudniających. W Argentynie nie ma kar za niezatrudnianie osób niepełnosprawnych. Nie nakazuje się ich zatrudniać, a działania prowadzone są w kierunku propagowania zatrudniania tej grupy osób przez samych przedsiębiorców. Podobnie jak przedmówczyni uważa, że środowisko biznesowe to najlepsza forma propagowania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Podjęcie rozmów z konkretnym pracodawcą, któremu chce się zaproponować zatrudnienie niepełnosprawnych pracowników poprzedzone jest analizą firmy. Wybiera się tych pracodawców, którzy deklarują chęć zatrudnienia niepełnosprawnego pracownika. Działania Discard nie sprowadzają się tylko do umożliwienia podjęcia pracy, ale obejmują także monitorowanie pracowników w miejscu pracy, reagowanie na różnego rodzaju sytuacje. Kluczową rolę w procesie wejścia na rynek pracy osoby niepełnosprawnej intelektualnie odgrywa praca z jego rodziną i „dopasowanie” tej osoby do stanowiska pracy. W pierwszej kolejności należy przełamać obawy rodziny, która często nie jest przygotowana do tego, by „dziecko” z upośledzeniem

umysłowym podejmowało zatrudnienie. Z podobnym problemem można się spotkać w Polsce, na co wskazują organizacje działające na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych intelektualnie. Następnie buduje się profil takiej osoby pod względem cech charakteru i przygotowania zawodowego do danego stanowiska pracy i podejmuje się działania zmierzające do podpisania umowy o pracę. Obecnie Fundacja Discard może pochwalić się współpracą z dużymi przedsiębiorstwami, dzięki czemu zamierza przekonywać małe firmy do zatrudniania osób niepełnosprawnych lansując hasło „Skoro duży zatrudnia, to i ty możesz”.

Hinduska praca u podstaw

Javed Abidi dyrektor Narodowego Centrum Promocji Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych na wstępie zaprezentował film reklamowy pokazujący marzenie niepełnosprawnego Hindusa poruszającego się na wózku, którym jest możliwość realizowania się w życiu osobistym i zawodowym. Do tego szczęścia potrzebne jest tylko(?) jedno – likwidacja barier architektonicznych i mentalnych oraz skostniałych przepisów ograniczających aktywność niepełnosprawnych w Indiach. Właśnie w tym celu powołane zostało Narodowe Centrum, którego najważniejszym celem jest ułatwianie dostępu do edukacji i zatrudnienia blisko 60 milionom niepełnosprawnych Hindusów. Javed Abidi z własnego doświadczenia wie, że aby niepełnosprawny poruszający się na wózku inwalidzkim podjął studia na jakiegokolwiek uczelni w Indiach musi mieć naprawdę dużo samozaparcia i pomocy ze strony innych osób. On sam poruszając się na wózku nie mógł się wykształcić w Indiach, chociaż pochodzi z rodziny naukowców i odpowiednią wiedzę zdobył w Stanach Zjednoczonych. Teraz postawił sobie za cel likwidować możliwie wszystkie bariery utrudniające swoim rodakom być pełnoprawnymi obywatelami. W Indiach do 1995 roku nie było żadnej ustawy regulującej funkcjonowanie osób niepełnosprawnych, ułatwiającej aktywność zawodową

i edukację. – Politycy ustawę przyjęli, ale nie wiedzieli i nadal nie wiedzą jak ona funkcjonuje – stwierdza Abidi. Działanie jego organizacji to taka praca u podstaw na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych w Indiach, a efektem powinna być możliwość realizacji marzeń pokazanych na filmie.

Niewidomi i głusi zapraszają

Ciekawe projekty zaprezentował **Andreas Heinecke** z sąsiednich Niemiec. Osoby niewidome i głuche funkcjonują wśród odmiennych barier sensorycznych, które są trudne do zrozumienia przez osoby pełnosprawne. W tym celu zostały przygotowane dwa projekty: „Dialog w ciemności” i „Zaproszenie do ciszy”. Pierwszy z nich to podróż do krainy ciemności, po której zaproszona osoba pełnosprawna oprowadzana jest przez osobę niewidomą. W praktyce wygląda to tak, że zaproszona osoba wprowadzana jest do idealnie zaciemnionego mieszkania, gdzie jest podejmowana przez jego gospodarza. Cała trudność polega na tym, że osoba widząca zdaje się całkowicie osobie niewidomej, której to opis mieszkania pozwala wyobrazić sobie jego kształt, wystrój i uczestniczyć w codziennych czynnościach. Przygotowanie kawy i wypicie jej bez wylania na siebie jest niezwykle pouczającym doświadczeniem dla osoby widzącej. W przypadku pracodawców biorących udział w takich spotkaniach budzi się ich wrażliwość na problemy osób niewidomych. Łatwiej jest im zrozumieć codzienne problemy tych osób, a także przekonać, że są one takimi samymi ludźmi jak wszyscy. Zatrudnienie osób niewidomych wymaga często dostosowania nie tylko stanowiska pracy, ale także całego zakładu, zaś dzięki takiemu doświadczeniu pracodawcy mają mniej obaw przed ich zatrudnianiem.

Podobnym projektem jest „Zaproszenie do ciszy”, gdzie osoby słyszące wprowadzane są w świat ciszy pełen emocji, kolorów, a nawet dźwięków. Osobom słyszącym ogranicza

się maksymalnie dostęp do otaczających ich dźwięków poprzez założenie specjalnych słuchawek. Ich przewodnikami są osoby głuche posługujące się językiem migowym, co powoduje dodatkowo barierę językową. Podczas takiego spotkania osoby słyszące starają się wyrazić emocje przedstawiane przez osoby na wyświetlanych obrazach, opisać prezentowane krajobrazy i wydarzenia. To wszystko, co widzą uczestnicy niesie ze sobą pewne odczucia dźwiękowe, które mogą być wyrażane w trakcie przekazywania informacji drugiej osobie. Język migowy, którego nie znają osoby słyszące jest czymś nowym, ale okazuje się być w zasadzie prostym narzędziem do przekazywania naszych emocji. Pracodawcy uczestniczący w takim doświadczeniu mogą przełamać obawę, że nie „dogadają się” z osobą niesłyszącą. W bezpośrednim kontakcie może to być trudne, ale po przeszkoleniu pracodawców lub odpowiednich osób zarządzających pracownikami w przedsiębiorstwie można porozumieć się i pozyskać do pracy dobrego pracownika.

Głównymi założeniami prezentowanych projektów jest przybliżenie osobom pełnosprawnym jak to jest być osobą niepełnosprawną. Przełamać bariery mentalne i ograniczenia w zakresie komunikacji między sobą w rzeczywistym środowisku wynikającym z niepełnosprawności.

Działalność Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji

Przedstawiciele gospodarza konferencji – Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji zaprezentowali swoje działania podejmowane na rzecz propagowania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jednym z realizowanych projektów jest „Zmiana postaw społecznych drogą do zatrudnienia osób niepełnosprawnych”. Jego realizacja odbywa się poprzez ogólnopolską kampanię informacyjno-promocyjną, której głównym celem jest szczegółowe informowanie pracodawców i zatrudnionych u nich pracowników o zaletach strategii przyjmowania do pracy niepełnosprawnych pracowników. W kampanii wykorzystywane

są spoty reklamowe w radiu i telewizji, reklama zewnętrzna, ulotki, plakaty oraz wkładki tematyczne w prasie. Narzędziem wspierającym kampanię jest infolinia, w której można uzyskać informacje o korzyściach płynących z zatrudnienia osób niepełnosprawnych, pośrednictwie pracy w Centrach Integracja, szczególnych uprawnieniach pracowników niepełnosprawnych, obowiązkach pracodawcy, zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej przez osobę niepełnosprawną.

Obok infolinii duże znaczenie mają Centra Integracji, które mają swoje siedziby w Warszawie, Krakowie, Gdyni i Zielonej Górze. Kolejne są przygotowywane do uruchomienia i świadczenia szerokich usług informacyjnych dla osób niepełnosprawnych. Projekty realizowane przez te Centra skierowane są do osób niepełnosprawnych o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, niepozostających w zatrudnieniu, poprzez prowadzenie doradztwa, poradnictwa oraz warsztatów zwiększających możliwości uzyskania pracy.

Na rzecz promocji zatrudnienia wydawany jest dodatek „Praca” do magazynu „Integracja” w ramach projektu „Integracja – Praca. Wydawnicza kampania informacyjno-promocyjna”. Jego zadaniem jest zmiana postaw społecznych wobec osób niepełnosprawnych w środowisku pracy i zwiększenie zainteresowania pracodawców ich zatrudnieniem.

Podsumowaniem konferencji były wystąpienia przedstawiciela firmy Winkowski Sp. z o.o. i Iwo Pawłowskiego – osoby niepełnosprawnej aktywnej na rynku pracy. Iwo Pawłowski to mały człowiek o wielkim sercu i niezwykłym poczuciu humoru. Jego niepełnosprawność jaką jest niewielki wzrost paradoksalnie



Od lewej: dyrektor Alina Wojtowicz-Pomierna, prezes Marian Leszczyński, Ewa Konczal (Ashoka Polska), Piotr Pawłowski – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji

stała się przepustką do świata filmu, teatru i telewizji. O swoich ciekawych doświadczeniach – co robił, jakich ludzi poznał – mógłby opowiadać godzinami i to z pasją. Jest przykładem, że pomimo niepełnosprawności warto spróbować znaleźć swoje miejsce na rynku pracy.

Konferencja „Zatrudnianie osób niepełnosprawnych – co jeszcze należy zrobić?” nie dała jednoznacznej odpowiedzi, ale pokazała kilka ciekawych rozwiązań stosowanych w innych krajach. Zdaniem jej uczestników interwencjonizm państwa w polityce społecznej powinien zejść na drugi plan na rzecz większej współpracy ze środowiskiem biznesu i mediów. W Polsce przygotowywaniem przepisów regulujących zatrudnianie osób niepełnosprawnych zajmują się politycy i prawnicy, w konsultacji z różnymi grupami społecznymi i zawodowymi, które powinny dobrze znać tę problematykę. Jednak słuchając wypowiedzi niepełnosprawnych pracowników można odnieść wrażenie, że przepisy konstruowane są przez osoby mające o tym znikome pojęcie.

W Polsce jest jeszcze wiele do zrobienia i ciekawym doświadczeniem byłoby zaproszenie przedstawicieli biznesu i mediów do szerokich rozmów o możliwościach i barierach zatrudniania tej grupy osób. Ułatwienie im podejmowania pracy i stabilne oraz jasne przepisy regulujące ich zatrudnianie dla pracodawców to wspólny interes obu stron, do czego trzeba zmierzać dość szybko.

Dariusz Opiola, Ryszard Rzebko
 fot. Dariusz Opiola

Czy koniec z przedmiotowym

*W 2007 roku Trybunał Konstytucyjny
dwukrotnie zajął stanowisko
w sprawach związanych
z najważniejszymi prawami człowieka
i obywatela, zapisanymi
w Konstytucji Rzeczypospolitej
Polskiej – prawami do poszanowania
oraz ochrony godności i wolności.
Obie sprawy związane są z osobami
niepełnosprawnymi. W obu też
wyrokach Trybunału znalazło się
stwierdzenie o niezgodności
obowiązującego dotychczas prawa
z Artykułami 30 i 31 Konstytucji.*

Art. 30.

Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.

Art. 31.

1. Wolność człowieka podlega ochronie prawnej.
2. Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje.
3. Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Dla środowiska osób niepełnosprawnych ważny jest też fakt, że stroną wnioskującą w obu sprawach był rzecznik praw obywatelskich. Tym samym, wszystkie osoby niepełnosprawne, które przekonane są o tym, że w jakimś zakresie łamane są ich prawa obywatelskie otrzymują wskazówkę – adres, pod którym mogą uzyskać zrozumienie i pomoc, i mogą liczyć na dalsze działania w tych sprawach.

Marzec 2007

Sprawa rozpatrywana 7 marca 2007 roku¹ dotyczyła sytuacji trwającej od ponad 40. lat i wydaje się, że – nawet jak na tamte czasy – stanowiącej dziwoląg prawny. Otóż, zgodnie z Kodeksem postępowania cywilnego²: *Osoba, która wskutek choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego albo innego rodzaju zaburzeń psychicznych nie jest w stanie kierować swym postępowaniem, może zostać ubezwłasnowolniona całkowicie. (...) z analogicznych przyczyn osoba, której stan nie uzasadnia ubezwłasnowolnienia całkowitego, potrzebująca pomocy do prowadzenia swoich spraw, może zostać ubezwłasnowolniona częściowo.* Decyzję o ubezwłasnowolnieniu każdorazowo podejmuje sąd. Z założenia decyzje te mają chronić osobę niepełnosprawną przed skutkami podjętych przez nią złych decyzji.

„Sąd uchyli ubezwłasnowolnienie, gdy ustaną przyczyny, dla których je orzeczono; uchylenie może nastąpić także z urzędu. Sąd może w razie poprawy stanu psychicznego ubezwłasnowolnionego zmienić ubezwłasnowolnienie całkowite na częściowe, a w razie pogorszenia się tego stanu – zmienić ubezwłasnowolnienie częściowe na całkowite.”³

I o ile w każdej innej sytuacji prawnej, osoba, której dotyczy jakiegokolwiek wyrok sądu może wnioskować jego zmianę lub jest stroną podczas odwołania się od wyroku, w tym przypadku uprawnionymi zostali jedynie: prokurator, rzecznik praw obywatelskich lub małżonek osoby

ubezwłasnowolnionej, jej krewni w linii prostej oraz rodzzeństwo, a także jej przedstawiciel ustawowy (przy czym krewni nie mogli zgłaszać wniosku, jeżeli osoba ta miała przedstawiciela ustawowego).

I to właśnie te przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego – nie przyznające osobie ubezwłasnowolnionej uprawnienia do zgłoszenia wniosku o wszczęcie postępowania o uchylenie lub zmianę ubezwłasnowolnienia – zostały uznane przez Trybunał Konstytucyjny za nieprawne.

Wydaje się, że – na szczęście – odchodzi w przeszłość w praktyce sądowo-administracyjnej przedmiotowe traktowanie osób niepełnosprawnych intelektualnie i chorych psychicznie (bo to ich głównie dotyczą decyzje sądów o ubezwłasnowolnieniu, choć zdarzają się także wobec osób niewidomych i znacznie niesprawnych ruchowo, np. nie mogących się podpisać). Czy pozostaje w mentalności i postawach społeczeństwa? Niestety, chyba ciągle tak.

Niedawno wracałam do Warszawy samolotem belgijskich linii w towarzystwie niewidomej pani. Obsługa samolotu poinformowała lotnisko Okęcie, że mają na pokładzie osobę niewidomą. Kiedy wysiadaliśmy z samolotu i weszliśmy do podstawionego autobusu podeszła do nas młodziutka kobieta w mundurku pracownika lotniska, spytała się **mnie** – czy ja jestem z tą panią? („ta pani” była obok nas na wyciągnięcie ręki i na pewno w zasięgu słuchu) i oznajmiła, że została wysłana do „zajęcia się” nią. Nie odzywałam się, czekając na reakcję. Niewidoma pani podziękowała, powiedziała, że damy sobie radę. Panienska odeszła. Miałam uczucie jakiegoś zażenowania, niesmaku. Moja towarzysząca do Brukseli leciała w ciągu tego roku chyba po raz piąty, ze stewardesami rozmawiała po angielsku ona a nie ja, bo robi to lepiej i swobodniej, skończyła studia i jeszcze dwa kierunki studiów podyplomowych, a dwudziestoletnia panienska traktuje ją jak powietrze – rozmawia **o niej, w jej obecności**

traktowaniem?



Na zaproszenie Polskiego Związku Niewidomych gościł w Warszawie prezes Światowej Unii Niewidomych dr William Rowland, który 28 kwietnia, podczas konferencji „Zobacz czego nie widzisz” w siedzibie PZN zapoznał się z działaniami podejmowanymi na rzecz osób niewidomych.

ZOBACZ CZEGO

Czy wystarczy rozpoznać bariery by je wyeliminować?



Na konferencji od lewej: Małgorzata Pacholec – dyrektor PZN, dr William Rowland i Anna Szymańska-Woźniak – prezes Zarządu Głównego PZN

Zbyt mało placówek wczesnego wspomagania, w których rodzice mogliby liczyć na stałą pomoc specjalistów to jedna z barier, w zakresie wczesnej rehabilitacji dzieci z wadą wzroku, którą wskazuje PZN. W Polsce są tylko 3 placówki wczesnego wspomagania rozwoju nastawione na pomoc dzieciom z problemami widzenia.

Edukacja osób z dysfunkcją wzroku, to pierwsza bariera w drodze do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym. Pomimo coraz lepszej dostępności pomocy dydaktycznych i książek w formie dźwiękowej czy brajlu placówki zajmujące się kształceniem tych osób oraz przygotowaniem zawodowym zgłaszają potrzebę szybszego uzupełniania niezbędnych materiałów. Pomocny w tym zakresie jest internet, ale nie może on stanowić głównego źródła informacji czy pomocy naukowych. Dodając do tego jeszcze brak nauczycieli z wykształceniem tyflopedagogicznym (nauczanie osób z dysfunkcją wzroku) oraz specjalnych materiałów dydaktycznych, proces edukacji stawia coraz więcej wymagań podejmującym naukę nie tylko na poziomie podstawowym, ale także studentom.

Istotną rolę w procesie kształcenia i zatrudniania tych osób jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych, zdolności i umiejętności do podejmowania i wykonywania pracy zawodowej. Udział pracodawców i instytucji pośredniczących w zatrudnianiu powinien polegać na rzeczywistej wiedzy o możliwościach osób niewidomych i wykorzystaniu ich potencjału. Idące za tym zmiany w systemie prawnym powinny w większym stopniu kłaść nacisk na aktywizację osób niewidomych i słabowidzących, a zarazem regulować możliwości ulg i przywilejów dla pracodawców zatrudniających tych pracowników.

Według danych Polskiego Związku Niewidomych na koniec 2006 roku pracowało ok. 5300 osób niewidomych i słabowidzących, co stanowi 14,5 proc. członków PZN będących w wieku aktywności zawodowej. Jest to jeden z najniższych wskaźników zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych – w krajach Unii Europejskiej wynosi on 42 proc.

Pewnego rodzaju dyskryminacją osób niewidomych jest obowiązujący art. 80 kodeksu cywilnego nakładający na osobę nie mogącą czytać, w tym przypadku osobę

niewidomą, obowiązek składania oświadczenia woli w formie aktu notarialnego, w przypadku niemożności złożenia własnoręcznego podpisu.

PZN zwraca także uwagę na funkcjonujące w społeczeństwie obawy przed psem przewodnikiem osoby niewidomej. Pies przewodnik osoby niewidomej odgrywa ogromną rolę w jej codziennym życiu. Pełne uczestnictwo w życiu społecznym wymaga korzystania z wielu miejsc użyteczności publicznej, sklepów czy środków komunikacji, do której musi

wieść z psem. Najczęściej podstawowym argumentem zakazu wstępu psa przewodnika jest obawa, że roznosi on zarazki itp. Obecny na konferencji poseł na Sejm RP Sławomir Piechota zwrócił uwagę, że kiedy np. do sklepu wchodzi człowiek nikt go nie pyta czy jest czysty, kiedy się ostatnio mył czy kąpał. Tu panuje zasada wzajemnego zaufania, która powinna mieć takie samo zastosowanie w stosunku do psa przewodnika. I co by nie mówić, taki pies jest zadbane, a obowiązkiem jego właściciela jest dbanie o czystość swojego przewodnika.

Uregulowania prawne określające dostęp do rehabilitacji, w szczególności do środków pomocniczych utrudniają dostęp do finansowania zakupu najbardziej potrzebnej w codziennym funkcjonowaniu białej laski. Laska ta jest podstawowym i szybko zużywającym się sprzętem, a jej zakup może być dofinansowany przez NFZ co 2 lata tylko do kwoty 40 zł, podczas gdy średni jej koszt to 100 zł. Planowane jest wydłużenie okresu użytkowania z możliwością dofinansowania zakupu laski co 3 lata, co spowoduje jeszcze większe obciążenie finansowe osób niewidomych. Dla osób z dysfunkcją wzroku chorych na cukrzycę niezbędny jest udźwiękowiony glukometr, który nie podlega dofinansowaniu w ogóle. Koszt tego urządzenia wynosi w granicach 800-2500 zł, zaś dla osób widzących jest to wydatek rzędu 50-90 zł.

Prezes Światowej Unii Niewidomych dr William Rowland przysłuchiwał się wystąpieniom prelegentów i w swoim krótkim wystąpieniu podkreślił, że samo rozpoznanie barier i problemów, z którymi borykają się osoby niewidome w Polsce daje dobre podstawy do ich eliminowania. To właśnie dzięki ludziom działającym w Polskim Związku Niewidomych jest wiele pozytywnych rzeczy, które udało się zrobić. Najważniejsza, zdaniem prezesa Rowlanda, jest świadomość polskiego społeczeństwa, że osoba niewidoma jest zwykłym i normalnym człowiekiem, mającym takie same prawa, co sprawia, że osobom tym łatwiej jest żyć, kształcić się, pracować i mieć swoje rodziny. Odnosząc się do swoich doświadczeń z podróży po świecie

podkreślił, że najcenniejsze jest życzliwe podejście do drugiego człowieka niezależnie od jego niepełnosprawności.

Wydarzenie roku 2008 – Dans le noir?

Zakończenie konferencji „Zobacz czego nie widzisz” odbyło się nietypowo – w hotelowej restauracji, gdzie zaproszeni goście zjedli niezwykle lunch.

Po raz pierwszy w hotelu NOVOTEL, w samym centrum Warszawy, została otworzona restauracja, w której w całkowitej ciemności można zjeść obiad rozkoszując się smakiem i wystrzając pozostałe zmysły. Do sali jadalnej wprowadza nas osoba niewidoma, która jest zarazem naszym kelnerem. Wchodząc do środka trzeba poruszać się bardzo ostrożnie i powoli wyobrażając sobie gdzie zmierzamy i co obok mijamy. Głos kelnera jest jedynym źródłem informacji o tym, gdzie się znajdujemy i na jaką przeszkodę możemy natrafić. Jest tak ciemno, że nie widać nawet własnej ręki położonej na ramieniu przewodnika. W ten właśnie sposób poruszają się osoby niewidome, które muszą włączyć w proces poruszania się pozostałe zmysły i nabyte umiejętności. W tej niezwyklej restauracji zjedzenie posiłku, nalanie wody do szklanki wymaga nie lada umiejętności, które dla osób widzących są czymś oczywistym. Posługiwanie się sztućcami zdaje się być sztuką fechtunku, a pozostawienie pustego talerza i czystego ubrania po posiłku graniczy z cudem i skutkuje zrozumieniem ile osoby niewidome muszą włożyć staranności i ostrożności w zjedzenie zwykłego obiadu. Każdy, kto zje obiad w absolutnej ciemności nabiera szacunku do tych osób, dla których prozaiczne czynności wymagają wielu umiejętności i uświadamia sobie, co czują i jak żyją one na co dzień. Łatwo jest wówczas zrozumieć jak bardzo ważną rolę w naszym życiu odgrywa wzrok i jak wpływa na przestrzeganie świata. Wszyscy, którzy uczestniczyli w tym niezwyklej lunchu mieli podobne zdania: „To trzeba przeżyć. Nie da się tego opisać w prostych słowach.”

W restauracji „Dans le noir?”, która będzie działać od 12 marca do 21 czerwca pracuje jedenaście osób – niewidomych kelnerów. Przed przyjściem do restauracji trzeba wcześniej zarezerwować miejsce. Kolację można zjeść od środy do piątku, a serwowana jest w dwóch seansach: pierwszy trwa od godziny 19 do 21, a drugi od 21 do 23:30.

Restaurację „Dans le noir?” założyli w 2003 roku Edouard de Broglie i Etienne Boisrond w Paryżu, następna restauracja tej sieci pojawiła się w Londynie w 2006 roku. Trzecia restauracja czynna jest w Moskwie, a warszawska restauracja jest czwartą w świecie.

Tekst i fot.: **Dariusz Opiola**

Przełamać opór materii, czyli Kluczowa rola gminy

Projekt „Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych”, realizowany przez PFRON przy wsparciu EFS, jest kolejną ogólnopolską inicjatywą mającą na celu wsparcie wszelkich działań zwalczających rozmaite formy dyskryminacji i nierówności na rynku pracy.

Wobec doświadczeń zarówno polskich, jak i krajów „starej” UE wydaje się, że dobrym sposobem na aktywizację tej części osób niepełnosprawnych, które ze względu na niską produktywność nie mają szans na zatrudnienie na otwartym rynku pracy, jest tworzenie zakładów gospodarki społecznej – spółdzielni. Spółdzielnie te potrafią w harmonijny sposób łączyć cele ekonomiczne ze społecznymi oraz przyczyniać się do poprawy sytuacji społecznej i majątkowej swoich członków – osób niepełnosprawnych. Spółdzielnie mają także pozytywny wpływ na społeczeństwa lokalne, bowiem świadczą na ich rzecz rozmaitego typu usługi, w tym również usługi nowe, dla których rynek dopiero się rozwija.

O projekcie wypowiadają się:

Mirosław Starzyński – Wydział Programowania, Ewaluacji i Komunikacji Społecznej PFRON:

– Celem Partnerstwa na rzecz Rozwoju „Kluczowa rola gminy.” jest wypracowanie partnerskiego modelu tworzenia spółdzielni socjalnych osób niepełnosprawnych z udziałem lub pod auspicjami samorządu gminnego i organizacji społecznych, jako sposobu na przeciwdziałanie bierności zawodowej osób niepełnosprawnych. Model ten powstaje w oparciu o doświadczenia zachodnioeuropejskie, głównie włoskie, zaadaptowane do realiów polskich, a także w oparciu o wdrożone w Polsce rozwiązania strukturalnego wsparcia w zakresie integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych.

Piotr Radecki – dyrektor Działu Badań i Analiz, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna:

– Z perspektywy własnych doświadczeń, dotychczasowe działania samorządów lokalnych na rzecz ułatwienia osobom niepełnosprawnym wejścia na rynek pracy oceniam niezbyt wysoko. Powiedziałbym, iż jest to życzliwość bez specjalnego zaangażowania.

Największym problemem osób niepełnosprawnych na rynku pracy jest dzisiaj brak bezpieczeństwa rentowego. Zatrudnienie bowiem może, w wielu przypadkach, oznaczać utratę świadczeń rentowych, a to jest wielka przeszkoda nawet do podjęcia starań o pracę przez osobę niepełnosprawną.

Spółdzielnie socjalne jako droga wyjścia osób niepełnosprawnych z izolacji społecznej i zawodowej to dobry pomysł. Może on być jednym z „lekarstw” wspierających aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych. Jednak jego skuteczność wymaga regulacji prawnych pozwalających na zdecydowanie uprzywilejowane traktowanie spółdzielni socjalnych w stosunku do innych podmiotów gospodarczych.

Przemysław Koperski – dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach:

– Sytuacja osób niepełnosprawnych w Polsce nie jest korzystna. Dotyczy to również rynku pracy. Głównym problemem jest bardzo niski wskaźnik zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych. Niska aktywność zawodowa wynika z kolei z wielu barier i ograniczeń, z którymi spotykają się te osoby. Uważam, że należy przede wszystkim zacząć mocno inwestować w edukację niepełnosprawnych. Oczywiście mam świadomość, że nawet najlepsze wykształcenie nie będzie przepustką do otrzymania atrakcyjnej pracy, jeśli nasze społeczeństwo nie zmieni nastawienia względem niepełnosprawnych. Niestety wśród pracodawców wciąż postrzegają przesławienie, że są to osoby mniej efektywne. Jestem jednak przekonany, że w najbliższym czasie problemy rynku pracy wymuszają korzystne zmiany wobec tej szczególnej grupy osób.

Więcej informacji: www.wygiinternational.pl

Grzegorz Gajda



O udostępnienie przyjaznej

Życie ludzkie jest wędrowaniem. Każdy z nas idzie jakąś drogą. Kieruje się jakimiś znakami, światłami. Czasem błądzi, zbacza z drogi, znowu ją odnajduje, powraca. Czasem jest bardzo zmęczony, szuka schronienia, odpoczywa, nabiera sił, znowu idzie. Dźwiga nieraz na tej drodze ciężary, trudzi się, męczy. Równocześnie uczy się wielu rzeczy, poznaje świat. Cieszy się z niespodziewanych nieraz spotkań.

Czasem idzie sam, niekiedy duży szmat drogi wraz z innymi. Korzysta z ich pomocy i sam im pomaga. Nawiązuje przyjaźnie nieraz tym piękniejsze i trwalsze, im większy szmat drogi razem się uszło, im więcej się wspólnie przeżyło. Socjologia zna nawet pojęcie pokolenia – jako zbiorowości tych ludzi, których postawy zostały ukształtowane przez kawałek wspólnie przebytej drogi historii.

Niektórzy, nieliczni tylko, dochodzą tą drogą życia na same szczyty. Inni zatrzymują się w pół drogi. Są i tacy, którzy odpadają od ściany, ale poturbowani wstają i z uporem pną się dalej. Może ci właśnie są najbardziej wartościowi?

Turystyka jest też przede wszystkim wędrowaniem, gdybym więc chciał najkrócej wyrazić jej wychowawczy sens, musiałbym powtórzyć to co napisałem wyżej.

To motto prof. Krzysztofa Przecławskiego sprzed blisko 30 lat przytoczył w swym wystąpieniu Benedykt Wojcieszak. Jego omówienie znajduje się w niniejszym opracowaniu.

Na naszych łamach nie zajmowaliśmy się dotychczas zagadnieniami związanymi z turystyką osób niepełnosprawnych w sposób systemowy. Mają one charakter interdyscyplinarny, tzn. oscylują między szeroko pojmowaną rehabilitacją medyczną, kinezyterapią i rekreacją, a także socjoterapią oraz działaniami, które można już zakwalifikować jako sportowe, bądź z pogranicza sportu.

Owszem, prezentowaliśmy relacje z różnych eskapad osób niepełnosprawnych, w tym zagranicznych, z wypraw kajakowych organizowanych w ramach turnusów rehabilitacyjnych m.in. przez toruńską Fundację Ducho, czy Spółdzielnię Resurs z Wrocławia, z rajdów rowerowych osób niewidomych lecz materiały te nie miały ambicji całościowego, systemowego ujęcia problematyki związanej z uprawianiem turystyki przez tę grupę osób.

Okazję by szerzej przedstawić to zagadnienie stanowiło Ogólnopolskie Seminarium „Turystyka Osób (Nie)pełnosprawnych”, zorganizowane w Mysłowicach w terminie 19-20 kwietnia przez tamtejszy Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, przy wsparciu Urzędu

Miasta Mysłowice i Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek”. Patronat nad tym wartościowym przedsięwzięciem objęli: Elżbieta Bieńkowska – minister rozwoju regionalnego, Bogusław Śmigieński – marszałek województwa śląskiego i Grzegorz Osyra – prezydent Mysłowic.

Do wygłoszenia referatów zostały zaproszone osoby związane profesjonalnie z turystyką osób niepełnosprawnych, m.in. z uczelni Krakowa i Katowic oraz z PTTK. W seminarium uczestniczyli przewodnicy i instruktorzy reprezentujący komisje turystyki osób niepełnosprawnych PTTK z całego kraju, osoby niepełnosprawne oraz zaproszeni goście, m.in. poseł Marek Plura oraz pełnomocnicy ds. osób niepełnosprawnych miast regionu śląskiego.

Potrzebny jest system organizacyjny i finansowy

O szczegóły przedsięwzięcia spytaliśmy jego głównego organizatora – **Zbigniewa Orłowskiego**, prezesa Oddziału PTTK w Mysłowicach.

– Samo seminarium jest zwieńczeniem, częścią naukową tego przedsięwzięcia, a towarzyszyły mu dwie imprezy turystyki kwalifikowanej – z udziałem osób niepełnosprawnych. Był to rajd pieszy na trasie 5 km, w którym ukazywaliśmy największe walory naszego miasta, połączony z odsłonięciem pomnika Historii Granic przy historycznym punkcie Trójkąta Trzech Cesarzy oraz rajd rowerowy na trasie 40 km szlakami dookoła Mysłowic. Na mecie na uczestników oczekiwał ciepły posiłek, pamiątkowe plakietki i dyplomy.

Seminarium odbywa się w Centralnym Muzeum Pożarnictwa, obiekcie całkowicie przystosowanym dla osób niepełnosprawnych, a jego uczestnicy będą mieli możliwość je zwiedzić.

Nasz oddział ma duże doświadczenie w działaniach na rzecz turystyki wśród tej grupy osób, dlatego powierzono nam organizację tego seminarium. Rocznie organizujemy co najmniej cztery imprezy, w tym „flagowy” Mysłowicki Rajd Osób Niepełnosprawnych, na którym do dyspozycji turystów z niepełnościami mamy cztery autokary.



Audytoryum seminarium

przestrzeni turystycznej

Mysłowice

Uczestniczą w nim ponadto prezydent naszego miasta oraz delegaci Rady Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK.

W województwie śląskim najbardziej aktywne w krzewieniu turystyki w tym środowisku są trzy oddziały PTTK: w Sosnowcu, Bielsku-Białej i nasz – myślowicki. W kraju poszczególne oddziały wykazują różną aktywność w tym zakresie – to zależy po prostu od ludzi, a tak być nie powinno. Powinien po prostu być stworzony system organizacyjny i finansowy umożliwiający osobom niepełnosprawnym szerokie i aktywne uczestnictwo w turystyce. To rola państwa – urzędów centralnych, jednostek samorządu terytorialnego, PFRON – zakończył Zbigniew Orłowski.

Zdefiniujmy problemy – zaproponujmy rozwiązania

W chwilę później nasz rozmówca – jako gospodarz seminarium – powitał wszystkich gości, składając szczególnie podziękowania **Oldze Szwemin** – prezesowi Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Skarbek” – za znaczące wsparcie organizacyjne tego przedsięwzięcia i za inspirację do organizowania imprez turystycznych dla tej grupy osób.



W prezydium seminarium od prawej: prezydent Grzegorz Osyra, poseł Marek Plura, Maria A. Maranda i Zbigniew Orłowski

Uczestników seminarium i jego gości powitał również gospodarz terenu – prezydent Mysłowic **Grzegorz Osyra** oraz poseł **Marek Plura**, który zachęcał do sformułowania konkretnych postulatów. Zobowiązał się przekazać je na warsztat roboczy sejmowej Komisji Polityki Społecznej, a szczególnie Podkomisji ds. Osób Niepełnosprawnych. Obecnie jest bowiem najlepszy czas na zdefiniowanie problemów osób niepełnosprawnych, na wypracowanie postulatów i oczekiwań wobec parlamentu i rządu, trwają bowiem prace nad zmianami w ustawie o rehabilitacji, powstaje również tzw. ustawa antydyskryminacyjna. Ta ostatnia będzie podstawowym narzędziem do wdrożenia Karty Praw Osób Niepełnosprawnych, którą obiecał ratyfikować rząd RP. Ten rok – podkreślił poseł Plura – jest okresem wypracowywania rozwiązań prawnych

wspierających aktywność osób z niesprawnościami, które będą określały jakość ich życia w okresie najbliższych kilku, może kilkunastu lat.

Ambitne cele PTTK

Maria A. Maranda, przewodnicząca Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK przedstawiła referat „**Rola PTTK w aktywizacji krajoznawczo-turystycznej osób niepełnosprawnych – członków i sympatyków Towarzystwa**”. Uważa ona, że krzywdzącą jest opinia, którą usłyszała podczas seminarium w Konstancinie w 1998 roku, że „...PTTK boi się i nie lubi niepełnosprawnych turystów...” Przeczy temu 35 lat współpracy ZG PTTK z Polskim Związkiem Głuchych, czy Polskim Związkiem Niewidomych.

Uprawianie aktywnej turystyki i krajoznawstwa przez osoby niepełnosprawne, uczy wielu nowych umiejętności, uatrakcyjnia proces rehabilitacji, a także ma wpływ na poprawę jakości ich życia.

Ponadto PTTK wydało również kilka publikacji (np. „Turystyczny słownik języka migowego”, „Informator po Warszawie” – dla osób z dysfunkcją narządu ruchu), które pomagają w turystyce osobom niepełnosprawnym i przetańczyły drogę podobnym wydawnictwom spoza PTTK.

Towarzystwo organizuje również wiele seminariów, konferencji, sympozjów o różnej skali i zasięgu. Jednak liczba oddziałów PTTK w kraju, które podejmują działania na rzecz i wśród osób niepełnosprawnych jest wciąż niewielka. Nie ma też nadmiaru propozycji wśród innych organizacji pozarządowych oraz z biur podróży kierowanych do osób niepełnosprawnych.

PTTK stawia sobie za cel m.in. zniesienie barier mentalnych, powszechną promocję turystyki wśród osób niepełnosprawnych, zapewnienie rzetelnej informacji turystycznej, bardziej zdecydowane sięganie po środki pomocowe Unii Europejskiej, Euroregionów, PFRON, przygotowanie i przedstawienie strategii działania PTTK na rzecz i razem z osobami niepełnosprawnymi na XVII Zjeździe Towarzystwa w 2009 r.

Zróznicowane koncepcje badawcze i brak strategii przewyżczania trudności

O „**Wybranych problemach turystyki osób niepełnosprawnych**” mówił dr **Krzysztof Kaganek** z Instytutu Turystyki i Rekreacji AWF w Krakowie.

Problematyka aktywności turystycznej osób niepełnosprawnych jest coraz częściej podejmowana zarówno w świecie, jak i w Polsce. Mimo tego brak jest spójnej, ogólnej teorii dotyczącej aktywności turystycznej osób niepełnosprawnych, zwłaszcza w kontekście poszczególnych rodzajów niepełnosprawności.

Z przeprowadzonych – głównie w USA – badań wynika, że proces stawania się aktywnym turystycznie, dla osób niepełnosprawnych jest czymś więcej niż usuwaniem barier fizycznych. Zdolność do podróżowania może

dokończenie na str. 30

LADY D.

Po raz szósty 7 marca 2008 r. przyznano w Katowicach tytuły Lady D. Nazwę wyróżnienia można odczytać podwójnie: jako skrót od angielskiego zwrotu **LADY DISABLED** – dama niepełnosprawna, nawiązuje także do zasług „królowej ludzkich serc” – jak nazywano zmarłą żonę brytyjskiego następcy tronu.

Za Dobro niesione światu z odwagą



Wicemarszałek Senatu RP Krystyna Bochenek (w środku), obok poseł Marek Plura oraz wyróżnione Panie – Lady D.



Lady D. (od lewej)

Edyta Świątczak-Gurzęda i Katarzyna Rogowiec oraz Alan Stretton, który odebrał nagrodę w imieniu Jane Cordell



O wyróżnieniu mówi pomysłodawca – Marek Plura, poseł na Sejm RP i sekretarz Kapituły Lady D.: – Tytuły honorowe Lady D. to nie jest kolekcja najpiękniejszych, to nie wybory miss, ale to przede wszystkim pokazanie światłek, które prowadzą przez życie w różne obszary społecznej aktywności. Wyróżnienie to oddaje ducha nieratyfikowanej jeszcze przez Polskę Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ, a zwłaszcza jej Artykułu 6.

7 marca, w nowej auli Akademii Muzycznej, dyplomy podpisane przez wicemarszałka Senatu RP, Krystynę Bochenek, która jest przewodniczącą Kapituły Lady D. i posła na Sejm RP, Marka Plurę zostały wręczone trzem niezwykłym paniom.

Jane Cordell to pierwsza sekretarz Ambasady Brytyjskiej w Warszawie. Jest osobą niesłyszącą. Była muzykiem. W 1990 roku przyjechała do Polski i uczyła angielskiego w Gliwicach i w Elblągu. W dwa lata później straciła słuch. W Ambasadzie w Warszawie pracuje od 2006 roku. To ona właśnie zbudowała szeroki program współpracy między Polską a Królestwem Wielkiej Brytanii, opartej o wymianę doświadczeń w zakresie aktywizacji osób niepełnosprawnych.

W jej imieniu nagrodę odebrał Alan A. Stretton konsul honorowy Wielkiej Brytanii w Katowicach.



Art. 6 Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych

1. Państwa-Strony uznają, iż kobiety i dziewczęta niepełnosprawne są przedmiotem różnorodnych form dyskryminacji i będą podejmować kroki mające na celu umożliwienie im korzystania z wszystkich fundamentalnych swobód i praw człowieka.

2. Państwa-Strony podejmą wszelkie stosowne kroki dla zapewnienia kobietom pełnego rozwoju, postępu i umocnienia pozycji społecznej, w celu zagwarantowania im pełnej dostępności do fundamentalnych swobód i praw człowieka określonych w Konwencji.

i urodą serca

W liście przesłanym do piosł Plury Jane Cordell napisała: „Jestem pod wrażeniem tego, jaki postęp Polska już zrobiła w kwestii praw dla osób niepełnosprawnych. Jestem pewna, iż w niedługim czasie sytuacja ludzi niepełnosprawnych znacznie się poprawi. Oczekuję na moment, gdy ludzie tacy będą pracować, zarabiać i odgrywać pełną rolę w społeczeństwie.”

Druga nagrodzona pani to Katarzyna Rogowiec – utalentowana i dosłownie obwieszona medalami paraolimpijka, reprezentantka Polski w narciarstwie biegowym. Medale zdobywa mimo braku rąk. Wlała radość i dumę w życie rodaków nie tylko w obszarze sportu. To jednocześnie człowiek, który sprawdza się w codziennej pracy zawodowej w Regionalnym Ośrodku Polityki Społecznej w Krakowie.

Edyta Świątczak-Gurzęda – trzecia pani wyróżniona tytułem Lady D. to pełnomocnik prezydenta miasta Siemianowic Śląskich ds. osób niepełnosprawnych. Pani Edyta została wskazana jako wzór tego, że miasto Siemianowice chce pokazywać innym niepełnosprawnym, również przez panią pełnomocnik, że warto być aktywnym.

W uzasadnieniu wyróżnienia czytamy: „Niniejszym z radością i zaszczycem w duchu Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych ONZ przyznajemy tytuł Lady D. Pani Edycie Świątczak-Gurzędzie, jako osobie wnoszącej istotny wkład w życie społeczne Rzeczypospolitej Polskiej. W swym działaniu niosąc Dobro światu z odwagą i urodą serca wielkodusznie dokonała rzeczy ważnych dla wszystkich: jako pełnomocnik prezydenta Siemianowic Śląskich ds. osób niepełnosprawnych swą rzetelność i godny upór wykazała w codziennej pracy zawodowej wykonywanej ku dobru całej społeczności lokalnej. Jednocześnie pokonując opór własnej niepełnosprawności dodała wielu osobom wiary w samodzielne i aktywne życie oraz nadziei na realizację marzeń”.

W życiu tak naprawdę najbardziej działa na człowieka dobry przykład. I taka jest główna idea wyróżniania tym tytułem oraz organizowania uroczystości Lady D.

Tegorocznej jej edycji towarzyszył koncert harfistki i wokalistki z USA, Ani Williams oraz Ewy Czardybon na flecie.

Oprócz wielu wzruszeń, które siłą rzeczy towarzyszą takim wydarzeniom, było też wiele radości – oprócz wielu osób na wózkach, o kulach, przeważającą część widowni stanowiła młodzież!

Natomiast przy wszystkich wejściach, bramach, podjazdach i schodach, czuwała gotowa natychmiast do pomocy, wnosząca „wózkowiczów” na scenę młodzież w mundurach – z II LO, chorzowskiego „Ligonia”.

Ilona Raczyńska
fot. Iwona Kucharska

Warunki chronione, czy otwarty rynek pracy?

Nato pytanie próbowali odpowiedzieć goście konferencji zorganizowanej przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ i Konińską Izbę Gospodarczą 7 grudnia 2007 r. Jej celem było przekazanie informacji o formach i metodach zatrudnienia osób niepełnosprawnych, z uwzględnieniem nowych przepisów. Fundacja PODAJ DALEJ na co dzień przekonuje, że osoby niepełnosprawne chcą i z powodzeniem mogą pracować i konkurować z osobami pełnosprawnymi na otwartym rynku pracy.

Podczas konferencji pracodawcy otrzymali informację o tym, co mogą zyskać zatrudniając te osoby. **Maria Wiatrowska** z MOPS w Koninie przedstawiła praktyczną wiedzę na temat dofinansowania zatrudniania osób niepełnosprawnych i przystosowania stanowisk pracy, w świetle ustawy o rehabilitacji, ze szczególnym zaakcentowaniem zmian, które czekają nas od nowego roku.

Dariusz Wilczewski – prawnik, operując przykładami, zwrócił uwagę na aspekty szczególnie ważne z punktu widzenia pracodawcy. Zobowiązał się również, jako radny miasta Konina do zwrócenia większej uwagi Radzie na potrzebę zawodowego aktywizowania niepełnosprawnych mieszkańców.

Powiat Koniński reprezentowała dyrektor PCPR **Elżbieta Sroczyńska**, która chętnie włączała się w dyskusję, uzupełniając podawane informacje.

W konferencji wystąpił również dyrektor Konińskiej Izby Gospodarczej **Krzysztof Gubański**, który zachęcał pracodawców do sięgania po środki EFS, projekty nastawione na zatrudnianie osób niepełnosprawnych mają duże szanse na finansowanie.

Wszystkie praktyczne informacje na temat wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych doskonale uzupełniła dr **Bernadeta Szczupał** z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie, która mówiła o elastycznych formach zatrudnienia. Wystąpienie pokazało pracodawcom, jakie są plusy i minusy telepracy, jak powinny wyglądać umowy z telepracownikiem, ale nade wszystko – jak ważna jest w życiu osób niepełnosprawnych praca.

Konferencja zorganizowana przez Fundację PODAJ DALEJ przy współpracy z Konińską Izbą Gospodarczą była częścią projektu POMAGAJĄC INNYM, POMAGAMY SOBIE, współfinansowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej z Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Zuza

dokończenie ze str. 3

Uproszczenie procedur

dyscyplinują departament odpowiedzialny za to w Ministerstwie.

NS: – Kolejna zmiana legislacyjna, która nas czeka dotyczy ustawy o rehabilitacji, a warunkowana jest zmianą dotychczasowego Rozporządzenia 2204/2002 Komisji Europejskiej. W jakim kierunku pójdą zmiany dotyczące dopuszczalnych form i kwot pomocy publicznej na wspieranie zatrudnienia osób niepełnosprawnych?

J.D.: – Dokładnie tego jeszcze nie wiemy, nie jest bowiem znany ostateczny tekst nowego Rozporządzenia, które ukaże się z końcem czerwca. W trakcie rozmów w Brukseli z przedstawicielami Dyrekcji Generalnej ds. Konkurencji uzyskaliśmy jednak bardzo ważne zapewnienie, że tzw. efekt zachęty, czyli możliwość subsydiowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych, będzie obejmował nie tylko nowozatrudnione osoby, ale również te, które będą już w zatrudnieniu przed wejściem w życie nowego Rozporządzenia, tj. przed 1 stycznia 2009 roku. A osób tych jest ponad 220 tys. i brak możliwości finansowego wspierania ich zatrudnienia groziłby katastrofą na rynku pracy. Przedstawiciele Komisji Europejskiej dali nam jeszcze do zrozumienia, że nie do utrzymania będzie pełna kwota subsydium dla osób niepełnosprawnych zatrudnionych przy ochronie mienia, nie ma tam bowiem zastosowania wymóg skróconego czasu pracy, wobec czego pracodawcy nie ponoszą dodatkowych kosztów z tego tytułu.

NS: – W drafcie tym jest mowa o subsydiowaniu 75 proc. kosztów wynagrodzenia i ubezpieczenia społecznego, czyli trochę mniej niż obecnie. Czy współczynnik ten będzie odnoszony do znacznego stopnia niepełnosprawności, a subsydia dla osób ze stopniem umiarkowanym i lekkim będą niższe?

J.D.: – To prawda, jest trochę mniej, ale po wnikliwej analizie nie wydaje się to bardzo zniechęcające.

Mamy pewne plany dotyczące podziału dopuszczalnych kwot, ale nie chciałbym ich już dzisiaj przekazywać.

NS: – Jeszcze kwestia *vacatio legis* – czy pół roku wystarczy na przygotowanie nowelizacji ustawy o rehabilitacji w omawianym zakresie?

J.D.: – Musi wystarczyć. W grudniu musimy mieć znowelizowaną ustawę z formami i kwotami pomocy dopuszczalnymi przez nowe Rozporządzenie.

NS: – Czy i jakie są planowane zmiany w zakresie systemu wyrównywania szans i wzrostu aktywności – nie tylko zawodowej – osób niepełnosprawnych? Obecnie głównymi ogniwami systemu pozostają WTZ – ZAZ – ZPCh i otwarty rynek pracy, tymczasem są to ślepe uliczki, są one niedrożne. Śladowe liczby osób wychodzą z WTZ i ZAZ, zaś ZPCh nie są zainteresowane w pozbywaniu się dobrego pracownika i w budowaniu ścieżki jego osobistej kariery. Może – tak jak w systemie brytyjskim – powinny być za to premiowane?

J.D.: – Rzeczywiście, mamy zrab systemu a nie system, jego ogniwa nie są z sobą powiązane. Trzeba jednak powiedzieć, że WTZ, z których do innych, wyższych form aktywności przechodzi zaledwie jeden procent uczestników, nie do końca spełniły pokładane w nich nadzieje. Ich formuła i rola wymaga radykalnej przebudowy.

NS: – Do jakiegoś stopnia przyznali to sami pracownicy WTZ na marcowym spotkaniu w Katowicach. Wydaje się jednak, że to nie do końca wina samych tych placówek. One są bardzo skrzępowane przepisami, nie mogą zarobkować, uczestnicy nie mogą rejestrować się jako osoby bezrobotne lub poszukujące pracy...

J.D.: – Właśnie o tym chciałem powiedzieć, o konieczności zmiany

niektórych niezyciowych przepisów, nad czym już pracują moi współpracownicy, w konsultacjach z Ministerstwem Finansów. Nie może być tak, by produkty wytwarzane przez uczestników WTZ czy ŚDS mogły być tylko podziwiane i sprzedawane na aukcjach; jeśli jest na nie rynek, jest nabywca, to powinno to być jedno ze źródeł utrzymania WTZ. Wracając do zrębów systemu: działania aktywizujące osób niepełnosprawnych powinniśmy zacząć od edukacji, od przygotowania do wejścia na rynek pracy.

NS: – Sądzę, że działania te powinny również dotyczyć osób dorosłych bowiem liczba niepełnosprawnych w populacji dzieci nie jest duża, a rośnie lawinowo z wiekiem populacji. W efekcie mamy sporą grupę 40, 50-latków słabo wykształconych, którzy nie potrafią funkcjonować na rynku pracy...

J.D.: – Dlatego też chcemy przygotować system permanentnych szkoleń adekwatnych do możliwości osób niepełnosprawnych i rzeczywistych potrzeb lokalnego rynku pracy. Byłyby one częścią wyspecjalizowanego pośrednictwa pracy dedykowanego tym osobom. Jestem zwolennikiem tego, by zadanie to powierzyć nie urzędowi pracy, bowiem dotychczasowe doświadczenia dowodzą, iż zupełnie sobie z nim nie radzą, a naszym partnerom społecznym. Organizacje pozarządowe takie jak KIG-R, POPON, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji i inne mają w tym zakresie większą wiedzę i większe doświadczenie. One właśnie – na wzór brytyjski – otrzymywałyby na ten cel środki publiczne, a ich zadaniem byłoby znaleźć osobę niepełnosprawną, zdiagnozować ją pod kątem jej możliwości, nie ubytków, zmobilizować do aktywności, przeszkolić, znaleźć miejsce pracy i pilotować przebieg jej kariery zawodowej. Chciałbym, by kolejnym elementem konstytuującym system było wzmocnienie atrakcyjności

i nowe formy wsparcia

osoby niepełnosprawnej w oczach pracodawcy, poprzez fakt, że środki będą bezpośrednio „szły” za nią. Ona sama decydowałaby czy chce pracować na chronionym, czy otwartym rynku pracy, w ślad za nią wędrowałabyś środki.

NS: – Mimo, że ustawa o rehabilitacji funkcjonuje już 17 lat potencjalni pracodawcy ciągle mają niewystarczającą wiedzę zarówno o potencjale zawodowym osób niepełnosprawnych, jak i o wsparciu, które mogą otrzymać zatrudniając je. Wydaje się, że trzeba trafić do takich kanałów informacyjnych, które docierają do szerokich grup pracodawców i permanentnie to przedstawiać...

J.D.: – Faktem jest, że powinniśmy zadbać o szeroką kampanię informacyjną w tym zakresie, bowiem niektóre dotychczasowe kampanie niekoniecznie były dobrze zaadresowane i zrealizowane. I to jest również zadanie Pana Redaktora. Widzę potrzebę i chętnie przyczynię się do permanentnej akcji informacyjnej realizowanej przez „Nasze Sprawy”, przez izby gospodarcze i inne organizacje oraz przez ogólnopolskie środki przekazu.

NS: – Jest jeszcze kolejny, ważny aspekt mający zasadniczy wpływ na poziom aktywności osób niepełnosprawnych – wyrażane przez nie potrzeby. Z badań przeprowadzonych na zlecenie Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych wynika, że wśród preferencji tej grupy osób na pierwszym miejscu wymieniono potrzeby materialne, natomiast w żaden sposób nie były one wiązane z potrzebą pracy, która znalazła się na samym końcu potrzeb artykułowanych przez osoby niepełnosprawne. To jest jakaś schizofrenia...

J.D.: – Znam te badania, dowodzą one, że osoby te zostały wyuczone bierności! Nie wchodząc teraz w przyczyny tego stanu należało go zmienić i wykazać, że praca

jest wartością, jest podstawowym źródłem poprawy warunków materialnych i pozycji społecznej. Przyczynić ma się do tego likwidacja tzw. pułapki rentowej, tzn. prawa do zmniejszania lub wręcz zawieszania świadczenia, prawa, które dezaktywuje zawodowo tę grupę osób, obawiając się one bowiem utraty renty. To błędne koło należy przerwać i stworzyć możliwość nieograniczonego zarobkowania przez rencistów, bez obawy utraty tego świadczenia. Obowiązujące prawo powoduje ponadto, że są oni tanią siłą roboczą gotową pracować za niższe stawki, byle tylko nie przekroczyć limitów zarobkowych przyczyniających się do zawieszenia renty.

NS: – Cały system wsparcia, czy wyrównywania szans osób niepełnosprawnych wymaga jednak określenia kogo i w jakim zakresie państwo chce wspierać, zatem precyzyjnej definicji osoby niepełnosprawnej. Jest to niesłychanie trudne przy obecnych trzech formach orzecznictwa.

J.D.: – Orzecznictwo rzeczywistości obrazuje skalę spraw nieuporządkowanych, tym bardziej że jest to problem systemowy. Moim zamiarem jest ujednolicenie systemu orzeczniczego, likwidacja kilku orzeczeń dla różnych celów, które może posiadać jedna osoba. Powołałem dwa zespoły programowe, które nad tym pracują, za 2-3 miesiące powinniśmy być gotowi z konkretnymi propozycjami jednolitego orzecznictwa o niepełnosprawności.

NS: – Głównym źródłem finansowania przedsięwzięć z obszaru zatrudniania i innych aspektów funkcjonowania osób niepełnosprawnych jest PFRON. Jak Pan Minister widzi jego docelową rolę i zadania?

J.D.: – Jak wiadomo mamy w Polsce system kwotowy, zaszczepiony na tym, iż pracodawcy uchylający się od ustawowego obowiązku zatrudniania określonego

wskaźnika osób niepełnosprawnych są zobligowani do wpłat określonych sum do PFRON. Moim marzeniem jest jednak zbudowanie systemu mieszanego, tzn. po wprowadzeniu ustawy antydyskryminacyjnej połączenie systemu kwotowego z antydyskryminacyjnym, który określałby źródła finansowania kosztów związanych z wyrównywaniem szans osób niepełnosprawnych. PFRON powinien pozostać funduszem celowym, bo to umożliwi pozostawienie i „znaczenie” środków w systemie. Jego zadania powinny zostać redefiniowane, z naciskiem na wydatkowanie większych środków na wzrost aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych, w tym na wyspecjalizowane pośrednictwo pracy, o czym mówiłem wcześniej. Obecnie PFRON jest instytucją trochę bizantyjską w funkcjonowaniu, to trochę państwo w państwie, co wynika również z tego, że jest to instytucja w ramach tzw. administracji specjalnej. Fundusz jest w moim przekonaniu zbyt „niewykonawczy”, on kreuje politykę, a to nie powinna być jego rola. Zadaniem pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych jest ocena sytuacji tej grupy społecznej i poprzez dostępne mu narzędzie rozwiązywanie jej problemów, zaś jednym z tych narzędzi powinien być właśnie PFRON. Dla uczynienia go organem bardziej wykonawczym Fundusz powinien zostać zdecentralizowany, a jego zadaniami powinny pozostać: pobór składek, ich redystrybucja, duże programy ogólnopolskie i być może kontrola wydatkowania środków, choć mogą to też czynić urzędy kontroli skarbowej. Oddziały PFRON powinny stać się agendami marszałków województw, a samorządy terytorialne powinny otrzymać więcej środków, oczywiście wyłącznie na realizację zadań ustawowych, to byłby pieniądź „znaczony”, który musi pozostać w systemie.

NS: – Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Ryszard Rzebko**

Promocja aktywizacji zawodowej

Powyższy tytuł był jednocześnie tematem ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną, która miała miejsce 28 listopada w Hotelu Lord w Warszawie. Jakie kierunki zmian w tym zakresie należałoby zaproponować, by były skuteczne w polskich realiach? Które rozwiązania naszych europejskich sąsiadów zaszczerpić w mentalności naszych pracodawców? Czy polska specyfika systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych może wzbogacić pulę uniijnych regulacji w tym zakresie? To najważniejsze kwestie poruszone przez uczestników w dyskusji. Zatrudnienie chronione było pierwszym rozwiązaniem jakie od ponad dwóch stuleci realizowane jest w ramach aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych. Jego mankamentem jest niezamierzone tworzenie warunków dla ich alienacji od reszty społeczeństwa. W ZPCh często nie istniały żadne programy rozwoju zawodowego osób zatrudnionych, co jest przyczyną stagnacji i przekreśla możliwości awansu pracowników. Jak zatem realizować integrację, która jest celem międzynarodowych i krajowych postanowień i aktów prawnych?

Rozwiązania sprawdzone w innych krajach UE

Krajowe zachęty finansowe obecnie w Polsce w znikomym stopniu spełniają swoje zadanie – twierdzi dr **Tadeusz Majewski** – który zaprezentował rozwiązania sprawdzające się w innych krajach europejskich.

W Wielkiej Brytanii proces integracji zawodowej polegał na podjęciu współpracy przedsiębiorstwa chronionego REMPLOY z firmami prosperującymi na otwartym rynku pracy. Polegała ona na wykonywaniu w tych firmach prac zleconych pod nadzorem przez osoby niepełnosprawne zatrudnione w zakładzie chronionym. Uczestnicząc w normalnym rytmie pracy, otrzymywali za nią wynagrodzenie, a właściciel firmy zlecającej mógł w praktyce przekonać się o efektywności jaką są w stanie uzyskać osoby z określonymi ograniczeniami.

W Szwecji organizacja SAM-HALL, realizująca zadania aktywizacyjne, jest zobowiązana corocznie przygotowywać 5 proc. swej załogi do podjęcia pracy w warunkach wolnorynkowych. Jednak w praktyce osobom tym coraz trudniej spełnić

wymagania firm wobec przyszłych pracodawców.

Na terenie Holandii za zatrudnienie chronione odpowiadają tzw. przedsiębiorstwa socjalne, również z ogólnym wskaźnikiem uczestnictwa pracowników w otwartym rynku pracy. Pracownicy ci na okres próbny oddelegowani zostają do zwykłych przedsiębiorstw, by móc w tym okresie potwierdzić swoją przydatność. Dodatkowo środki publiczne przeznaczone są na realizowanie szkoleń oraz przystosowania miejsca pracy do potrzeb osób z niepełnościami, czy na pokrycie składek ubezpieczeniowych za okres w jakim pracownik jest zatrudniony w danym zakładzie. Najlepsi otrzymują stały angaż, a macierzystemu przedsiębiorstwu socjalnemu zostaje wypłacona rekompensata za utracenie siły roboczej.

Francuski model zatrudnienia chronionego jest najbardziej zbliżony do polskiego. Osoba niepełnosprawna może tam bowiem pracować w ramach otwartego rynku pracy, w zakładach przypominających ZPCh bądź w cięższych przypadkach – w zakładach aktywności zawodowej. Te zakłady przeznaczone są dla osób, którym pozostało co

najmniej 30 proc. zdolności do pracy i z upływem czasu mogą one dążyć do powrotu lub zatrudnienia na otwartym rynku. Do tego czasu są traktowane jak osoby zatrudnione na normalnych warunkach, a ich pensje są proporcjonalne do wykonanej przez nich pracy. Natomiast tzw. „placówki pomocy przez pracę” odgrywają rolę ZAZ, w których miejsce znajdują osoby dotknięte cięższym stopniem niepełnosprawności. Placówki te pracują nad psychofizycznym rozwojem danej osoby, która powinna z czasem migrować do przystosowanych (chronionych) zakładów pracy, bądź na otwarty rynek.

W Irlandii dominuje zatrudnienie chronione podobne do realizowanego w Wielkiej Brytanii, za którego realizację odpowiadają Zakłady GONDEN. Oprócz grup pracowników niepełnosprawnych pracujących na zlecenie w firmach komercyjnych, praktykuje się tworzenie spółek typu join-venture. Zakłady GONDEN nawiązują z nimi współpracę, zatrudniając w takich spółkach niepełnosprawnych, jak i w pełni sprawnych pracowników

W Hiszpanii za zatrudnienie chronione odpowiedzialne jest duże przedsiębiorstwo FUNDOSA GRUPO, działające dzięki Fundacji ONCE. Rozwija ono swoją działalność poprzez współpracę z firmami (obecnie branży samochodowej), w których określony procent zatrudnionych stanowią osoby niepełnosprawne. Praktyka potwierdza skuteczność wspierania aktywności zawodowej niepełnosprawnych służącego trwałemu przemieszczeniu się na otwarty rynek pracy. Jednak twierdzenie, że ZPCh nie zależy na całkowitej integracji, skutkującej utratą wyszkolonych pracowników, nie jest księżycową hipotezą... Wszelkie działania podejmowane w ramach aktywizacji zawodowej, powinny jednak uwzględniać osoby z zaawansowaną niepełnosprawnością, dla których chroniony rynek pracy na zawsze będzie jedyną możliwością podjęcia pracy.

osób niepełnosprawnych – dobre przykłady

Pozytywne polskie doświadczenia spółdzielcze

Wyniki badań dotyczących interakcji społecznych występujących pomiędzy pełnosprawnymi i niepełnosprawnymi członkami kadry pracowniczej zaprezentował dr **Jerzy Mikulski**, dowodząc, że nie tylko przykłady brytyjskie i szwedzkie, ale również polskie spółdzielnie inwalidów od lat są postrzegane pozytywnie w kręgu doświadczeń europejskich. Jak wynika z badań, pracownicy niepełnosprawni odbierani są w miejscach pracy jako osoby bardzo koleżeńskie, otwarte i pomocne, a co ważniejsze – zdecydowana większość respondentów stawia ich przydatność w firmie na równi z pracą wykonywaną przez pełnosprawnych. Dostrzegają również często ich wyższe zaangażowanie, a zatem i efektywność pracy. Jednocześnie dostrzegana jest dysproporcja ich zarobków w stosunku do pozostałych pracowników. Absencja niepełnosprawnych w opinii współpracowników kształtuje się zazwyczaj na poziomie zbliżonym do pozostałych. Bardzo pozytywnie obie grupy oceniają stosunki międzypracownicze. Większość deklaruje swój obojętny stosunek do niepełnosprawności, a więc nie zachodzi zjawisko negatywnej stygmatyzacji, a ich relacje oceniane są jako podobne do relacji z innymi pracownikami. W opinii ankietowanych przebadane zakłady całkowicie dostosowane były do potrzeb zatrudnionych osób niepełnosprawnych.

Oceniając pozycję zawodową i status obu grup prelegent podkreślił, że podejmują one pracę zawodową przede wszystkim z pobudek ekonomicznych oraz z poczucia chęci bycia potrzebnym w społeczeństwie. Biorąc pod uwagę sytuację osób z podobnym stażem pracy oraz podobne kwalifikacje, można stwierdzić, iż osoby niepełnosprawne znacznie rzadziej zmieniają miejsca

pracy i awansują w ścieżce kariery zawodowej, ale także osiągają przeciętnie dłuższy staż pracy w danym przedsiębiorstwie. Niepełnosprawni w nieco większym stopniu zatrudnieni są na czas nieokreślony. Zdecydowana większość badanych opowiada się za respektowaniem prawa do pracy tej grupy społecznej, jednak – jak pokazuje praktyka – znacznie rzadziej zajmują oni odpowiedzialne stanowiska.

Wszystkie „dobre praktyki” nie neutralizują problemu bezrobocia: brak pracy rodzi kolejne problemy: wyalienowanie społeczne, trudności w usamodzielnieniu się i założeniu rodziny, obniżenie poziomu życia. Długotrwałe bezrobocie powoduje nie tylko spadek kwalifikacji pracowniczych, ale utwierdza przekonanie o własnej bezużyteczności i trwale demotywuje do poszukiwania zatrudnienia. Ponad 80 proc. niepełnosprawnych utrzymuje się ze świadczeń społecznych, bywa, że dotyka ich niedożywienie, nieregularne przyjmowanie leków, a niskie dochody zmuszają do nielegalnego użytkowania mediów i wchodzenia w kolizję z prawem. Konsekwencją jest ciągły wzrost wydatków na pomoc społeczną, domy opieki i lecznictwo. Bierność zawodowa tej grupy osób wywołuje lawinę skutków trudnych do pohamowania. Antidotum powinny być zasady oparte na subsydialności, na zintegrowanym spojrzeniu na problem marginalizacji, na dostarczaniu potencjalnym klientom pomocy społecznej pełnej i skutecznej informacji dotyczącej realizowanych form pomocy. Walcząc z dysproporcjami społecznymi warto również zainwestować w dostępność usług i uproszczenie procedur związanych z ich otrzymaniem. Tylko w grupie, w solidarnym partnerstwie upatrywana jest możliwość zmian na lepsze. Ciągłe usprawnianie polityki społecznej opartej na monitoringu potrzeb stanowi nieodłączny element gwarancji skuteczności działań. Niemalą rolę

przypisuje się organizacjom i podmiotom działającym na rzecz osób niepełnosprawnych (PZN, PZG, PFRON, KIG-R, KZRSIISN, POPON), których działania oparte są na realizacji programów i wdrażaniu projektów mających na celu wpieranie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Kierunki kształcenia winny być adekwatne do potrzeb rynku pracy

Kolejne wystąpienie poświęcone było procesowi edukacji niepełnosprawnych szczególnie na poziomie wyższym i jego roli w procesie aktywizacji zawodowej. Dr **Dorota Podgórska-Jachnik** dowodziła potrzeby wykraczania poza granice dotychczasowego pojmowania kształcenia, w kierunku tworzenia tzw. Biur Karier Osób Niepełnosprawnych, które w sposób kompleksowy winny troszczyć się o przyszłość niepełnosprawnego absolwenta wkraczającego na rynek pracy, poprzez np. aktywne pośrednictwo pracy. Istotą problemu wspierania przyszłej aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych jest ciągła konfrontacja specjalności oferowanych przez szkoły i uczelnie wyższe z potrzebami rynku pracy. Dzięki badaniom potwierdzono, iż wskaźnik aktywności zawodowej wzrasta wraz z poziomem wykształcenia, pracodawcom bowiem zależy na fachowym przygotowaniu do pracy. Duża ilość szkół nie jest przygotowana do kształcenia osób z różnego rodzaju specyficznymi dysfunkcjami. Szansą sprostania tym wymaganiom – likwidacji barier komunikacyjnych czy architektonicznych – są programy PFRON. Uczelnie wychodzą naprzeciw integracji, posiłkując się etatowymi pracownikami pełnosprawnymi jak i niepełnosprawnymi. Do szeroko rozumianych praktyk w tej dziedzinie zaliczyć można konsultacje z przedstawicielami władz odpowiedzialnych za kształtowanie

regulacji prawnych, jak i stałą wymianę informacji na terenie kraju i za granicą, dotyczących doświadczeń pomiędzy samymi uczelniami i organizacjami działającymi na rzecz studentów niepełnosprawnych. Szkoły przyjmujące osoby niepełnosprawne mają coraz częściej na uwadze nawiązywanie kontaktów z bazami szkoleniowymi, w których ich niepełnosprawni studenci mogą odbywać programowe praktyki. Ciekawym doświadczeniem są również lektoraty z polskiego języka migowego, które są ogólnie dostępne dla każdego studenta posiadającego ubytki słuchu czy też uznawanego za pełnosprawnego. Osoby niepełnosprawne włączane są również w program międzynarodowej wymiany studentów. Uczelnie coraz częściej realizują długofalowe strategie ukierunkowane również na osoby niepełnosprawne, mające na celu nie tylko samą ich edukację, ale także minimalizację defektów rynkowych, do których należy rejestrowane bezrobocie wśród tej grupy społecznej.

Do kogo adresować działania aktywizujące?

Opinie samych niepełnosprawnych w zakresie wyboru i podejmowania pracy zawodowej zaprezentował dr inż. **Piotr Radecki** koordynujący prace nad projektem „Kluczowa rola gminy w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych”. Zgodnie z oczekiwaniem na pierwszym miejscu przesłanek podejmowania pracy przez niepełnosprawnych są uwarunkowania finansowe.

Większość badanych uważa swą sytuację materialną za złą lub wręcz tragiczną. W próbie ankietowej największą grupę stanowili niepełnosprawni z uszkodzeniami ruchowymi bądź całkowitą utratą wzroku. Spora liczba przebadanych osób niepełnosprawnych pozostawała bez pracy, bądź dotychczas nigdy jeszcze nie pracowała. Dlaczego? Najczęściej wynikało to ze stanu zdrowia, bądź braku wiary i śladowej znajomości zasad systemowego wspierania

zatrudnienia oraz lęku przed całkowitą utratą stałych, choć stosunkowo niskich dochodów ze świadczeń społecznych.

Zatrudnienie jest istotnym czynnikiem życiowym dla już pracujących, natomiast bezrobotni, a zwłaszcza nigdy wcześniej nie zatrudnieni mają do niego raczej obojętny stosunek. Działania aktywizacyjne winny więc być adresowane głównie do osób pragnących je podjąć i gotowych o nie walczyć na konkurencyjnym rynku pracy. Wśród przebadanej grupy respondentów bardzo znikomy odsetek prowadził własną działalność gospodarczą, a większość charakteryzowała się obojętną postawą do jej rozpoczęcia, znacznie częściej sygnalizowane były negatywne niż pozytywne opinie na ten temat. Bardziej zainteresowani podjęciem działalności gospodarczej byli ci, którzy nie pozostawali w zatrudnieniu, dla nich bowiem jednocześnie wsparcie finansowe i dobry pomysł na biznes były kluczowymi elementami gwarantującymi przetrwanie na rynku. Wyniki badań potwierdziły również znikomą świadomość możliwości wynikających z innych, bardziej elastycznych form aktywności zawodowej, np. w formule spółdzielni socjalnych.

Najczęściej podejmowaną pracą przez osoby dotknięte pewnymi ograniczeniami zdrowotnymi jest taka, która nie jest im obca, a przede wszystkim jest prosta i nie wymaga szczególnych kwalifikacji, zazwyczaj w formie najemnej. Odpowiedzi badanych świadczą, że wolą pracować poza domem, najlepiej w formie tradycyjnej a nie telepracy, z powodu psychologicznej bariery – obawy przed obsługą „skomplikowanych” programów komputerowych. Liczne grono niepełnosprawnych nie potrafi swobodnie korzystać z możliwości, jakie niosą nowinki technologiczne.

Czynnikami motywującym – lub wręcz przeciwnie – do podjęcia pracy przez osoby niepełnosprawne może być postawa rodziny. Rodzina jest zazwyczaj podporą dla pracujących niepełnosprawnych, co jest doskonałą argumentacją do objęcia

odpowiednim wsparciem nie tylko pracodawców czy organizacji działających na rzecz aktywizacji zawodowej, ale również samych ich rodzin, aktywnie uczestniczących w tym procesie. To właśnie one, w odróżnieniu od rodzin osób niepracujących, znacznie częściej popierają decyzję o podjęciu zatrudnienia. Aby móc dalej podążać w dobrym kierunku, grono teoretyków upatruje szanse pozytywnych zmian w procesie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych, poprzez objęcie ich szerokim wachlarzem szkoleń i przekwalifikowań odpowiadającym wymaganiom stawianym przez rynek.

Osoby z autyzmem mogą być wartościowymi pracownikami

Ciekawym wątkiem wystąpienia była ocena możliwości na rynku pracy osób dotkniętych autyzmem. Obecnie nie dysponujemy ani statystycznym ani ilościowym ujęciem danych tej grupy społecznej, a stopień złożoności tej choroby jest na tyle duży, iż trudno zdefiniować standardy postępowania, które mogłyby mieć zastosowanie dla każdego przypadku. Pomimo, iż osoby z rozpoznanym autyzmem posiadają trwale uszkodzoną zdolność kontroli swego zachowania, co znacznie komplikuje ich normalne uczestnictwo w życiu społecznym, często świadomie zgłaszają potrzebę swojej integracji ze społeczeństwem. Trudno przyjąć również do wiadomości, że znaczny i efektywny wysiłek edukacyjny pedagogów, rodziców i samych zainteresowanych, bardzo często jest zaniedbywany i niewykorzystywany po ukończeniu edukacji szkolnej.

Jak pokazują praktyki europejskie, na etapie projektowania oraz opracowywania harmonogramu prac zakładu pracy, z uwzględnieniem rozpoznanych specyficznych potrzeb tej grupy, można z powodzeniem wykorzystywać ich potencjał. Eksperyment taki, przeprowadzony w belgijskiej fabryce czekoladek TWERK,

która była pierwowzorem tego typu praktyk, dowiódł, że oprócz specyficznych procedur fabryka dba o swoją zyskowność i konkurencyjność na rynku. Warto również pamiętać, iż przyszli pracownicy belgijskiej firmy ćwiczyli wstępnie różne formy zatrudnienia. Początkowo odbywali pewnego rodzaju trening pracowniczy, później uczestniczyli w zorganizowanym przygotowaniu zawodowym, w następstwie byli kierowani na okresowy staż, pozwalający dobrać odpowiednie stanowisko pracy do możliwości, jakim dany pracownik jest w stanie sprostać. Oczywiście priorytetowym celem tego etapu było uzyskanie przez danego pracownika trwałego zatrudnienia. Wszelkie etapy aż do podjęcia pracy realizowane są ze szczególną opieką w miejscu pracy – zawodową i terapeutyczną. Za wykonaną pracę każdy pracownik, tak jak w zwykłym przedsiębiorstwie, otrzymuje wynagrodzenie i jest zobowiązany dojeżdżać na własną rękę do miejsca pracy.

Innym belgijskim przykładem jest model zatrudnienia wspomaganego realizowany w firmie ERGASIA, której dwuletnia praca nad skierowanymi tam podopiecznymi winna owocować ich migracją do przedsiębiorstw na otwartym rynku pracy. W Polsce dotychczasowe inicjatywy w tym zakresie skupiają się najczęściej wokół wspierania form aktywizacji osób niepełnosprawnych przyjmujących postać klubów aktywizujących, zajęć grupowych ukierunkowanych na trening umiejętności w zakresie komunikacji społecznej czy wyjazdów uspołecniających.

W praktyce mamy również do czynienia z: trzyletnimi szkołami specjalnymi przygotowującymi do pracy, stale odbywającymi się zajęciami w placówkach środowiskowych DPS czy pracą w ZAZ, jak i – ciągle jeszcze nielicznymi – przedsiębiorstwami społecznymi, w których ta grupa społeczna docelowo może znaleźć zatrudnienie. Miejscami, w których osoby z autyzmem mogą znaleźć właściwą do zgłaszanych potrzeb pomoc są również hostele,

domy stałego pobytu, punkty doradztwa zawodowego jak i różnego rodzaju formy wolontarystyczne, przeznaczone jednak tylko dla dobrze przystosowanych społecznie autystyków.

Doczekaliśmy się również w Polsce inicjatywy, która na warmińskim zaciścu, z dala od hałasu miasta, realizuje zasadę ekonomii społecznej pod nazwą „Pracowni Rzeczy Różnych SYNAPSIS”. Zatrudnienie znalazły tam 24 osoby z autystycznymi zachowaniami, które próbują swoich sił w tym co robią najlepiej, mając do wyboru pracownie artystyczne (drewna, witrażu, rękodzieła, poligrafii) bądź informatyczną. Wykonywane tam przedmioty ostatecznie trafiają na sprzedaż i zasilają konto „Pracowni...”. Innym przykładem jest krakowski ośrodek dziennego pobytu „Forma życia”, który dzięki współpracy z Fundacją „Wspólnota Nadziei” funkcjonuje na podobnych zasadach.

Coraz więcej wysiłków, koncentruje się również wokół tworzenia tzw. zespołów trenerów pracy, a zatem wykwalifikowanej kadry, która posiłkując się rozwijanymi metodami aktywizacji zawodowej skierowanej do osób z autyzmem próbuje wygenerować przedsiębiorstwa społeczne mające szanse zaistnieć na lokalnych rynkach pracy. Całą praktykę wspomaga szereg specjalnie wydawanych publikacji, przedstawiających praktyczne rozwiązania, jakie można zastosować w codziennych relacjach z osobami dotkniętymi takimi typami schorzeń.

Dzwonią coraz głośniej i skuteczniej

Specyfika problemu zatrudnienia osób dotkniętych niepełnosprawnością intelektualną została wyeksponowana w referacie **Moniki Głaz** z Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Zaproponowała ona szeroki wachlarz szkoleń oraz specjalistycznego doradztwa i pośrednictwa, w ramach którego

zmierza się ku najodpowiedniejszemu zintegrowaniu pracownika upośledzonego z otoczeniem i warunkami panującymi w danym zakładzie pracy.

Do realizacji tych zadań zostały powołane na terenie kraju tzw. Centra DZWONI, w których specjaliści psycholodzy, terapeuci, jak i trenerzy pracy działają na rzecz dobrowolnie zgłaszających się o pomoc osób zainteresowanych. Choć mają one zazwyczaj wiele problemów związanych z otaczającą rzeczywistością, to odznaczają się wielkim zapalem do pracy, wnoszą do otoczenia wiele optymizmu, a – jak pokazują praktyki – w niedługim czasie postrzegane są w gronie załogi nie jako niepełnosprawni, a po prostu „koledzy z pracy”. Cieszy fakt, iż coraz więcej firm zgłasza się do takich ośrodków w celu uzyskania kompleksowej pomocy w procesie rekrutacji osób z niepełnosprawnością intelektualną. Na terenie Warszawy korzystały z powodzeniem z tych usług już takie znane firmy, jak Pizza Hut, McDonald, hurtownia Philips czy ZOO bądź sieć sklepów Mark-Pol, pozytywne przykłady w tym zakresie nadchodzą również z Wrocławia

Wprowadzanie do środowiska pracy osoby z niepełnosprawnością intelektualną wymaga jednak pewnej specyfiki działania, za które odpowiedzialne są Centra DZWONI. W swej pracy skupiają się one na indywidualnych możliwościach danej osoby, rozpoczynając od pytania o ich motywację do pracy. Po określeniu profilu kandydata oraz właściwego „dopasowania” do wymagań określonych na danym stanowisku pracy, praktykuje się skierowanie kandydata na szkolenie uzupełniające ewentualne braki. Końcowym etapem przygotowawczym do pracy jest trening na danym stanowisku pracy, celem dopracowania niuansów wynikających z oczekiwań pracodawcy. Bardzo często bywa tak, iż ci którzy raz skorzystali z możliwości zatrudnienia takiej osoby niepełnosprawnej,

są na tyle usatysfakcjonowani efektami, że z czasem powracają po kolejne. Osoby niepełnosprawne intelektualnie zaczynają od prostych zadań, z czasem jednak widoczny jest wzrost poziomu odpowiedzialności za powierzone im obowiązki.

Projekt, wprowadzania na rynek pracy osób z upośledzeniem umysłowym napotyka wiele barier natury: formalnoprawnej, nadopiekuńczości rodzicielskiej oraz obawy samych pracodawców przed pierwszym kontaktem z osobą niepełnosprawną. Jak pokazują przykłady współpracy z firmami komercyjnymi, praca dochodowa osób z upośledzeniem umysłowym jest jednak możliwa, a kierunek zmian jest jak najbardziej trafny.

Różnorodne formy wspomagania przez PFRON

Zostały one bardzo szeroko i kompetentnie zaprezentowane przez **Ludwika Mizere**. Pierwszym elementem wsparcia jest zastrzyk finansowy, przeznaczony dla pracodawców gotowych inwestować w ten potencjał pracy. Oprócz funduszy przeznaczanych na przystosowanie miejsca pracy, a od początku 2008 roku również kosztów tworzenia tego miejsca, uzyskują oni możliwość ubiegania się o dofinansowanie do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, które mają za zadanie skompensować przedsiębiorcy ewentualne straty związane z ich niższą produktywnością. Kwota dofinansowania jest zależna od stopnia niepełnosprawności, a dodatkowo ulega podwyższeniu jeśli zatrudniona osoba posiada niepełnosprawność zaliczaną do kategorii specjalnych (choroba psychiczna, epilepsja, utrata wzroku). Pracodawca zatrudniający powyżej 25 pracowników w przeliczeniu na pełny etat, aby uzyskać możliwość ubiegania się o dofinansowanie, musi wiązać się z ustawowego obowiązku osiągnięcia w swej załodze 6 proc. wskaźnika zatrudnienia osób

niepełnosprawnych. Zagadnienia te są znakomicie znane naszym Czytelnikom, nie będziemy ich zatem szczegółowo prezentować.

Ewaluacja programów PFRON wykazuje, iż z programów Komputer dla Homera, Pegaz czy Drogowskaz do końca 2006 skorzystało 51 tys. osób, przeznaczając otrzymane środki na zakup sprzętu komputerowego – kontynuował **Ludwik Mizera**. Ponad 10.150 osób uzyskało dofinansowanie do zakupu wózka inwalidzkiego z napędem elektrycznym. Tylko w roku 2006, aż 11.000 osób zostało objętych dofinansowaniem związanym z kształceniem w szkołach na poziomie wyższym. Priorytetem Funduszu jest również likwidacja barier w komunikacji, w tym środki przekazywane są na zakup środków transportu – w 2006 roku był to zakup 1.840 pojazdów – zostały dofinansowane i przeznaczone dla WTZ i organizacji pozarządowych. W okresie od 1999 do 2001 Fundusz zaopatrzył 136.460 osób w środki ortopedyczne i pomocnicze. Od 7 lat ze środków programowych dofinansowanych zostało około 1.660 ZPCh, a ponad 15.500 osób zostało skierowanych na szkolenia specjalistyczne. Pomoc finansową przez ostatnie 7 lat uzyskało również ok. 300 organizacji pozarządowych niosących na co dzień pomoc łącznie, aż 2,7 mln osób niepełnosprawnych. Warto zaznaczyć, iż tylko w latach 2005-2006 wsparto 55 placówek powołanych na rzecz rehabilitacji i wczesnego diagnozowania dzieci zagrożonych niepełnosprawnością, z których pomocy skorzystało 5.490 małych pacjentów. W 2006 roku wkład w aktywizację zawodową obejmował dofinansowanie do przystosowania miejsca pracy, wynoszące w przypadku jednego stanowiska do 23 tys. zł („Program Wyrównywania Różnic Między Regionami”), dofinansowanie do stażów przeznaczonych dla niepełnosprawnych absolwentów wraz z dodatkowymi kosztami

związanymi np. ze współfinansowaniem pracy opiekuna stażysty („Program Junior” będący rozszerzeniem programu „Pierwsza Praca”), dofinansowanie stworzonych w jednostkach publicznych miejsc pracy, szkoleń czy wynagrodzeń dla osób niepełnosprawnych zatrudnionych w ich szeregach (program „Osoby niepełnosprawne w służbie publicznej”), dofinansowanie związane z utrzymaniem w przedsiębiorstwie realizującym cele zatrudnienia wspomaganego tzw. trenera pracy (pilotażowy program „Trener Pracy”).

Osobna forma pomocy obejmowała programy wsparcia zawodowego osób niepełnosprawnych realizowane ze środków EFS. PFRON, jako instytucja odpowiedzialna za wdrażanie tych projektów, udzielił pomocy m.in. współfinansując szkolenia, wspierając małe i średnie przedsiębiorstwa. Podjęte działania dotyczyły również wsparcia tworzących się i działających spółdzielni społecznych oraz promowania metod nauki języków obcych dla osób niewidomych. Jak widać działalność PFRON nie ogranicza się do wspierania pojedynczych typów adresatów, a pomoc dociera zarówno do indywidualnych, jak i instytucjonalnych klientów, jednostek rządowych i pozarządowych.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na wciąż toczącą się dyskusję nad właściwym rozdziałem dostępnych środków publicznych, które z jednej strony winny być ograniczane, a z drugiej jak najefektywniej dostosowane do potrzeb zgłaszanych przez ubiegających się o pomoc. Podkreśla się również fakt, iż jako państwo optymalnie winniśmy korzystać z możliwości pomocy finansowej, które proponuje nam w tym zakresie Unia Europejska – podkreślał **Ludwik Mizera**.

**Renata Wiktor Sękowska,
Jolanta Kołacz**

Z potrzeby serca

Okragłą rocznicę 10-lecia istnienia świętował Warsztat Terapii Zajęciowej prowadzony przez Stowarzyszenie Kulturalne im. Praksedy Lemańskiej w Poznaniu. Uroczystość jubileuszowa odbyła się 15 lutego w Polskiej Akademii Nauk – Pałacu Działyńskich, tamże.

W roku 1993 Jerzy Pawłowski dokonał formalnego zarejestrowania Stowarzyszenia, którego korzeniami swymi sięga okresu przedwojennego i rodziny ziemian Chosłowskich. To właśnie dr Janusz Chosłowski poseł na Sejm Rzeczypospolitej wspólnie ze swoim bratem Józefem dali początek idei tzw. ochronek, tj. nieformalnych grup ludzi, którzy z potrzeby serca pomagali potrzebującym.

Obecny prezes Tomasz Jerzy Pawłowski, będący potomkiem Chosłowskich kontynuuje rodzinną tradycję, wzorując się na działaniach przodków i patronki Stowarzyszenia – Praksedy Lemańskiej, która poświęciła swoje życie wychowaniu sierot w wojennym i powojennym Poznaniu.

Siłę tej organizacji stanowią ludzie różnych zawodów i różnych opcji politycznych skupieni wokół potrzebujących pomocy osób starszych, niepełnosprawnych i chorych. Oprócz ich materialnego wsparcia na co dzień, Stowarzyszenie edukuje i pomaga w rozwoju duchowym i kulturalnym, realizując autorski program „Wychowanie przez sztukę”.

Organizacja, jak również udział w imprezach festiwalowych, koncertach, spektaklach teatralnych oraz publiczne prezentacje uczestników Stowarzyszenia, to – obok stałej pracy terapeutycznej – codzienna działalność tej organizacji, która od 10 lat prowadzi również najstarszy w powiecie poznańskim Warsztat Terapii Zajęciowej.

Prace plastyczne – będące dziełem uczestników zajęć – w tym obrazy, także wytwory rękodzieła, takie jak obrusy, ikebany, gobeliny, a także przeróżne stroiki świąteczne są tej pracy znakomitym przykładem.

Wszystkim ludziom związanym na co dzień i od święta z działalnością Stowarzyszenia i WTZ życzymy oprócz zadowolenia z pracy, czerpania radości i satysfakcji z pełnionej misji i codziennego trudu, który potrzebującym pomocy daje nadzieję i uśmiech.

Oprac. Irca

Sok pomarańczowy z cytryny, czyli jak „dopasować” niepełnosprawnego pracownika

Wybrzmiały już echa reklamy w kampanii realizowanej przez PFRON, gdzie pełnosprawny aktor zagrał niepełnosprawnego, który „podejmie każdą pracę”, to jednak temat zatrudniania osób niepełnosprawnych jest ciągle aktualny. Zatrudniania jako możliwie najlepszego dopasowania niepełnosprawnego pracownika do stanowiska pracy. Pomóc w tym „dopasowaniu” mogą badania psychometryczne dające analizę profilu osobowego potencjalnego pracownika i stanowiska pracy.

Poszukiwany – Poszukiwana Osoba Niepełnosprawna

Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych zawiera pojęcie „przystosowanego stanowiska pracy” jako oprzyrządowanego i dostosowanego odpowiednio do potrzeb wynikających z rodzaju i stopnia niepełnosprawności. Patrząc na to z drugiej strony równie dobrze można spróbować przystosować pracownika do stanowiska pracy. Osoby niepełnosprawne w zależności od rodzaju dysfunkcji, potrzebują odpowiednio przystosowanego stanowiska pracy lub mogą podejmować zatrudnienie bez większego nakładu na to przystosowanie. Skoro jest to takie oczywiste, to w czym jest problem?

Spróbujmy przyjrzeć się następującemu przykładowi oferty pracy skierowanej tylko do osób niepełnosprawnych. Na stanowisko poszukiwana jest osoba pomysłowa, potrafiąca wpływać na innych, posiadająca umiejętność łatwego porozumiewania się. Praca, którą się proponuje polega na wykonywaniu zadań wymagających indywidualnego podejścia w sytuacjach antagonistycznych. Bardzo ważne może tu być również podejmowanie bezpośrednich i stanowczych działań. W odpowiedzi na ofertę zgłosiły się dwie osoby. Pierwsza, to osoba otwarta i niezwykle towarzyska, wciąż pragnie nawiązywać nowe znajomości. Z natury jest łagodna, nie lubi i unika bezpośrednich konfrontacji. Druga, to osoba podążająca przed siebie, by osiągnąć sukces. Traktuje ryzyko jak naturalną konsekwencję rozmaitych czynów. Jest niezłomna i wykazuje inicjatywę, zawsze pragnie mieć do czynienia z szerokim zakresem możliwości.

Pomijając przyczynę niepełnosprawności, pracodawca z tych dwóch osób powinien wybrać osobę drugą. Dlaczego? Z prostego powodu: ma ona cechy najbardziej pożądane na danym stanowisku. Ktoś może zapytać, a gdzie wykształcenie, doświadczenie zawodowe i wątpliwości czy taka

osoba da sobie radę na takim stanowisku? Odpowiedzi udzielić mogą specjaliści od badań psychometrycznych, mających na celu opisanie cech charakteru danej osoby (naturalnych, zawodowych i w sytuacji krytycznej) oraz dopasowanie ich do rodzaju wykonywanej pracy.

Metoda Thomas

Jedną z metod takiego opisanie cech charakteru i dopasowania ich do stanowiska pracy jest metoda Thomas International Management System. Składa się ona z dwóch części. Pierwsza to analiza profilu stanowiska pracy (Profesjogram), druga część to analiza profilu osobowego (APOs). Profesjogram służy określeniu najbardziej pożądanych, z punktu widzenia pracodawcy, cech i predyspozycji niezbędnych na danym stanowisku pracy. APOs opisuje predyspozycje osobowościowe pod kątem zawodowym. Profesjogram i APOs pozwalają porównać oczekiwania pracodawcy z predyspozycjami kandydatów i wybrać właściwą osobę na dane stanowisko. Metoda Thomas wspiera pracownika w jego działaniach poprzez określenie motywatorów, ustalenie kierunku rozwoju zawodowego i zadań mu powierzanych. Użycie jednolitego systemu dla wszystkich pracowników ułatwia przepływ informacji pomiędzy różnymi szczeblami firmy. System ten został skonstruowany tak, aby był prosty, szybki i zrozumiały.

Zdaniem Joanny Burek, doradcy zawodowego zajmującego się również orzekaniem o niepełnosprawności, badania psychometryczne mogą okazać się niezbędnym narzędziem pracy doradcy zawodowego w procesie rekrutacji niepełnosprawnych pracowników. – Jest to o tyle ważne, że badania te nie oceniają, a opisują cechy i predyspozycje danej osoby, które powinny być wykorzystane w pracy. W przypadku osób niepełnosprawnych ma to ogromny wpływ na ich dalszą motywację do podejmowania zatrudnienia – mówi Joanna Burek.

Efektywne dopasowanie potencjału pracownika do zadań stawianych na danym stanowisku pracy przynosi wymierne korzyści zarówno pracownikowi jak i pracodawcy. Znudzenie monotonną pracą, nie wykorzystanie potencjału pracownika czy też stawianie wymagań ponad jego możliwości przynosi pracodawcy straty. Im bardziej dopasowane są cechy i predyspozycje pracownika do stanowiska pracy, tym większa jest jego efektywność, a tym samym mniejsze straty dla pracodawcy z powodu niewykorzystania potencjału ludzkiego.

Badania przeprowadzane metodą Thomas International Management System wymagają od pracodawcy określenia najważniejszych cech wymaganych na stanowiskach pracy, a następnie możliwie najlepszego dopasowania do nich cech potencjalnych pracowników. Powstały Profesjogram daje odpowiedź kogo potrzebujemy na stanowisku pracy. APOs jest rzetelną, pozytywną, pozbawioną krytyki analizą zachowań osoby, opisującą jej mocne strony i predyspozycje w środowisku zawodowym. Jest opisem predyspozycji, a nie ich oceną.

Zachowanie człowieka jest funkcją środowiska, w którym żyje. W zależności od cech jego osobowości oraz charakteru otoczenia, człowiek w różnym

stopniu ujawnia cztery typy reakcji: dominację (aktywną, pozytywną odpowiedź na nieprzyjemne otoczenie), komunikatywność (aktywne, pozytywne zachowanie w sprzyjających warunkach), stabilizację (zgodną i niezmienną postawę wobec przyjaznego otoczenia) oraz adaptację (ostrożne postępowanie wobec wrogiego środowiska). Po analizie profilu osobowego wyraźnie widać, który typ reakcji ma największy wpływ na zachowanie i funkcjonowanie danej osoby.

Zasadniczą cechą metody Thomas International jest jej wybitnie pro ludzki, humanistyczny charakter, ukierunkowany na wykorzystanie wszystkich potencjalnych możliwości człowieka, w zestawieniu z pracą, którą ma wykonywać. Jej zastosowanie w przedsiębiorstwie czy urzędzie, w krótkim czasie owocuje odpowiedniejszym doбором nowych kadr. Korzystnie wpływa również na efektywność już zatrudnionych pracowników i wyraźnie poprawia komunikację: pionową (relacje przełożony – podwładni) i poziomą (w zespołach). Niezwykłą zaletą metody z punktu widzenia efektywności i ekonomiki jest jej szybkość – pozwala w ciągu około 15 minut przeprowadzić analizę i otrzymać zaskakująco pełną interpretację wyników.

Przypadek pana X

„Pan X jest osobą, która chętnie rywalizuje i zawsze dąży do osiągnięcia ostatecznego rezultatu. Wyzwania traktuje jako część pracy, i chętnie działa w sposób niekonwencjonalny, aby osiągnąć cel. Zdecydowanie dąży do osiągnięcia sukcesu. Jest kreatywny. Do wszystkiego co robi podchodzi z powagą i obiektywizmem. Odznacza się silną wolą i niezależnością. Odczuwa potrzebę kwestionowania status quo. Prawdopodobnie umie podejmować umiarkowane ryzyko. Chętnie podejmuje decyzje bez odpowiednich uprawnień. Najważniejsza jest dla niego realizacja zadania przy współpracy z innymi lub bez niej. Wykazuje niewielką tolerancję w stosunku do osób nieefektywnych. Czasami może mówić bez ogródek i ranić uczucia innych nie zdając sobie z tego sprawy. Prace rutynowe nie sprawiają mu satysfakcji, jednak jeśli wymaga tego sytuacja i końcowy wynik od nich zależy, podejmuje wszelkie działania, aby osiągnąć swój cel. Osobę tę motywują do działania okazje do wzięcia na siebie odpowiedzialności za przedsięwzięcie. Potrzebuje swobody poruszania się i działania. Nie chce, aby krępowało ją zbyt wiele reguł. Chce mieć możliwość działania w sposób bezprecedensowy. Jest osobą pewną siebie, dla której ważne są uprawnienia, władza i możliwość polegania raczej na sobie, a nie na innych. Sugestią zawodową jest dla niej kierowanie działalnością na poziomie strategicznym w celu osiągnięcia praktycznych wyników. Nacisk w pracy należy kłaść na osiąganie ustalonych celów, a konieczność zajmowania się szczegółami należy ograniczyć do minimum. Można wymagać od niego podejmowania niepopularnych decyzji, wykonywania pracy w samotności oraz sprawowania nadzoru nad innymi. Aby odnieść sukces w obecnej pracy, Pan X modyfikuje swoje zachowanie – zwiększa swoją komunikatywność i zachowuje się

w sposób bardziej przyjazny i rozmowny. Pod wpływem presji prawdopodobnie podkreśla swoją naturalną siłę charakteru i stanowczość (asertywność) do tego stopnia, że może stać się bardzo dynamiczny i przedsiębiorczy. Pod presją może też mieć trudności w relacjach z innymi ludźmi. Opisują go następujące cechy: bezpośredni, krytyczny, asertywny (stanowczy), skuteczny, nieufny, sceptyczny, badawczy, praktyczny, niezależny, o silnej woli, uparty, aktywny, rzutki, czujny, chce wiedzieć «co». Motywuje go do działania chęć posiadania władzy, najlepiej takiej, która wynika z uprawnień, prestiżu i pozycji. W idealnej sytuacji szefem tej osoby powinien być bezpośredni przywódca, który omawia i negocjuje z tą osobą cele i harmonogramy wykonania prac."

To fragment charakterystyki osoby niepełnosprawnej aktywnej zawodowo, która poddała się badaniu metodą Thomas International Management System. Po przeczytaniu tej analizy trudno jest stwierdzić, że dotyczy niepełnosprawnego pracownika. Potwierdza to tylko tezę, że osoby te to ogromny potencjał, który należy wykorzystać na rynku pracy. Jak wynika z tego opisu ta osoba niepełnosprawna jest nastawiona na wyzwania, możliwości awansu i osiąganie celów na zajmowanym przez nią stanowisku pracy. Pracodawca poszukujący takiego pracownika miałby pewność, że posiadane przez niego orzeczenie o stopniu niepełnosprawności w niczym nie ogranicza jego efektywności pracy. Dla samej osoby nie w pełni sprawnej świadomość posiadanych cech charakteru w połączeniu z poziomem wykształcenia oraz doświadczeniem zawodowym ułatwia poruszanie się na rynku pracy i podjęcie odpowiedniego zatrudnienia.

W rzeczywistości Pan X zajmuje stanowisko odpowiedzialne, pracuje z ludźmi, jest osobą kreatywną i wprowadzającą nowe rozwiązania w pracy, ma szerokie zainteresowania, a przede wszystkim wykonywana przez niego praca daje mu wiele satysfakcji i rozwija jego umiejętności. Zgadza się z przedstawioną mu analizą i dzięki niej wie w jakich obszarach pozostaje niewykorzystany jego potencjał, a nad czym musi popracować.

Analizowanie potencjału i wskazanie predyspozycji

Tadeusz Karolak, prezes firmy SLG Thomas International Poland Sp. z o.o. zwraca szczególną uwagę na możliwość wykorzystania tej metody w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych. – Jeśli każemy dać z siebie wszystko pracownikowi, który nie czuje pełnej satysfakcji z wykonywanej pracy i nie ma niezbędnych cech charakteru wymaganych na danym stanowisku, to nie wyciśniemy soku pomarańczowego z cytryny – lakonicznie stwierdza.

Joanna Burek zauważa, że metoda Thomas International Management System to innowacyjne i nietypowe narzędzie aktywizacji, które z powodzeniem można stosować wobec osób niepełnosprawnych poszukujących pracy. Jest zdania, że nie da się jej wykorzystać dla każdego niepełnosprawnego pracownika, ale w wielu zawodach, jak np. księgowy, informatyk,

analityk, a także na stanowiskach kierowniczych zapewnią dobór odpowiednich specjalistów. Podobnie może być wykorzystywana w analizowaniu potencjału pracownika, czynników motywujących, potrzeb szkoleniowych, zachowań w sytuacji pod presją, konfliktowości w stosunkach międzyludzkich czy umiejętności pracy w zespole.

Zmieniający się rynek pracy osób niepełnosprawnych – wymogi stawiane przez otwarty rynek pracy i dyskusja nad sposobem funkcjonowania zakładów pracy chronionej, stwarzają możliwości wskazania tym osobom, że posiadają pewne predyspozycje wynikające z ich osobowości, które mogą wykorzystać w pracy. Zakłady pracy chronionej mające z założenia przygotować niepełnosprawnego do podjęcia pracy na otwartym rynku, również powinny być zainteresowane badaniami psychometrycznymi, o których mowa. Nabycie umiejętności zawodowych w ZPCh i świadomość posiadanych predyspozycji osobowych może mieć istotne znaczenie dla osoby niepełnosprawnej, w podjęciu decyzji o przyszłym zatrudnieniu czy karierze zawodowej. Należy dodać, że powstałe podczas takich badań raporty nie są bezwzględnie pewnym opisem danej osoby, a są jedynie wskazówką, którą należy połączyć z rozmową kwalifikacyjną i oceną doświadczenia tej osoby, wykształcenia, kwalifikacji, umiejętności i możliwości przeszkolenia. Wyniki badań mogą być pomocne w procesie wyboru, oceny, szkolenia i doradztwa.

Metodę tę dotychczas stosują firmy, z których większość nie zatrudnia osób niepełnosprawnych, więc tym bardziej warto polecić ją pracodawcom zatrudniającym takie osoby – w ZPCh czy na otwartym rynku pracy. Wspólny interes mają obie strony – pracodawca zyskuje efektywnego pracownika, a pracownik wykonuje pracę, którą lubi i nie szuka nowej. Na koniec trzeba poruszyć pomijany temat – wynagrodzenie. Dobra i efektywna praca powinna być rzetelnie wynagradzana i to zostawmy do negocjacji pracownika z pracodawcą. Można śmiało powiedzieć, że pracownikowi „dopasowanemu” do stanowiska należy dopasować odpowiednie wynagrodzenie.

Dariusz Opiola

Metodę Thomas International Management System oferuje firma SLG Thomas International Poland Sp. z o.o.. Jest ona częścią europejskiego koncernu SLG International z siedzibą w Sztokholmie. Metoda należy do najbardziej rozpowszechnionych na świecie, jest dostępna w ponad 30 wersjach językowych i stosowana w 30 tys. organizacji, w 54 krajach na świecie. Do dziś w Polsce z metody Thomas skorzystało ponad 300 firm i organizacji.

Więcej informacji można uzyskać na www.slg.com.pl.

Oczekiwania osób niepełnosprawnych

„Zmiana sytuacji i potrzeb osób niepełnosprawnych we Wrocławiu w latach 2005-2007” to tytuł badań wykonanych przez Imas International na zlecenie Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych (WSON), a współfinansowanych przez IMPEL S.A. i gminę Wrocław.

Prezentacja wyników badań miała miejsce 5 marca 2008 r. w Sali Sesyjnej Rady Miasta Wrocławia. Wzbudziła ona duże zainteresowanie uczestników, wśród których znaleźli się m.in. przedstawiciele władz miasta, ZUS, MOPS, POPON, PUP, szkół integracyjnych, uczelni, organizacji pozarządowych oraz mieszkańców Wrocławia.

Badania były prowadzone wśród wrocławian i wrocławskich pracodawców, wyróżniono również podgrupy badanych: sprawni nie będący opiekunami, niepełnosprawni, opiekunowie.

Celem badania było opisanie aktualnej sytuacji i potrzeb osób niepełnosprawnych we Wrocławiu, z uwzględnieniem perspektyw zasadniczych grup zainteresowanych problemem oraz zmian na przestrzeni dwóch lat.

W szczególności sprawdzano:

- społeczną percepcję osób niepełnosprawnych oraz poziom uprzedzeń i stereotypów wobec nich,
- potrzeby niepełnosprawnych i oczekiwania wobec środków, które mogą pomóc realizować te potrzeby, w szczególności w obszarze pracy zawodowej,
- stan wiedzy na temat aktualnych działań organizacji na rzecz niepełnosprawnych we Wrocławiu, w tym programu „Wrocław bez barier”,
- obecny stan i możliwości oraz bariery zatrudniania niepełnosprawnych.

Analiza zebranych materiałów pozwoliła na sformułowanie ostatecznych wniosków. W 2005 r. niepełnosprawność była utożsamiana z wózkiem inwalidzkim. Nie dostrzegano potrzeb niepełnosprawnych, co można określić terminem „biernej dyskryminacji”. Deklarowano również ograniczoną akceptację niepełnosprawnych przez „sprawnych”.

W 2007 r. wzrosła świadomość różnych typów niepełnosprawności ale nadal niepełnosprawność kojarzy się głównie z ograniczeniami ruchowymi. Potrzebne i celowe jest więc dalsze przełamywanie stereotypu „niepełnosprawny-wózkowicz”. W spontanicznych skojarzeniach dysfunkcje narządu ruchu stanowiły 94 proc. wszystkich wskazań niepełnosprawności przez wrocławian i od 2005 r. nie zmieniły się. Wśród sprawnych nie będących opiekunami było 95 proc. takich wskazań, czyli o 2 proc. mniej w stosunku do roku 2005. Natomiast niepełnosprawni wskazali 85 proc., czyli o 5 proc. mniej niż w 2005 r., a opiekunowie 86 proc., tj. o 4 proc. mniej niż w 2005 r.

W spontanicznych skojarzeniach niepełnosprawność utożsamiana jest po prostu z osobą o mniejszej sprawności. Nastąpił wzrost w stosunku do 2005 r. takiego postrzegania niepełnosprawności (sprawni nieopiekunowie 37 proc., niepełnosprawni 38 proc., opiekunowie 37 proc.). 30 proc. pracodawców również kojarzy niepełnosprawność przede wszystkim z osobą o mniejszej sprawności.

W 2007 r. w porównaniu do 2005 r. zwiększyła się akceptacja niepełnosprawnych wśród osób sprawnych w różnych obszarach życia. W badaniach można zauważyć wzrost akceptacji związków rodzinnych z osobą niepełnosprawną (mąż, żona, zięć, synowa) aż o 10 proc. Zaobserwowano również wzrost akceptacji osoby niepełnosprawnej jako przełożonego czy przyjaciela.

Zdecydowanie najgorzej oceniają siebie sami niepełnosprawni. To oni stosunkowo często wskazywali, że osoby niepełnosprawne nie powinny zakładać rodziny, tworzyć związków, nie powinny mieć dzieci, czy powinny pogodzić się ze swoją sytuacją życiową i nie starać się żyć jak inni.

Badane osoby sprawne deklarują natomiast wzrost akceptacji dla osób z różnymi rodzajami dysfunkcji. Największy wzrost akceptacji dotyczy niepełnosprawności będącej efektem nałogów, zaburzeń psychicznych i genetycznych. Odpowiednio o 16, 12 i 7 proc.

W przypadku pracodawców również nastąpił wzrost akceptacji dla osób niepełnosprawnych z różnymi dysfunkcjami, ale nie znajduje on odzwierciedlenia w rzeczywistym stanie zatrudnienia tych osób. Warto jednak podkreślić, że mając do wyboru osobę pełnosprawną i niepełnosprawną o podobnych kwalifikacjach nastąpił wzrost o 2 proc. wskazań na osobę niepełnosprawną i obecnie wynosi 16 proc. Połowie badanych (53 proc.) trudno było dać jednoznaczną odpowiedź.

W kontaktach osób niepełnosprawnych z osobami sprawnymi w 2005 roku można było zaobserwować słabą znajomość instytucji i działań, niewiele kontaktów sprawni – niepełnosprawni (poza rodzinnymi) oraz niewielkie uczestnictwo sprawnych w działaniach na rzecz niepełnosprawnych.

W 2007 r. wzrosła wiedza na temat instytucji/organizacji zajmujących się niepełnosprawnymi, ale nie owocuje ona istotnym zwiększeniem częstości kontaktów sprawnych z niepełnosprawnymi (poza uczestnictwem w organizacjach).

Znajomość organizacji i instytucji zajmujących się osobami niepełnosprawnymi we Wrocławiu rozkłada się na poziomie 50 proc., a najwyższa (66 proc.) jest w grupie opiekunów. Zwiększyła się o ponad 20 proc. wiedza na temat działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Niewiele natomiast, bo średnio o 5 proc., wzrosło uczestnictwo w organizacjach pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Zdecydowanie za to wzrosła świadomość roli zmiany mentalności – o 16 proc. – w budowaniu nowych standardów życia osób niepełnosprawnych. Można to uznać za efekt zgodny z celami kampanii „Uwolnij rozum” prowadzonej przez Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych.

Kolejny zestaw pytań dotyczył charakterystyki potrzeb niepełnosprawnych i opiekunów. Wśród niepełnosprawnych – podobnie jak w 2005 r. – dominują osoby starsze i kobiety. Biorąc pod uwagę wykształcenie, najwięcej, tj. ok. 40 proc. badanych ma średnie lub policealne.

Na podstawie zebranych informacji stwierdzono, że sytuacja finansowa niepełnosprawnych poprawia się. Nadal główną potrzebą niepełnosprawnych są środki finansowe (37 proc. – wzrost o 15 proc.), wzrasta również pragnienie „normalnego życia” i szczęścia (21 proc. – wzrost o 14 proc.). W spon-tanicznych odpowiedziach wszystkich badanych dotyczących potrzeb i marzeń, największą wartością jest zdrowie – 70 proc., wzrost o 11 proc. Można zauważyć także wzrost wagi pozafinansowych elementów życia w potrzebach niepełnosprawnych.

Styl życia niepełnosprawnych w stosunku do 2005 r. nie uległ istotnej zmianie. Najczęściej są to spacer-y (41 proc.), spędzanie czasu z rodziną (25 proc.), oglądanie telewizji (18 proc.), rozwijanie zainteresowań oraz czytanie książek (po 15 proc.).

W kategorii: praca niepełnospraw-nych, na podstawie badań można sformułować interesujące wnioski:

- Niepełnosprawni mimo że są poszukiwani przez pracodawców, jednak nadal są raczej mało aktywni na rynku pracy.
- Pracodawcy widzą mniej barier (technicznych) dla zatrudniania niepełnosprawnych i są bardziej otwarci na ich zatrudnianie.
- 15 proc. niepełnosprawnych pracuje, 69 proc. uważa się za nie-zdolnych do pracy, 5 proc. praca nie opłaca się finansowo.
- 11 proc. niepełnosprawnych szuka pracy (w 2005 – 20 proc.), 4 proc. jest zarejestrowanych w UP (w 2005 – 5 proc.), w tym 1 proc. (bez zmian) z prawem do zasiłku.
- 23 proc. badanej populacji niepełnosprawnych – od uzyskania niesprawności – twierdzi, że aktyw-nie ubiegało się o pracę. Aż 21 proc. z nich (o 12 proc. więcej niż w 2005 roku) uważa niepełnosprawność za pomocną w znalezieniu pracy, a 15 proc. wręcz za warunek znalezienia zatrudnienia. Spadł odsetek uzna-jących niepełnosprawność za prze-szkodę w zatrudnieniu (obecnie 22 proc., spadek o 5 proc.).

Znajomość prawa w zakresie za-trudniania niepełnosprawnych nie-co się poprawiła (w 2007 nie znało go 20 proc. pracodawców, spadek o 5 proc.), jego ocena nieco wzrosła – nadal jednak uważane jest za raczej utrudniające (36 proc.) niż ułatwiające

(18 proc.) zatrudnianie ich. Pracodawcy oczekują od prawa/institucji nie-co rzadziej dotacji (24 proc., spadek o 7 proc.), częściej – uproszczenia pro-cedur (23 proc., wzrost o 12 proc.).

Pracodawcy akceptują zatrudnia-nie niepełnosprawnych (65 proc., wzrost o 11 proc.) i rzeczywiście częściej ich zatrudniają (49 proc., wzrost o 5 proc.), aktywniej szukają w urzędach pracy lub w ogłoszeniach (17 proc., wzrost o 4 proc.).

Siedziby organizacji/firm nieco częściej są dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych (46 proc. ogółu, tj. wzrost o 4 proc.; 63 proc. zatrud-niających niepełnosprawnych, wzrost o 12 proc.).

Pracodawcy częściej deklarują też przeznaczenie części stanowisk także dla niepełnosprawnych (44 proc. ogó-lu, czyli o 9 proc. więcej).

Wśród wielu motywów zatrudniania osób niepełnosprawnych zaobserwo-wano w stosunku do 2005 r. wzrost o 11 proc. znaczenia specjalnych pro-gramów ułatwiających zatrudnianie (68 proc.), wpływ kampanii społecznych (49 proc. – wzrost o 19 proc.), chęć poprawy wizerunku firmy (47 proc. – wzrost o 10 proc.). Ciągłe największe znaczenie mają kwalifikacje danej oso-by (77 proc.) i dofinansowanie otrzy-mywane z PFRON (74 proc.).

Natomiast największą przeszkodą w zatrudnianiu osób niepełnospraw-nych jest konieczność ponoszenia dodatkowych kosztów (60 proc. – spa-dek o 6 proc.) oraz brak wiedzy pra-codawców o wsparciu finansowym możliwym do pozyskania na niepełno-sprawnych pracowników (56 proc.).

Ocena standardu życia niepełno-sprawnych we Wrocławiu wypadła nieco lepiej niż w 2005 roku. Niepeł-nosprawni bardzo dobrze oceniają dostęp do parków, terenów zieleni (76 proc.) i możliwość edukacji (64 proc.). Bardzo źle natomiast oceniają dostęp do placówek służby zdrowia, ośrodków rehabilitacji (40 proc.), możliwość swo-bodnego poruszania się po ulicach (27 proc.), możliwość pracy (24 proc.).

Na pytanie o znajomość Wrocław-skiego Sejmiku Osób Niepełnospraw-nych i programu „Wrocław bez barier” ponad połowa niepełnosprawnych i opiekunów oraz pracodawcy po-twierdzili, że znają je z nazwy, ze słyszenia. Wśród ogółu wrocławian WSON zna ok. 37 proc.

Od WSON oczekują przede wszyst-kim ułatwienia życia, likwidacji barier architektonicznych i komunikacyjnych oraz pomocy w poszukiwaniu pracy. Pracodawcy natomiast oczekują pomo-cy w tworzeniu stanowisk pracy, kontak-tu z pracodawcami czy promowania niepełnosprawnych wśród pracodawców.

Wrocławianie i pracodawcy słyszeli o programie „Wrocław bez barier” – ponad 80 proc. Natomiast w obu tych grupach niewielki odsetek uczestni-czył w akcjach w ramach tego pro-gramu (ok. 2 proc.).

Najczęściej badani kojarzą pro-gram „Wrocław bez barier” ze spotem w telewizji, kampanią parkingową i bilbordami.

Wnioski

W ostatnich dwóch latach moż-na zauważyć zmiany w mentalności, wzrost wiedzy na temat szeroko poję-tej problematyki niepełnosprawności.

Za zmianami poznawczymi i afek-tywnymi powinny pojawić się zmiany behawioralne (kontakty, aktywizacja niepełnosprawnych).

Kolejne zadania to: „otwarcie” niepełnosprawnych (także starszych), stworzenie warunków do kontaktów ze sprawnymi na zasadzie równości, współpracy, zadań (nie pomocy), ucze-nie prawidłowych zachowań w kontak-tach sprawny – niepełnosprawny (w tym przełamywania bariery niewiedzy).

Oprac. **Jolanta Kołacz**

OD REDAKCJI

Kołacze bez pracy?

W zaprezentowanych wynikach tych bardzo wartościowych badań za-brakło jednego wniosku, za to o funda-mentalnym znaczeniu. Otóż osoby niepełnosprawne pragną poprawy swej sytuacji materialnej i – co się z tym wiąże – pozycji społecznej, takie ocze-kiwanie wyraziło 37 proc. responden-tów, tj. aż o 15 proc. więcej niż w 2005 roku. Jednak oczekiwanie to w żaden sposób nie jest związane z pracą zarob-kową. Praca nie znalazła się bowiem wśród ich głównych priorytetów, jej potrzebę zgłosiło bowiem zaledwie 11 proc. badanych osób niepełnospraw-nych, a to jeszcze oznacza, że aż o 7 proc. mniej niż dwa lata temu! Zatem środki finansowe na poprawę bytu po-winny nadejść skądś z zewnątrz...

(rhr)

Psychospołeczne uwarunkowania aktywności

W konferencji podsumowującej projekt o powyższym tytule realizowany przez Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie, 12 lutego, wzięły udział trzy zespoły robocze prezentując najważniejsze wnioski ze swoich badań, a także zaproszeni goście. Kierownik projektu prof. dr hab. Anna Izabela Brzezińska otwierając konferencję poinformowała, że realizowany był on w trzech etapach – badania ilościowe, jakościowe i opinie ekspertów. Efekt pracy powinien być przydatny przede wszystkim decydentom, którzy inicjują działania na rzecz osób niepełnosprawnych. Zamierzeniem zespołu projektu jest stać się najbardziej pewnym i opiniotwórczym gronem ekspertów pomocnym w kreowaniu polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych w Polsce.

16 publikacji przygotowanych w ramach projektu „Psychospołeczne uwarunkowania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych” to pokaźna analiza sytuacji osób niepełnosprawnych w społeczeństwie i na rynku pracy. Od 2006 roku przebadano 2000 osób, w ramach badań jakościowych oraz ilościowych. W ich wyniku powstał materiał opisujący bariery z jakimi borykają się te osoby w różnych momentach i sposób ich wpływu na dalsze ich życie.

Trajektorie życia i kariery zawodowej

Zdaniem zespołu badającego cykl życia człowieka i jego drogę przez nie, największą trudność w pełnym realizowaniu trajektorii – od chwili opuszczenia domu rodzinnego, następnie założenia własnej rodziny i rozpoczęcia kariery zawodowej, aż do opuszczenia tego domu przez dzieci – sprawia moment powstania niepełnosprawności. Wiele też zależy od modelu społeczeństwa, w którym żyjemy. Niezależnie jednak od tego, czy będzie to społeczeństwo „tradycyjne” czy „nowoczesne” cykl jest ten sam, zaś problem pojawia się w pojmowaniu niepełnosprawności. Społeczeństwo „tradycyjne” przypisuje osobom niepełnosprawnym niepełną przydatność i ograniczoną możliwość pełnienia ról społecznych, zakładając potrzebę ich wsparcia instytucjonalnego. Model społeczeństwa „nowoczesnego” daje dużo większe możliwości osobie niepełnosprawnej w wykorzystywaniu nabytych umiejętności lub ich zdobywaniu, jednocześnie nie ograniczając wyborów życiowych.

Obecne polskie społeczeństwo łączy ze sobą te dwa modele, choć w zależności od postaw przyjmowanych przez osoby niepełnosprawne ich wspólne pole jest bardzo elastyczne. Osoby niepełnosprawne podczas przebiegu swojego życia mogą przybierać postawę bierno-rozszczeniową, ambiwalentną i aktywną. Każda z tych postaw zawiera pewne przekonania, emocje i zachowania, które w różny sposób wpływają na ograniczenia osoby niepełnosprawnej w jej życiu. Najbardziej pożądaną jest postawa aktywna, której głównym atutem jest świadomość osób niepełnosprawnych, że mogą żyć w taki sam sposób jak osoby pełnosprawne. Niewątpliwie są to osoby niezależne w swoich środowiskach, aktywnie

poszukujące swojego miejsca na rynku pracy. Ograniczenia wynikające z przybieranych postaw, zdaniem zespołu badaczy, powinny być jak najbardziej ograniczane, na rzecz wychowywania do samodzielności i wspierania tej samodzielności, co daje podstawowe warunki rozwoju zawodowego i osobistego osoby niepełnosprawnej.

Wychowanie do samodzielności

Przedmiotem zainteresowania drugiego zespołu był wpływ nakładania się obowiązków, ale także swobody w podejmowaniu decyzji i partnerskich relacji z rodzicami, na rozwój osoby niepełnosprawnej i jej późniejsze funkcjonowanie na rynku pracy. Osoby niepełnosprawne od urodzenia oraz ze schorzeniami psychicznymi, które miały mało obowiązków, swobody, możliwości podejmowania samodzielnych decyzji oraz relacji partnerskich charakteryzują się mniejszą aktywnością zawodową, a tym samym częściej są bierne w życiu. Większa samodzielność i równe prawa w rodzinie mają duży wpływ na zadowolenie z życia i poczucie większej kontroli nad podejmowanymi przez osobę niepełnosprawną decyzjami. Poczucie, że podjęta decyzja jest świadomym wyborem wywołuje więcej pozytywnych skojarzeń i przyczynia się do większego zadowolenia z życia. Taka kontrola oraz wsparcie i pozycja w rodzinie ma pośredni wpływ na satysfakcję z pracy.

Sposób wychowania dziecka z ograniczeniami sprawności tworzy podstawę jego funkcjonowania w dorosłym życiu. Wpływa w znaczącym stopniu na sposób postrzegania świata, innych ludzi oraz samego siebie. Biorąc za podstawę wychowanie do samodzielności zespół drugi wskazał typy funkcjonowania w dorosłości: osiągnięty, poszukujący, zachowawczy i zubożony. Według badających wychowanie nie determinuje funkcjonowania w sposób nieodwracalny – nie usidla, nie zamyka, stanowi jednak albo istotny czynnik ryzyka, albo czynnik je wspomagający. Najważniejsze jest to, co dzieje się „tu” i „teraz” w aktualnej rodzinie, w grupie znajomych i przyjaciół, w środowisku pracy oraz w obszarach działania wszystkich specjalistów zajmujących się niepełnosprawnością.

zawodowej osób niepełnosprawnych

Dlaczego aktywni, dlaczego bierni?

Odpowiedzi na to pytanie starali się udzielić członkowie kolejnego zespołu realizującego projekt, biorący pod uwagę kompetencje osobiste, kapitał społeczny i zadowolenie z życia osoby niepełnosprawnej. Najczęściej pozytywnie do swoich kompetencji życiowych odnosili się niepełnosprawni pracujący zawodowo. Osoby bierne zawodowo w poszczególnych badaniach wskazały najniższy poziom zadowolenia. Biorąc pod uwagę czynniki demograficzne i ograniczenia sprawności zdecydowanie zadowolone z życia są osoby z niepełnosprawnością sensoryczną (wzrok, słuch), ze schorzeniami somatycznymi oraz niepełnosprawnością ruchową. Zespół badał także jaki wpływ na poczucie zadowolenia z życia osób niepełnosprawnych mają znajomi. Ich wsparcie okazało się pozytywnym motywatorem do aktywnych działań w życiu zawodowym i społecznym. Informacje gdzie i u kogo można uzyskać pomoc, na kogo liczyć w razie trudnej sytuacji, mogą pomóc radzić sobie ze stresem i wzmocnić poczucie radości u osoby wspieranej. Osoby, które mogą liczyć na pomoc bliskich i otrzymują od nich najbardziej optymalny rodzaj wsparcia są bardziej od innych zadowolone z życia, częściej mają pracę i są aktywne zawodowo.

Wymianie doświadczeń służyła sesja z prowadzącymi inne projekty pomagające osobom z ograniczoną sprawnością. Zaprezentowano ideę kampanii „Zatrudnij niepełnosprawnego”, założenia infolinii „Sprawni w pracy” i program „Centra doradztwa zawodowego dla osób niepełnosprawnych.”

Odrębną sesją była „Sztuka i osoby niepełnosprawne”, w ramach której m.in. przedstawiono projekt „Niewidzialna mapa Wrocławia”. Ten przewodnik po Wrocławiu stworzyli, m.in. ludzie niewidomi, którzy odwiedzali i dokumentowali za pomocą fotografii, opisu i dźwięku różne miejsca w mieście. Powstał katalog 31 miejsc wzbogacony o dokumentację rozmów oraz dźwięki opisanych miejsc na dołączonej do książki płycie CD.

Niezwykle ciekawym wystąpieniem była prezentacja projektu „Arteterapii” na rzecz dzieci z chorobą nowotworową. W jego ramach w studiu Radia Katowice zagrała niezwykła Dziecięca Orkiestra Onkologiczna złożona z podopiecznych trzech śląskich oddziałów onkologicznych ze swoimi najbliższymi oraz z personelem medycznym. Stworzyli spektakl muzyczny na instrumentach perkusyjnych z różnych stron świata – pod batutą muzyka Piotra Sutta i wspomagani przez zaproszonych artystów: Artura Rojka, Dorotę Pomykałę.

Uczestnicy sesji również spróbowali swoich sił, grając na różnych instrumentach perkusyjnych, z powodzeniem biorąc udział w ekscytującej muzycznej podróży do krainy dziecięcej wyobraźni.

A prawda leży pośrodku

Wychowanie jest jednym z najważniejszych elementów w całym życiu osób niepełnosprawnych. Aktywność czy bierność zawodowa zależna jest od rodzaju wsparcia udzielanego danej osobie przez najbliższą rodzinę, znajomych czy przyjaciół. Trudne sytuacje życiowe powodują zmiany w podejściu do określania celów zawodowych, a zarazem obniżają samoocenę. Nabyte umiejętności życiowe mogą spowodować zwiększenie motywacji do dalszego działania na zasadzie buntu: „Ja wam pokażę, że potrafię”. Samodzielność niekoniecznie jednak musi być ujawniana buntem. Przygotowanie do życia i radzenia sobie ze swoimi słabościami związanymi z niepełnosprawnością staje się niezbędnym elementem funkcjonowania w społeczeństwie. Ważne jest, aby poczucie niepełnosprawności nie stało się pewnego rodzaju „fatum”, a raczej swojego rodzaju wyzwaniem dla danej osoby. Ciągłe zbyt często osoby z niepełnosprawnością muszą przełamywać bariery mentalne własnej rodziny i środowiska, skazujące je na pełnienie ograniczonych ról społecznych. Warto tu zaznaczyć, że osobom niepełnosprawnym stawiającym sobie ambitne cele w życiu i dążącym do ich realizacji najczęściej udaje się osiągnąć sukces zawodowy, bo w większości przypadków są to silne osobowości.

Swoistym podsumowaniem konferencji był pokaz filmu „Murderball – Gra o życie”. Jest to opowieść o niezwykłej grupie zawodników światowej klasy, graczach w rugby na wózkach inwalidzkich. Ambitni, zjadli, wytrwali i niebywale zdeterminowani sportowcy łamią wszelkie stereotypy na temat niepełnosprawnych. Oprócz wyczynowo uprawianego sportu mają rodziny, pracują, studiują, kochają. Ogromny potencjał bohaterów filmu – prawdziwych herosów wzmacnia mocna rockowa muzyka i nowoczesny, dynamiczny montaż.

Film prezentowany również przez Telewizję Polską był owacyjnie przyjmowany przez międzynarodową widownię.

Jak pokazują badacze z SWPS każda osoba niepełnosprawna ma w sobie ogromny potencjał i tylko od niej samej zależy czy będzie zależna od wsparcia swojego otoczenia, które może mieć na nią zarówno pozytywny, jak negatywny wpływ. Borykając się na co dzień ze swoimi problemami zdrowotnymi w życiu społecznym i zawodowym starają się dążyć konsekwentnie do założonych celów. Wyniki badań przeprowadzonych przez SWPS w ramach projektu „Psychospołeczne uwarunkowania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych” wskazują na konieczność indywidualnego podejścia do problemów każdej osoby niepełnosprawnej.

Dariusz Opiola, Iwona Kucharska



przyczynić się do pogodzenia się z kalectwem, może też stanowić symboliczny synonim wyzdrowienia. Niestety brak jest opracowania dotyczącego rozróżniania potrzeb poszczególnych grup osób niepełnosprawnych w zakresie turystyki.

Natomiast w niektórych państwach europejskich przeprowadzono analizę, na podstawie której został opracowany raport dotyczący rynku turystycznego, uwzględniający wiele kwestii podróżowania osób niepełnosprawnych. Jednym z jego wniosków była potrzeba zapewnienia serwisów o dostępności turystycznej dla osób z wszelkimi typami inwalidztwa.

Efekty badań nad aktywnością ruchową osób niepełnosprawnych skutkują opracowaniem różnego rodzaju terapii. Jednym z takich programów terapeutycznych jest Program Uniwersalnej Przygody bez Barier, realizowany w USA. Znalazły się w nim specyficzne zajęcia, m.in.: kurs technik linowych, obozy „na dziko”, „terapia namiotowa”, spływy pontonem, wspinaczka górską, kajakarstwo, zawody na orientację w terenie, itp.

Również lekarze w procesie terapeutycznym coraz szerzej sięgają do terapii zajęciowo-przygodowej, gdyż wzmacnia ona zaangażowanie osób niepełnosprawnych w realizowane programy rehabilitacyjne, podnosi również poziom samooceny, a osiągnięte sukcesy stawiają nowe, trudne zadania w zakresie aktywności ruchowej.

Inni amerykańscy uczeni prezentują potrzebę indywidualnego podejścia badawczego do form aktywności niepełnosprawnych. Osoby niepełnosprawne w trosce o podtrzymanie swojego zdrowia podkreślały szczególnie zaangażowanie w aktywność fizyczną, a niektórzy badani opisali swoją aktywność w kontekście turystycznym.

Ważnym czynnikiem wskazywanym przez badanych, a mającym zasadniczy wpływ na poziom zdrowia i aktywności społecznej, były wysokie „koszty niepełnosprawności” i bezpośredni związek między statusem finansowym, a zdrowiem, dobrym samopoczuciem i aktywnością życiową. W tym kontekście wskazano na potrzebę zainteresowania służb publicznych problemami turystyki osób niepełnosprawnych, podobnie jak to zrobiono w Wielkiej Brytanii. Wprowadzenie w 1995 roku Aktu Antydyskryminacji Niepełności przyniosło zwiększoną uwagę usługodawców i przemysłu turystycznego na sytuację ludzi niepełnosprawnych.

Jednym z wniosków wynikających z wprowadzenia tego aktu w życie – naszym zdaniem chyba nazbyt idealistycznym (przyp. red.) – jest konieczność zważania przez przemysł turystyczny na potrzeby osób niepełnosprawnych w większym stopniu, niż na korzyści wynikające z ich uczestnictwa w turystyce, aby na te udogodnienia nie miały wpływu wyłącznie aspekty biznesowe lecz postawa obywatelska wzmacniana przez wymogi prawne.

Dr Kaganek przytaczał wyniki innych badań jakie były prowadzone w Stanach Zjednoczonych, a dotyczących różnych aspektów turystyki osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Obejmowały one politykę transportu, opis barier występujących w przypadku aktywności turystycznej, problem dostępności. Nie są one prowadzone w sposób zadowalający, ponieważ brakuje spójnej koncepcji badawczej.

Uprawiający turystykę napotykają na szereg barier. W najczęściej cytowanej klasyfikacji barier w uprawianiu turystyki przez osoby niepełnosprawne wyróżnia się bariery: rzeczywiste (problemy ze zdrowiem, nieudolność społeczną, zależność fizyczną i psychiczną), środowiskowe (nastawienie, architektura, ekologia, transport) i interaktywne (niedostosowanie zdolności do podejmowanego wyzwania i bariery komunikacyjne).

Inny podział wyróżnia: bariery wewnątrzosobowe (fizyczne, tj. dotyczące zmysłów, emocjonalne, bariery związane z wiedzą), międzyosobowe (bariery związane z towarzyszem podróży, dostawcami usług, obcymi ludźmi) i strukturalne (związane z transportem, środowiskowe, finansowe).

Badania dotyczące barier w turystyce i aktywności turystycznej osób niepełnosprawnych są ciągle niewystarczające, zarówno pod względem ilościowym, jak jakościowym, koncepcje badawcze są nadmiernie zróżnicowane, a szczególna luka dotyczy braku globalnej strategii przezwyciężania trudności w tworzeniu przyjaznej przestrzeni turystycznej. Niektórzy badacze uważają wręcz, że brak na poziomie międzynarodowym jednolitych standardów podróżowania osób niepełnosprawnych przyczynia się do wzrostu dylematów etycznych odnoszących się do zdrowia, bezpieczeństwa i dostępności.

Organizacje konkurują z sanatoriami

Antoni Szczuciński ze Stowarzyszenia Sportu, Turystyki i Rekreacji Osób z Dysfunkcją Wzroku „Smrek”, członek Rady Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK zaprezentował wystąpienie „**Turystyka dla wszystkich – organizatorzy preferowani przez niepełnosprawnych**”.

PTTK we współpracy z Radą ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych od trzydziestu lat prowadzi politykę zmierzającą do wzrostu aktywności osób niepełnosprawnych. Formy działania Rady to przede wszystkim seminaria, konferencje i praktyczne działania w środowiskach i na rzecz osób niepełnosprawnych. Jedną z takich konferencji była poświęcona wychowaniu społeczeństwa do niepełnosprawności. Na turystycznych szlakach, na zagłowcach pojawiają się ludzie z różnymi dysfunkcjami, a fakt ten coraz mniej dziwi sprawną część społeczeństwa i przestaje być uważany za wyczyn.



Referent szczegółowo opisał formy turystyki kwalifikowanej uprawianej przez osoby z dysfunkcją wzroku, wśród których dominują rajdy rowerowe na rowerach typu tandem oraz kajakerstwo. W tym też zakresie przedsięwzięcia sportowo-turystyczne i rehabilitacyjne turnusy niestacjonarne z programem sportowo-rekreacyjnym organizuje Stowarzyszenie „Smrek”. Jednak w latach 1993-1998 organizacje pozarządowe, które były organizatorami turnusów otrzymywały na ten cel z PFRON limit środków finansowych na cały rok, który gwarantowany był umową, a jego wykorzystanie podlegało kontroli. Umożliwiało to organizację 4 do 6 turnusów sportowo-rehabilitacyjnych, w tym spływów i górskich obozów wędrownych oraz szeroką współpracę na tej niwie z innymi organizacjami pozarządowymi. Obecnie organizacje te są traktowane na równi z ośrodkami wypoczynkowymi i sanatoriami, z którymi muszą konkurować, tzn. czekają na tych uczestników, którzy otrzymają dofinansowanie z MOPS czy PCPR. Konkurencja to bardzo nierówna, a organizacje pozarządowe lepiej znają potrzeby i możliwości swych członków w zakresie aktywności ruchowej i turystycznej, zatem zapewniają lepszy i bardziej skuteczny pod względem rehabilitacji program turnusu.

Osoby niepełnosprawne mają też zaufanie do imprez organizowanych przez ich organizacje, czują się na nich osobami pierwszoplanowymi i czują się bezpiecznie.

Skutek jest taki, że w okresie ostatnich czterech lat Stowarzyszenie „Smrek” zorganizowało zaledwie dwa turnusy i to głównie dzięki temu, że brały w nich udział osoby pracujące, które ze swych firm uzyskały refundację kosztów uczestnictwa w turnusie.

Teoretycznie możliwość dofinansowania tej działalności organizacji pozarządowych daje program PFRON „Partner III”, jednak większość lokalnych stowarzyszeń, których nie stać na zatrudnianie personelu administracyjnego, nie jest w stanie udźwignąć procedur związanych z tym programem i aplikacją o środki z innych źródeł. Ponadto organizacje posiadające swe władze centralne, czy wojewódzkie mogą aplikować o środki za pośrednictwem tych organów, te zaś nie zawsze potrafią wykorzystać potencjał organizacyjny swych ogniw terenowych.

Wszystko to w poważnym stopniu utrudnia małym organizacjom pozarządowym realizację zadań związanych z aktywną rekreacją i turystyką kwalifikowaną, mimo że potrafią je wykonywać na wysokim poziomie merytoryczno-formalnym. Wobec powyższego Antoni Szczuciński postulował przywrócenie stanu prawnego, który obowiązywał do 1998 r. i zawieranie przez oddziały PFRON umów z organizacjami pozarządowymi, na mocy których miałyby one zagwarantowany limit środków na organizowanie turnusów i prowadzenie polityki rehabilitacyjnej opartej na aktywnej rekreacji wśród swoich członków, będących osobami niepełnosprawnymi.

Walory i bariery w jeździe konnej

Dr Izabella Gedi-Pieprzyca z AWF Kraków omówiła zagadnienia związane z „Rekreacyjno-turystyczną jazdą konną dla osób niepełnosprawnych”.

Walory jazdy konnej dla osób z różnymi dysfunkcjami są znane od lat. Jest ona adresowana przede wszystkim do osób z zaburzeniami psychicznymi, emocjonalnymi, umysłowymi, sensomotorycznymi, problemami ortopedycznymi czy genetycznymi. Jazda konna jest traktowana przez terapeutów i niepełnosprawnych jako jedna z form terapii (hipoterapia), ale także jako forma rekreacji. Bowiemy w miarę nabywania przez jeźdźcę nowych umiejętności hipoterapia może przekształcać się w kolejny, wyższy etap leczniczy, tj. w terapeutyczną jazdę konną.

Jeździectwo jest dla osób niepełnosprawnych bardzo atrakcyjną formą aktywności fizycznej, środkiem prewencji wtórnej, służącym przywracaniu, utrzymaniu lub podnoszeniu sprawności. Występuje jednak wiele barier, które utrudniają lub uniemożliwiają dostęp do tej formy terapii i rekreacji. Ośrodki jeździeckie usytuowane są na obrzeżach miast lub na wsiach, a dotarcie do nich nie jest rzeczą prostą. Wiele z nich nie prowadzi jazd dla osób niepełnosprawnych, nie posiada odpowiedniego oprzyrządowania i instruktorów przeszkolonych do pracy z tą grupą osób. Ważnym ograniczeniem są również możliwości finansowe osób niepełnosprawnych.

W celu udostępnienia rekreacyjno-turystycznej jazdy konnej szerszemu gronu osób niepełnosprawnych powinno się m.in. pozyskiwać dofinansowanie i sponsoring do prowadzenia tej działalności, szeroko ją reklamować i promować, z przedstawieniem jej walorów prozdrowotnych, organizować zajęcia integracyjne, a każdy ośrodek jeździecki powinien zadbać o przeszkolenie jednego instruktora w zakresie pracy z niepełnosprawnymi.

Wychowanie, poznanie i integracja

Turystyka i krajoznawstwo w nauczaniu i wychowaniu dzieci i młodzieży z deficytami intelektualnymi to temat wystąpienia **Anny Zając-Lubowieckiej**, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Mysłowicach.

Omówiła ona wpływ turystyki na proces nauczania dzieci i młodzieży z deficytami intelektualnymi. Poza walorami rekreacyjnymi służy ona uaktywnianiu, dostarcza wrażeń płynących z otoczenia, uwalnia z izolacji, uczy samodzielności, wymaga kreatywności w rozwiązywaniu problemów. Obecnie, oprócz poznawania własnego regionu, czy kraju – m.in. dzięki środkom finansowym w ramach programu



„Socrates Comenius” – możliwe jest organizowanie wycieczek zagranicznych.

Uczniowie uczestniczący w wycieczkach uczą się samodyscypliny, odpowiedzialności, wzajemnej pomocy, samodzielności. Dają im one możliwość sprawdzenia samych siebie, sprzyjają nawiązywaniu kontaktów towarzyskich. Przygotowując się do wyjazdów, często muszą stać się przedsiębiorczy, gospodarni i zaradni. Sam wyjazd to prawdziwa szkoła samodzielności, o którą nawet rodzice nie podejrzewają własnych dzieci. Obcując z pięknymi krajobrazami, przyrodą, kształtując się wśród dzieci postawy proekologiczne, nabywają one szacunku do otaczającego świata natury. Często zubożone, nie z własnej winy, o doznania estetyczne uczą się odczuwać piękno, reagować na jego przejawy, nawet w niekonwencjonalny sposób.

Turystyka daje im także możliwość sprawdzenia samych siebie, udowodnienia, że mogą rywalizować ze swoimi pełnosprawnymi kolegami. Jest jednym z pomostów integracji wcale nie tak łatwej dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jej cennym walorem jest również to, że sprzyja nawiązywaniu kontaktów towarzyskich, związków koleżeńskich o pozytywnym charakterze. Turystyka jest sposobem na zagospodarowanie czasu w sposób interesujący i celowy. Zachęca do rezygnacji z najczęściej wykorzystywanych i najłatwiejszych sposobów spędzania czasu wolnego przez uczniów z deficytami intelektualnymi, a mianowicie z oglądania telewizji i spędzania czasu w gronie rówieśników na przydomowych podwórkach. Pomimo tak wielu korzyści jakie niesie turystyka osób niepełnosprawnych intelektualnie ilość ich wyjazdów jest ograniczona przez trudną sytuację materialną ich rodzin oraz brak opiekunów i wolontariuszy.

– I jeszcze jedno, należałoby prosić społeczeństwo o akceptację, akceptację, akceptację i tolerancję dla odmienności zachowań. A poza tym, turystyka daje szczęście, gdyż to uczucie powstaje wtedy, gdy pokonuje się coraz większe trudności – zakończyła prelegentka.

Walory, cele, postulaty

Benedykt Wojcieszak, wiceprzewodniczący Pomorskiej Komisji Turystyki Osób Niepełnosprawnych PTTK w Gdańsku w sposób przejrzysty przedstawił „Uwarunkowania i perspektywy rozwoju turystyki osób niepełnosprawnych”.

W oparciu o liczne źródła oraz historycznie polską tradycję uprawiania turystyki zaproponował jej następującą definicję: Turystyka to zbiorowa lub indywidualna forma zagospodarowania czasu wolnego i czynnego wypoczynku uwzględniająca

związane z krzewieniem aktywności ruchowej (turystyka kwalifikowana – np. piesza, górską, narciarską, kajakową, rowerową) i traktowana jako jedna z form kultury fizycznej – alternatywna do sportu, a powiązana z rekreacją i promocją zdrowia (propagowaniem zdrowego stylu życia).

Osoby niepełnosprawne często mają ograniczony dostęp do uprawiania turystyki. Oprócz barier architektonicznych, mentalnych, finansowych jedną z istotniejszych z nich jest konieczność dostosowania form i organizacji wypraw turystycznych do specjalnych potrzeb osób niepełnosprawnych.

Naprzeciw oczekiwaniom osób niepełnosprawnych wychodzi uchwalona 13 grudnia 2006 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Konwencja Praw Osób Niepełnosprawnych, wymagająca jeszcze ratyfikacji przez Polskę, nakładająca na jej sygnatariuszy zobowiązania dotyczące uczestnictwa w życiu kulturalnym, rekreacji, zajęciach sportowych i innych form wypoczynku.

Uprawianie turystyki i krajoznawstwa oprócz wymienianych przez innych prelegentów walorów ma także służyć realizowaniu celów: leczniczego (kontynuacja leczenia i usprawniania), biologicznego (zaspokajanie potrzeby ruchu), anatomiczno-fizjologicznego (przemiany materii, wydatków energetycznych), higieniczno-zdrowotnego (okazja do hartowania organizmu), wychowawczo-psychologicznego (uczenie życia w grupie, przezwyciężanie stanów frustracji), hedonistycznego (odczuwanie radości i zadowolenia), wreszcie społecznego.

Turystyka jako forma rehabilitacji ruchowej, powinna być powszechna, kompleksowa, wcześniej zapoczątkowana i ciągła. Na pozytywne funkcje turystyki zwracają też uwagę autorzy projektu „Turystyka dla wszystkich” zainicjowanego w 2006 r. przez PTTK. Uprawianie turystyki sprzyja ograniczaniu konsekwencji niepełnosprawności w sferze psychicznej i fizycznej. Stanowi płaszczyznę integracji społecznej osób niepełnosprawnych i ich rodzin z osobami zdrowymi.

W celu rozpropagowania turystyki osób niepełnosprawnych, Oddział PTTK w Gdańsku planuje w 2010 r. organizację międzynarodowej konferencji poświęconej turystyce i krajoznawstwu osób niepełnosprawnych.

Na zakończenie autor wystąpienia przedstawił kilka postulatów, których realizacja powinna przyczynić się do zwielokrotnienia udziału osób niepełnosprawnych w uprawianiu turystyki. Są to:

1. Organizowanie turystyki w formie integracyjnej, jako najbardziej atrakcyjnej i skutecznej.
2. Konieczność wydzielania w sferze finansów publicznych, (np. w PFRON) środków tylko na cele związane z turystyką osób niepełnosprawnych.
3. Konieczność kształcenia asystentów oraz specjalistów od organizowania turystyki osób niepełnosprawnych.
4. Wprowadzenie zniżek dla osób niepełnosprawnych w opłatach za wstęp do obiektów atrakcyjnych krajoznawczo oraz zwiększenie ich dostępności.
5. Należy przystosować przygotowany przez MEN program wycieczek edukacyjnych dla dzieci i młodzieży do potrzeb ich niepełnosprawnych rówieśników.



ruchliwość przestrzenną, realizująca cele poznawcze, dydaktyczne i wychowawcze (krajoznawstwo) lub cele

(NIE)PEŁNOSPRAWNYCH

6. Rozwój turystyki osób niepełnosprawnych powinien stać się częścią powiatowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych oraz programów współpracy z organizacjami pozarządowymi.

7. Również PTTK powinno szerzej podjąć zagadnienia turystyki osób niepełnosprawnych, np. przez kształcenie animatorów turystyki osób niepełnosprawnych, uprzątnięcie szlaków, obiektów turystycznych, a także upowszechnianie turystyki kwalifikowanej i krajoznawstwa.

Marian Wirski, przewodnik beskidzki, przewodnik GOT, przewodnik OTP, strażnik ochrony przyrody, jako osoba niepełnosprawna starał się odpowiedzieć na pytanie „**Co nam, osobom na inwalidzkich wózkach przeszkadza w godziwej egzystencji oraz w uprawianiu turystyki?**”, na przykładzie regionu śląskiego.



Gdy osoba, która na skutek różnych przyczyn stała się niepełnosprawna, po długotrwałej, intensywnej rehabilitacji jest już gotowa do wyjścia z izolacji, natrafia na szereg barier architektonicznych. Brak jest dogodnych podjazdów do sklepów, kin, restauracji, transport

kolejowy i tramwajowy w ogóle nie jest przystosowany, natomiast autobusów przystosowanych do przewożenia osób na wózkach inwalidzkich jest niewiele lub nie obsługują wszystkich tras.

Gdy zdesperowanym i wytrwałym uda się pokonać te trudności, napotykają szereg innych. W plenerze najczęściej brak jest ścieżek, po których można byłoby poruszać się na wózku. Nielicznym wyjątkiem jest sieć leśnych drózek i ścieżek na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

Pomimo tych trudności organizacje takie jak PTTK powinny propagować aktywny wypoczynek, poprzez organizowanie niezbyt drogich wycieczek dla osób na wózkach.

Postulaty praktyka

Na zakończenie seminarium **Zbigniew Orłowski**, prezes Oddziału PTTK w Mysłowicach przedstawił „**Wybrane problemy organizacyjno-prawne turystyki osób niepełnosprawnych**”.

Zwrócił uwagę na potrzebę dokonania dodatkowych zapisów w ustawie o turystyce, a związanych z uczestnictwem w przedsięwzięciach turystycznych osób niepełnosprawnych. Dobra wola organizatorów nie wystarczy w przygotowaniu imprezy turystycznej, należy przede wszystkim zadbać aby wycieczki osób niepełnosprawnych

obsługiwały i towarzyszyły im osoby odpowiednio do tego przygotowane. Także należy uświadomić osoby biorące udział w wycieczkach o konieczności informowania o stanie swojego zdrowia, o przyjmowanych lekach itp.

Autor referatu przede wszystkim uważa że należy zdefiniować wycieczkę osób niepełnosprawnych, a grupa taka powinna posiadać w swoim gronie oprócz uprawnionego przewodnika również pielęgniarkę. Dla uczestników powinny być utworzone karty wycieczki osób niepełnosprawnych oraz karta turysty niepełnosprawnego zawierająca wszelkie informacje o uczestniku i jego opiece. Powinny być również wydawane koncesje dla przewodników turystycznych osób niepełnosprawnych.

Ponadto ciągle jest brak odpowiednich wydawnictw, map, przewodników przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Szczególnie zauważalny jest brak wydawnictw przydatnych osobom ociemniałym. Kolejnym problemem jest sytuacja materialna osób niepełnosprawnych, dla których wycieczka turystyczna nie powinna być opodatkowana, to obniży jej koszt. Ponadto każda osoba posiadająca status osoby niepełnosprawnej powinna posiadać roczny bon w wysokości tysiąca złotych uprawniający do wydania tej kwoty na cele turystyczno-krajoznawcze.

Wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie poprawiania jakości i upowszechniania turystyki osób niepełnosprawnych, a nie da się tego uczynić bez udziału państwa. Natomiast PTTK, jako organizacja posiadająca najlepszą kadrę przewodnicką, winna turystykę i krajoznawstwo uprawiane przez tę grupę osób kreować jako swój markowy produkt turystyczny.

Zamiast podsumowania

Uprawianie turystyki przez osoby niepełnosprawne ma niewątpliwy walor rehabilitacyjny, poznawczy, socjoterapeutyczny co podkreślano niemal we wszystkich wystąpieniach. Natomiast branża turystyczna niewiele wie o potrzebach i możliwościach turystów z niepełnościami, a w Polsce niemalże nie ma oferty dla tej grupy. Tymczasem turyści ci mogą i powinni być dostrzegani przez operatorów turystycznych zajmujących się udostępnianiem dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego oraz aktywnością w naturalnym plenerze.

Konieczność szerszego i systemowego udostępnienia osobom niepełnosprawnym przyjaznej przestrzeni turystycznej dostrzegają organizatorzy seminarium – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, a jego kadra uważa wręcz, że dotychczasowy dorobek PTTK i jego potencjał – do tego zobowiązują.

Jolanta Kołacz, Ryszard Rzebkowski
fot. R. Rzebkowski

Seminarium towarzyszyła wystawa oraz pokaz sprzętu dla osób niepełnosprawnych



Od Gwarków do... biżuterii

*Certyfikatem
przyjęcia w szeregi
braci górniczej
zakończyło się
Ogólnopolskie
Seminarium
PTTK Turystyka
Osób (Nie)pełno-
sprawnych, które
odbyło się w dniach
19-20 kwietnia
w Mysłowicach.*



Żeliwa. Powstała w 1796 r. i była natenczas bardzo nowoczesnym zakładem. Szkocki inżynier John Baildon wykonał projekt wielkiego pieca – jednego z pierwszych w Europie – opalanego węglem koksującym, który zastąpił mniej wydajny piec opalany węglem drzewnym. Obok produkcji militarnej i technicznej od samego początku powstawały tutaj odlewy artystyczne z żeliwa i brązu.

Podziwiano kunszt odlewniczy dziewiętnastowiecznych mistrzów, którzy tworzyli rzeźby i pomniki, ale także galanterię stołową, plakiety, bibeloty, i biżuterię żeliwną i przeróżne delikatne precjoza, a nawet odlewy będące transpozycjami dzieł malarskich! Najślawniejszy odlew



które mieści się w dziewiętnastowiecznej hali przemysłowej, dawnej Królewskiej Pruskiej Odlewni

to „Ostatnia wieczerza” Leonarda da Vinci. Zgromadzone eksponaty prezentują wysoki poziom artystyczny i udowadniają różnorodność produkcji.

Finezyjne miniaturki pomników i statuetki konne zachwycają kunsztem do dzisiaj. O tym jak powstają, jak wielkiej wymagają cierpliwości, wiedzy i umiejętności opowiada film prezentowany podczas zwiedzania.

Wyprawa zakończyła się podziwianiem pięknych, starych „familioków” i zachowanych całych kwartałów Nikiszowca. Pozostało w nich jeszcze trochę atmosfery filmów Kutza, które tutaj kręcono i aury starego Giszowca, którego niestety jedynie mizerne fragmenty przetrwały do dzisiaj. Zadbane, urokliwe domki jednorodzinne, które rodzinom górniczym „wybudowała kopalnia” zostały wyparte i przygniecione przez szare, betonowe blokowiska PRL. No cóż, szkoda...

Przewodnicy spisali się na medal. Śląsk, który z empatią przedstawiają „gorolom” może wszystkich zaciekawić, może nawet zafrapować, bo prężny, przyjazny ludziom region potrafi zaskoczyć i zauroczyć pozytywną energią.

Iwona Kucharska
fot. RR



Stara Strzecha myślowickich górników nadała jego uczestnikom zaszczytny tytuł i dokonała uroczystego pasowania na Śląskiego Honorowego Gwarka, potwierdzając zjazd pod ziemię, na poziom 170 m Zabytkowej Kopalni Węgla Kamiennego „Guido” w Zabrze.

Wyrobiska kopalni są utrzymane w stanie prawie identycznym do pierwotnego, kiedy górnicy po raz ostatni zakończyli pracę i opuścili kopalnię. Poziom ten prezentuje metody wydobywania węgla i pracę górników na przełomie XIX i XX wieku i historię górnictwa na obszarze Śląska. Istotnym miejscem trasy turystycznej w kopalni jest piękna kaplica i wiele pomniejszych z wizerunkiem św. Barbary – patronki górników. Jest oczywiście i Skarbek, i skrzaty, bo bez nich nie mogłaby przecież funkcjonować żadna kopalnia.

Wcześniej członkowie wycieczki, na którą zaproszono uczestników seminarium, wzięli udział w bardzo interesującej wyprawie szlakiem zabytków techniki na Śląsku. Mocnym jej punktem było Muzeum Odlewnictwa Artystycznego w Gliwicach,



Wizerunek niepełnosprawnych w mediach

Jaki wizerunek niepełnosprawnych tworzą media? Czy istnieje podział na My i Oni? Jak mówić o niepełnosprawnych? Na te i wiele innych pytań odpowiadali uczestnicy i goście debaty „Przedłużenia zmysłów? Niepełnosprawni i media”.

Organizatorami całego przedsięwzięcia byli Stowarzyszenie Europejskie Centrum Edukacji Medialnej oraz Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Spotkanie odbyło się dnia 29 listopada 2007 roku we Wrocławiu. Temat debaty zaczerpnięty z twórczości McLuhana „Przedłużenia zmysłów? Niepełnosprawni i media” miał zainteresować wszystkich, którzy zajmują się kreowaniem wizerunku osób niewidomych, głuchych i jeżdżących na wózkach. Choć nie tylko, gdyż decydując się na tego typu zagadnienie mieliśmy na uwadze obalenie stereotypu i podziału na „My i Oni”.

W debacie wzięło udział wielu znakomych gości: Agata Jabłońska (modelka na wózku inwalidzkim), Magdalena Radwańska (niewidoma psycholog, uczestniczka projektu Niewidzialna Mapa Wrocławia), Alicja Chomicka (przedstawicielka Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych), red. Leszek Kopeć (dziennikarz radiowy), Bartek Skrzyński (rzecznik prasowy programu „Nie ma barier. Dolny Śląsk”), Tomasz Kępski (przedstawiciel Agencji Interaktywnej Jan-media), Maciej Bączyk (pomysłodawca projektu „Niewidzialna mapa Wrocławia”), dr Iwona Jagoszewska (Instytut Pedagogiki UWr).

Uczestnicy zastanawiali się nad wizerunkiem niepełnosprawnych, jaki dominuje w mediach. Bartek Skrzyński stwierdził, iż każda reklama społeczna ukazuje ludzi takich jak on (W-skर्सów – jak sam o sobie mówi), jako osoby, które ciągle potrzebują pomocy. Agata Jabłońska podzieliła się historią przebiegu kariery, która nie była usłana różami, bowiem jako osoba jeżdżąca na wózku uprawia modeling. Podczas debaty wiele czasu poświęcono tematom związanym z osobami niewidomymi i niedowidzącymi. Uczestniczyła bowiem silna ich reprezentacja: red. Leszek Kopeć, który podczas całego spotkania zachowywał ogromny dystans do

całego tematu (żartując i opowiadając anegdoty) i swojej niepełnosprawności oraz Magdalena Radwańska, uczestniczka projektu Niewidzialna Mapa Wrocławia. Podzielili się ze słuchaczami cennymi uwagami. Przede wszystkim, że nie chcą być izolowani, że chcą żyć jak każdy obywatel Polski, a ich ślepotą nie jest ułomnością.

Na debatę zostały zaproszone również osoby, które współpracując z niepełnosprawnymi starają im się pomóc na tyle, aby ich życie było tak komfortowe jak każdego obywatela. Maciej Bączyk twórca Niewidzialnej Mapy Wrocławia opowiadał o swoim projekcie, o przygotowaniach, które trwały dwa lata oraz o doświadczeniach

z osobami niewidomymi. Tomasz Kępski podzielił się ze słuchaczami możliwościami, jakie daje internet, aby ludzie niedowidzący i niewidomi mogli z niego swobodnie korzystać. Zaś Alicja Chomicka mówiła o przerażającej liczbie 17 proc., która obrazuje wskaźnik osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo. Również opowiadała o możliwościach szkolenia pracodawców, którzy najczęściej reagują zwyczajnym strachem, jeżeli mają zatrudnić osobę niepełnosprawną.

Deбата miała na celu pokazać studentom dziennikarstwa oraz wszystkim uczestnikom spotkania, iż osoby niepełnosprawne to nie jacyś „ONI”, ale normalni ludzie, którzy tak samo mają prawo funkcjonować w otaczającym nas świecie.

– Najważniejsze jest, aby uwolnić rozum od barier – mówił Bartosz Skrzyński.

Podczas debaty nie zabrakło prezentacji multimedialnych i fragmentów programu „W-skर्सi” oraz reportażu „Agata” w reżyserii Piotra Wąsińskiego.

Odbyło się również podsumowanie warsztatów, zorganizowanych 25 października przez Stowarzyszenie Europejskie Centrum Edukacji Medialnej: „Jak pisać i mówić o niepełnosprawnych?”. Główną nagrodę i możliwość publikacji swojego artykułu w gazecie „Polska. Gazeta Wrocławska” otrzymała Małgorzata Rabenda za tekst „Bo wie pani, ja dzięki mamusi chodzę”. Laureatka została wyłoniona w drodze dyskusji za pomocą komentarzy na blogu Stowarzyszenia (www.ecemedia.blogspot.com). Teksty oceniali m.in. red. Leszek Kopeć, Bartek Skrzyński oraz dziennikarz „Polska. Gazeta Wrocławska” Arkadiusz Franas.

Agata Syposz
Stowarzyszenie ECEM

KRÓTKO

Od 21 marca 2006 roku obchodzony jest **Światowy Dzień Osób z Zespołem Downa**. Jest to wada genetyczna związana z dodatkową trzecią kopią chromosomu 21 (tzw. Trisomia 21) – stąd oczywista data tego święta.

W wielu miastach i ośrodkach przeprowadzono z tej okazji wiele imprez kulturalnych. Zorganizowano wystawy plastyczne i koncerty z udziałem artystów niepełnosprawnych, także z zespołem Downa, m.in. we Wrocławiu – wystawa plastyczna i fotograficzna, w Warszawie, w Pałacu Kultury i Nauki – wystawa fotografii, a w Jeleniej Górze koncert z udziałem grupy teatralnej z osobami z zespołem Downa.

Na świecie żyje blisko 11 mln osób z tą wadą genetyczną, w Polsce około 45 tys. Są pogodni, nie zwykle wrażliwi i otwarci. W sposób bardzo bezpośredni wyrażają swoje emocje i potrafią uwrażliwić ludzi ze swojego otoczenia, tak jak spragnione czułości i akceptacji dzieci. Posiadają dar pozytywnego oddziaływania na ludzi.

IKa

Przeczytaj też: Projekt Media & Disability w numerze (i na stronie internetowej) z listopada/grudnia 2007 r.

Przygotowanie do zatrudnienia, czy wsparcie aktywności i socjalizacja?

Roli i zagrożeniom dla dalszego funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej poświęcone było spotkanie kadry kierowniczej tych placówek ze Śląska, które miało miejsce 31 marca br. w Katowicach-Janowie. Udział w nim wzięli również pracownicy WTZ z innych regionów – m.in. z Tomaszowa Mazowieckiego – oraz poseł Marek Plura, minister Jarosław Duda, Krystyna Mrugalska – przewodnicząca Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych, Grzegorz Żymła – dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON oraz pełnomocnicy ds. osób niepełnosprawnych miast regionu śląskiego.

Pierwszym aspektem poruszanym na spotkaniu był systematycznie malejący poziom finansowania działalności warsztatów i związane z tym zagrożenia, temu też poświęcone jest pismo kierowników WTZ do pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, zamieszczone poniżej. Ściśle się z tym wiąże wynagrodzenie pracowników WTZ – nieadekwatne do wkładu pracy, wysokich kwalifikacji, średniej płacy krajowej i – mimo pracy w szczególnych warunkach – brak jakichkolwiek przywilejów, posiadanych przez inne grupy zawodowe o zbliżonym charakterze.

Drugim, nie mniej ważnym aspektem, było określenie mankamentów w sposobie funkcjonowania tych placówek, próba ich zniwelowania, a tym samym określenie ich funkcji w procesie rehabilitacji społecznej i zawodowej. Wyszczególniono wiele obszarów ich działania, które wymagają regulacji.

System orzeczniczy dla przykładu, a konkretnie zapis o wskazaniu do uczestnictwa w zajęciach WTZ powoduje, iż osoby takiej nie można nie przyjąć do tej placówki. Zapis ten jest jednak często wręcz wymuszany przez rodziców podopiecznego na komisji, a tymczasem osoba ta zupełnie nie jest zdiagnozowana pod kątem możliwości pełnienia w przyszłości ról zawodowych. Brakuje zatem okresu próbnego dla uczestnika, a rolę takiej „poczekalni”, w trakcie pobytu w której możliwe byłoby zbadanie i określenie możliwości psychofizycznych

kandydata, mogłyby pełnić świetlice terapeutyczne. Przy pomocy środków samorządowych utworzono taki ośrodek wsparcia terapeutycznego w Sosnowcu i bardzo dobrze sprawdza się on w tej roli.

Regulacji wymaga również system oceny postępów i rozwoju uczestników WTZ, z czym wiąże się czas ich pobytu w placówce. W innym przypadku wypalenie zawodowe, na które uskarżają się pracownicy warsztatów w coraz większym stopniu dotykać będzie również ich uczestników. – Jestem bezradny – powiedział jeden z dyskutantów – gdy uczestnik mi mówi, że on już rysował i malował, lepił z plasteliny i z gliny, śpiewał i tańczył i pyta, co ma jeszcze zrobić?

Zatem – po dokonaniu oceny – osoby kwalifikujące się do dalszej aktywizacji zawodowej powinny być kierowane do ZAZ lub do zatrudnienia z trenerem pracy, te które rozwijają się wolniej powinny jeszcze pozostać w warsztacie, pozostałe, które nie rokuja już dalszego rozwoju powinny trafić do ośrodka wsparcia terapeutycznego, np. ŚDS.

Tymczasem – wobec braku jednoznacznego systemu, który by to określał – obserwuje się znaczny opór rodziców, opiekunów i samych uczestników WTZ przed przejściem zarówno do ŚDS, jak i na rynek pracy. Boją się oni, iż nie będą mieli gdzie powrócić w przypadku niepowodzenia z zatrudnieniem, boją się zawieszenia pobieranego świadczenia, rodzice też nie widzą potrzeby pracy swych podopiecznych, uważając, że jest dobrze tak jak jest, a w przyszłości ich dzieci i tak otrzymają po nich renty rodzinne.

Jest i kolejny hamulec wzrostu aktywności zawodowej uczestników WTZ – sami kierownicy tych placówek. Oni po prostu nie chcą wyzbywać się swych najlepszych uczestników, swych „tuzów”, którzy np. dobrze biegają, malują, czy śpiewają, bo dzięki nim placówka jest dobrze postrzegana, ma widoczne efekty.

Minister Jarosław Duda zapewnił, iż dodatkowe środki na funkcjonowanie WTZ są i będą szybko uruchomione. Wzmocnienie finansowe jest

niezbędne, bo inaczej profesjonalna kadra o interdyscyplinarnym profilu odejdzie do innych obszarów aktywności.

Wysoko ocenił merytoryczny poziom dyskusji i świadomość kadry WTZ, że to nie środki finansowe rozwiążą problemy warsztatów, ZAZ, czy – szerzej – aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. Zdaniem ministra Dudy formuła przygotowania przez WTZ osób niepełnosprawnych do pełnienia ról zawodowych nie sprawdziła się. Jest to zatem miejsce, w którym osoby z różnymi dysfunkcjami znajdują motywację i wsparcie do swej aktywności, możliwość uczenia się różnych ról i umiejętności w procesie socjalizacji i funkcjonowania w otwartym społeczeństwie. Rolę i funkcje warsztatów jako ogniwa całego systemu rehabilitacji, oczekiwania wobec nich należy jednak precyzyjnie określić.

Jarosław Duda poinformował również pokrótce o zmianach jakie rząd planuje w tym systemie. Jest to m.in. aktywne pośrednictwo pracy – od określenia potencjału osoby niepełnosprawnej do trwałego zatrudnienia – które planuje się wprowadzić na wzór brytyjski. Realizowane byłoby ono przez organizacje pozarządowe i inne niepubliczne podmioty na rynku pracy, a finansowane ze środków publicznych.

Największy zaś nacisk położył na konieczność decentralizacji i przeznaczenia większej puli środków PFRON w gestię samorządów, decentralizacja bowiem równa się odpolitycznieniu. Są one przez nie lepiej wydatkowane, lepsze są też mechanizmy kontrolne; przyczyni się to ponadto do budowy społeczeństwa obywatelskiego, którego przedstawiciele będą również decydować o kierunkach ich wydatkowania, oczywiście w ramach ustawy o rehabilitacji.

W konkluzji tego spotkania jego uczestnicy zgodzili się, że rola warsztatów terapii zajęciowej wymaga redefiniowania, sposób ich funkcjonowania powinien zostać precyzyjnie określony, a stanowić one powinny trwały element całego systemu.

Radek Szary

Pismo kierowników WTZ do pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych

Rehabilitacja społeczna w ujęciu Światowej Organizacji Zdrowia to część ogólnego procesu rehabilitacji, która ma na celu integrację lub reintegrację osoby niepełnosprawnej w środowisko społeczne. Rehabilitacja zawodowa jako część całego procesu dotyczy udzielania osobie niepełnosprawnej usług z zakresu poradnictwa zawodowego, odpowiedniego szkolenia oraz w konsekwencji zatrudnienia.

Obydwa rodzaje oddziaływań w Polsce realizowane są w warsztatach terapii zajęciowej. Warsztaty realizują ważne zadania z zakresu rewalidacji i uspołecznienia. Stwarzają realną alternatywę wobec wykluczenia społecznego, dając szansę na godne życie nie tylko niepełnosprawnym ale również ich rodzinom, pomagając w zdobyciu umiejętności zawodowych w odniesieniu do rynku pracy.

Fakty wskazują, że nadszedł czas określenia aktualnego miejsca i roli tego typu placówek w obecnej rzeczywistości. Czas na przewartościowanie dotychczas obowiązujących norm i sposobów postępowania w powyższym zakresie.

Od 2000 r. kwota dofinansowania jednego uczestnika – osoby niepełnosprawnej wynosiła **1.173,00 zł** na miesiąc. Od tego czasu stała kwota dofinansowania PFRON nie uwzględniała wielu czynników wynikających z wzrostu cen produktów i usług, utrzymania całokształtu działalności poszczególnych placówek. W odniesieniu do aktualnej sytuacji na rynku pracy w sferze wynagrodzeń zaznaczyła się znaczna dysproporcja pomiędzy oczekiwaniami placowymi kadry pracowniczej WTZ, a możliwościami pracodawcy. Niski poziom wynagrodzeń powoduje zarówno rotację wśród sprawdzonych terapeutów, jak również stanowi barierę w pozyskiwaniu nowych, wysoko wykwalifikowanych pracowników. Charakter zajęć z osobami niepełnosprawnymi stawia bowiem wysokie wymagania przed terapeutą zajęciowym. Obok kwalifikacji i merytorycznej wiedzy wymusza ciągłą potrzebę samorozwoju, doksztalcenia, poszukiwania nowych form aktywności

oraz indywidualnych metod pracy z osobą intelektualnie niepełnosprawną. Edukacyjne przysłowie mówi, że *aby zapalić innych trzeba samemu płonąć* – ileż zatem trzeba samozaparcia, optymizmu i dobrych intencji wobec drugiego człowieka, aby w poczuciu niskiego statusu społecznego i często za symboliczne pieniądze uczciwie, z satysfakcją wykonywać ten specyficzny zawód.

Charakter pracy w warsztacie terapii zajęciowej często jest zbliżony do zadań oświaty w systemie szkolnictwa specjalnego. Istotne różnice polegają jednak na takich czynnikach jak: jasny system awansu zawodowego, mniejszy wymiar czasu pracy, dodatek za trudne warunki oraz wszelkie przywileje wynikające z karty nauczyciela. Decyduje to o odpływie wykwalifikowanych pracowników WTZ do tego typu szkolnictwa lub do sektora prywatnego.

Brak jest w chwili obecnej jakichkolwiek projektów rozwiązań, biorących pod uwagę tę niekorzystną tendencję.

Zgodnie z ustawą z dnia 21 stycznia 2005 r. zmieniającą ustawę o rehabilitacji zawodowej i społecznej od 2007 r. zmienił się system finansowania warsztatów terapii zajęciowej. W obecnym roku PFRON pokryje 90 proc. kosztów funkcjonowania WTZ. Brakujące 10 proc. pozostaje w gestii samorządów terytorialnych oraz podmiotów prowadzących. W kolejnych latach proces będzie się procentowo pogłębiał, skutkując jeszcze większym przekazaniem tego typu działalności w gestię samorządów.

Systematyczne obniżanie wysokości finansowania działalności WTZ ze strony PFRON nosi cechy wskazujące na próby całkowitej likwidacji tej formy niezbędnej rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, w szczególności osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności – dla których stanowi ona często jedyną formę ochrony przed faktycznym wykluczeniem społecznym. Wysokość tego finansowania tylko z powodu inflacji zmniejszyła się realnie o kwotę **489 zł**, co stanowi 42 proc. zmniejszenia kwoty obowiązującej w roku 1999! (systematycznie

dokonywana waloryzacja stawki na jednego uczestnika zajęć WTZ wprowadzona od roku 1999 powinna ustalić jej wysokość na rok 2008 w kwocie 1662,03 zł).

Równocześnie notuje się wiele sukcesów i ogólny rozwój działalności programowej WTZ, który odbywa się dzięki ogromnemu zaangażowaniu w pracy personelu tych placówek, wynagradzanego przeważnie na niezmiennie niskim poziomie stawek obowiązujących w roku 1999. Faktów tych nie mogą przesłonić żadne polityczne deklaracje o uznaniu dla tej działalności i rozumieniu potrzeb osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności.

Postulujemy zmianę w ustanowionym algorytmie dofinansowania. W związku z tym, iż warsztaty terapii zajęciowej są wymieniane jako forma rehabilitacji społecznej obok turnusów rehabilitacyjnych, proponujemy ustalenie podobnego sposobu finansowania tych form rehabilitacji. W związku z tym proponujemy ustalenie poziomu finansowania jako 55 proc. średniej krajowej płacy. Aktualnie kwota ta wynosiłaby ok. 1500 zł i podlegałaby automatycznej waloryzacji. Umożliwiłoby to funkcjonowanie w normalnych warunkach, a nie jak do tej pory prowadzenie warsztatu w 2008 roku na poziomie finansowania z 1999 roku.

Wnosimy również o zmiany w zasadach finansowania naszej działalności, gdzie zarysowana tendencja procentowego wycofywania dotacji PFRON na rzecz samorządów jest niekorzystna. Przeczy bowiem uzasadnieniu wprowadzonej zmiany w tym zakresie – gdzie zamiast ogólnego zaangażowania lokalnych władz mamy do czynienia z próbami wykazania, że WTZ są formą zbędną, nieobowiązkową i zbyt drogą – wobec czego skazaną na lokalne mutacje działań na rzecz osób niepełnosprawnych, finansowo uzależnionych od stanu wiedzy oraz dobrej woli poszczególnych samorządowców. Jest to próba zdania losu niepełnosprawnych na łaskę i niełaskę często niekompetentnych w tej materii urzędników.

Zmiany w tym zakresie wymagają społecznych konsultacji w celu wypracowania najlepszych rozwiązań, mających swój zapis o charakterze prawo-legislacyjnym.

Wspomożenie zasadniczych działań WZT zmierzających do stałego przygotowywania niepełnosprawnych do samodzielnego życia w otwartym społeczeństwie, pełnego wykorzystania potencjału tkwiącego w tych placówkach wydaje się zadaniem sensownym i społecznie pożytecznym.

Reprezentując warsztaty terapii zajęciowej w większości działamy przy organizacjach pozarządowych o charakterze nie dochodowym i charytatywnym, z których wiele prowadzi inne formy działalności socjalnej (ośrodki rehabilitacyjne, środowiskowe domy samopomocy, hotele, ośrodki pomocy kryzysowej, świetlice terapeutyczne). Zbliża nas to do standardów wypracowanych w wysokorozwiniętych krajach Unii Europejskiej oraz Skandynawii gdzie programowe działania na rzecz niepełnosprawnych są stałym i istotnym elementem społeczeństwa obywatelskiego. Istotny procent tych działań realizowany jest właśnie przez organizacje pozarządowe, które dysponują adekwatnym wsparciem ze strony władz centralnych i samorządowych. Pragniemy aby taki mechanizm zaczął sprawnie funkcjonować również w naszym kraju.

Zwracamy się z gorącą prośbą i apelem o wsparcie naszej inicjatywy zmierzającej do stworzenia trwałych podstaw funkcjonowania od lat prowadzonej i sprawdzonej na terenie naszych placówek formy rehabilitacji społecznej oraz zawodowej. W trosce o dobro osoby niepełnosprawnej pragniemy dołożyć wszelkich starań pozwalających na utrzymanie i rozwój profesjonalnego poziomu usług w powyższym zakresie.

Z poważaniem
Kierownicy śląskich
warsztatów terapii zajęciowej

- Przewodniczący na **posiedzenie Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych**, 16 stycznia i 12 lutego w siedzibie POPON w Warszawie.
- Poseł Marek Plura na **uroczyste otwarcie Biura Poselskiego dostępnego dla osób niepełnosprawnych**, 1 lutego w Katowicach przy ul. Rozdzieńskiego 98/135.
- KIG-R w imieniu partnerów na **konferencję w ramach projektu ZORON „Społeczne korzyści zatrudniania osób niepełnosprawnych”**, 6 lutego w Hotelu Lord w Warszawie.
- MORS (Modelowy Ośrodek Rehabilitacji Socjopsychiatrycznej) na **konferencję prasową „Stop społecznym skutkom schizofrenii wśród młodzieży”**, 7 lutego w Centrum Prasowym PAP w Warszawie.
- Beskidzkie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne START na **Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP**, 7-9 lutego w Szczyrku.
- Fundacja TUS na **konferencję podsumowującą projekt „Centrum Karier Osób Niepełnosprawnych (CKON). Integracja na otwartym rynku pracy”**, 7 lutego w PKiN w Warszawie.
- Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie, na **konferencję podsumowującą wyniki projektu „Psychospołeczne uwarunkowania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych”**, 12 lutego w siedzibie Szkoły.
- Polskie Stowarzyszenie Protetyków Słuchu na **konferencję prasową pod hasłem „Zamknij jedno oko i popatrz. Zatkaj jedno ucho i posłuchaj”**, 13 lutego w Centrum Prasowym PAP w Warszawie.
- Stowarzyszenie Kulturalne im. Praksedy Lemańskiej na **obchody związane z jubileuszem 10-lecia najstarszego WTZ w powiecie poznańskim**, 15 lutego w Pałacu Działyńskich w Poznaniu.
- Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej na **konferencję prasową poświęconą omówieniu 100 dni pracy resortu pod kierownictwem minister Jolanty Fedak**, 20 lutego w siedzibie Ministerstwa.
- Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnosprawnym Ruchowo na **seminarium projektu EdukON on-line „Edukacja w procesie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych”**, 27 lutego w Centrum Zielna w Warszawie.
- Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych na **prezentację wyników badań „Zmiana sytuacji i potrzeb osób niepełnosprawnych we Wrocławiu 2005-2007”**, 5 marca w Sali Sesyjnej Rady Miasta Wrocławia.
- Fundacja Prawo i Partnerstwo na **seminarium „Osoba niepełnosprawna na rynku pracy”**, 12 marca w auli Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.
- KIG-R na **Ogólnopolską konferencję naukową „Identyfikacja przyczyn niskiej aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych – możliwości przełamywania barier zatrudnienia”**, 19 marca w Centrum Konferencyjno-Kongresowym PWSBiA w Warszawie.
- PFRON na **konferencję prasową podsumowującą projekt „Per linguas mundi ad laborem (Przez języki świata do pracy)”**, 27 marca w Centrum Prasowym PAP w Warszawie.
- Polski Związek Niewidomych na **konferencję promującą zatrudnienie osób niewidomych i słabowidzących w ramach kampanii społecznej „Zatrudnij Niewidomego”**, 27 marca w Centrum Zielna w Warszawie.
- Zarząd Śląskiego Oddziału KIG-R na **Zebrań Członków Oddziału Izby**, 14 kwietnia w siedzibie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce w Katowicach.
- Stowarzyszenie Przyjaciół Galerii „Sztuka Niepełnosprawnych wśród Nas” na **konferencję prasową na temat „Pomagając innym – pomagasz sobie”**, 15 kwietnia w Warszawie.
- Centrum Rehabilitacji im. bp. Jana Chrapka w Grudziądzu na **Koncert Galowy towarzyszący obchodom jubileuszu 15-lecia tej organizacji**, 18 kwietnia w Centrum Kultury „Teatr” w Grudziądzu oraz na **Ogólnopolskie Zawody Sportowe niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów i strzelectwie sportowym**, 19 kwietnia w Grudziądzu.
- Procesy Inwestycyjne Sp. z o.o. na **seminarium „Racjonalna organizacja firmy poprzez wdrożenie elastycznych form zatrudnienia na przykładzie telepracy”**, 23 kwietnia w Centrum Prasowym PAP w Warszawie.
- Polski Związek Niewidomych na **konferencję prasową z udziałem prezesa Światowej Unii Niewidomych dr. Williama Rowlanda**, 28 kwietnia w Bibliotece Centralnej PZN w Warszawie.
- Zarząd i Rada Wojewódzka POPON na **Galę Finałową III edycji konkursu „Lodołamacze” w woj. śląskim**, 28 kwietnia w Qubus Hotel Prestige w Katowicach.

Najlepsi w 2007 r. sportowcy niepełnosprawni

W warszawskim Centrum Olimpijskim 11 kwietnia odbyła się Gala Sportu Niepełnosprawnych. Przedstawiciele Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START wybrali dziesiątkę najlepszych sportowców niepełnosprawnych w 2007 roku.

Na najwyższym miejscu na podium ponownie stanęła **Natalia Partyka**, tenisistka stołowa, zawodniczka Startu Wejherowo, wielokrotna medalistka mistrzostw Europy i świata, także igrzysk paraolimpijskich.

Drugie miejsce zdobyła pływaczka Startu Białystok, **Joanna Mendak** – mistrzyni olimpijska, złota medalistka Mistrzostw Świata Niewidomych i Niedowidzących w Sao Paulo w 2007 r. oraz wielokrotna mistrzyni i rekordzistka Polski.

Trzecie miejsce przypadło mistrzowi Europy w wyciskaniu sztangi leżąc, zawodnikowi Startu Wrocław – **Sławomirowi Szymańskiemu**. Pomimo młodego wieku zaliczany jest do ścisłej czołówki europejskiej. W roku 2007 w Kavalii zdobył tytuł mistrza Europy w kategorii 52 kg seniorów i juniorów, ustanawiając rekord kontynentu oraz świata juniorów.

Najlepszym trenerem roku został Wojciech Kikowski, opiekun lekkoatletów. Najlepszą imprezą roku uznano Mistrzostwa Europy oraz Puchar Świata w Sermierce na Wózkach, które odbyły się w kwietniu w Warszawie.

Pozostałe miejsca w wyróżnionej dziesiątce zajęli:

Alicja Bukańska – łuczniczka Startu Gorzów. Wielokrotna medalistka mistrzostw Polski i Europy w hali i na torach otwartych, złota medalistka mistrzostw świata w 2007 roku, na których wywalczyła złoty medal w pozycji stojącej oraz kwalifikację do turnieju paraolimpijskiego.

Wojciech Kosowski – zawodnik Startu Białystok. Wielokrotny medalista mistrzostw Polski i zawodów międzynarodowych w strzelectwie sportowym w konkurencji pistolet pneumatyczny. W mistrzostwach Europy, które odbyły się w Niemczech w 2007 roku zdobył złoty medal.

Mateusz Michalski – niedowidzący lekkoatleta Startu Poznań. Lider światowego rankingu w biegach na 100 i 200 m.

Dariusz Pender – szermierz Szkolnego Klubu Sportowego „Konstancin”. Wielokrotny medalista mistrzostw Polski, Europy i świata oraz igrzysk paraolimpijskich w Sydney i Atenach. W 2007 roku w Mistrzostwach Europy w Sermierce na Wózkach w Warszawie zdobył cztery brązowe medale.

Jolanta Pawlak, Piotr Majka – wioślarze Startu Szczecin. Dyscyplina w programie igrzysk paraolimpijskich znalazła się po raz pierwszy. W 2007 roku zdobyli brązowy medal mistrzostw świata i uzyskali kwalifikację do regat paraolimpijskich Pekin 2008.

Alicja Fiodorow – lekkoatletka radomskiego Startu. Medalistka igrzysk paraolimpijskich, mistrzostw świata, Europy i Polski w biegach krótkich. Mistrzyni Światowych Igrzysk IWAS w 2007 r., na których wywalczyła złote medale na 100 i 200 m.

Dorota Janowska i Piotr Iwanicki – reprezentanci Klubu „Swing-Duet” w Łomiankach. Trzykrotni mistrzowie świata w tańcu integracyjnym na wózkach. W mistrzostwach Europy, w Warszawie 2007 roku zdobywcy najwyższej lokaty w tańcach latyno-amerkańskich.

III Galę Sportu Niepełnosprawnych zorganizowaną przez Polski Komitet Paraolimpijski i Polski Komitet Olimpijski oraz Klub Rotary Żoliborz uświetnił występ Anny Marii Jopek, z udziałem niewidomego pianisty Damiana Pietrasika i jego zespołu „Światła miasta”. Podkreślić należy, iż Damian jest nie tylko muzykiem, również wybitnym sportowcem – pływakiem, m.in. srebrnym medalistą mistrzostw świata w pływaniu w 2007 r. w Durbanie i jednym z laureatów konkursu na najlepszego sportowca niepełnosprawnego w roku ubiegłym.

Oprac. **MaC**

Fundacja nagrodzona

Fundacja Dzieciom „Zdażyć z Pomocą” została laureatem Nagrody im. Marii Weryho-Radziwiłłowicz, wybitnej działaczki wychowania przedszkolnego w Polsce, pedagoga, autorki książek i podręczników dla dzieci. Nagrodą przyznawaną przez miesięcznik „Bliżej Przedszkola” uhonorowano 3 kwietnia w Krakowie całokształt działań Fundacji „Zdażyć z Pomocą” podczas 4 Ogólnopolskiego Forum Wychowania Przedszkolnego.

„Wiatr w oczy i pod górkę”?

Biednemu zawsze pod górkę – mawiali nasi ojcowie. Tytułowe porzekadło jest niestety wciąż aktualne. Wprowadzona w 2006 r. ustawa o spółdzielniach socjalnych miała pomóc w zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, ludzi zagrożonych społecznym wykluczeniem. Powstało co prawda 145 spółdzielni, stworzono ponad 2500 miejsc pracy, ale to kropla w morzu potrzeb. Ważne by zmienić „po drodze” model pomocy społecznej z pasywnego na aktywny poprzez wspieranie możliwości pracy i aktywności.

Konferencja w Senacie RP – w kwietniu br. – podsumowała dwa lata funkcjonowania ustawy o spółdzielczości socjalnej. Największym jej minusem jest brak wsparcia dla inicjatyw społecznych na poziomie gmin, a to właśnie one powinny najbardziej pomagać w zakładaniu i prowadzeniu spółdzielni socjalnych.

W sejmowej Podkomisji ds. Organizacji Pozarządowych trwają prace nad nowelizacją ustawy o spółdzielczości socjalnej, która umożliwi szybszą aktywizację zawodową osób zagrożonych społecznym wykluczeniem.

Pośpiech tym razem bardzo wskazany.

IKa



„Konspiratorki”, to film niemieckiego reżysera Paula Meyera o polskich dziewczętach walczących z niemieckim okupantem. Wojenne życiorysy, niezwykle opowieści, losy bohaterskich młodych Polek stanowią kanwę tego filmu, który powstawał w mozole przez siedem lat.

Świadkowie historii

Co skłoniło Niemca, by zrealizował film o polskich uczestniczkach ruchu oporu? To pytanie rodzi się w sposób naturalny po obejrzeniu filmu. Nie ma najmniejszej wątpliwości do kogo jest adresowany, z całą pewnością jest próbą rozliczenia fragmentu przeszłości niemieckiej, próbą pokazania czasu okupacji Polski przede wszystkim młodemu widzowi niemieckiemu. Ale nie tylko. Dziesiątki, setki zdjęć i nagrań z różnych archiwów niemieckich, po raz pierwszy obejrzą Niemcy i będą mogli skonfrontować te fakty ze swoją dość schematyczną i fragmentaryczną wiedzą na temat niemieckich działań wojennych na terenach przez nich okupowanych.

Projekcja filmu „Konspiratorki” w sali Muzeum Powstania Warszawskiego uświetniła uroczyste obchody rocznicy Powstania. Obecny był twórca i reżyser filmu Paul Meyer oraz jedna z jego głównych bohaterek – Zofia Książek-Bregułowa, niewidoma aktorka, poetka, autorka opowiadań, a wówczas harcerka, uczestniczka Powstania Warszawskiego, łączniczka „Zośka” i żołnierz AK, gorąco przyjęta przez uczestników pokazu. Ciężko ranna w Powstaniu po gehennie szpitali powstańczych wraz z innymi została wywieziona najpierw do stalagu w Gross-Lübars, potem do obozu dla kobiet w Oberlangen. Skomasowano tam 2 tys. kobiet, w tym również rannych, których jednak nie traktowano już jako „polnische Banditen” lecz na równi z jeńcami wojennymi.

Obóz został wyzwolony przez polską I Dywizję Pancerną gen. Maczka. Część jeńców pozostała na obczyźnie, część wróciła do Polski. Zofia Książkówna szczęśliwym trafem dociera do Edynburga, gdzie sławny profesor okulista skomplikowaną operacją ratuje jej dwa procent widzenia w jednym oku. Chce grać na scenie i wie, że może, że da radę, bo teatr to sens jej życia i miłość bezgraniczna. Jeszcze podczas wojny była studentką tajnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie, a ostatnie egzaminy aktorskie zdała tuż przed wybuchem Powstania. W latach 1946-47 podjęła więc dalsze studia aktorskie w Royal Academy of Dramatic Art w Londynie. Była przekonana, że będzie uprawiać ukochany zawód, że będzie grać na scenie, w teatrze w wolnej Ojczyźnie. Z tą nadzieją wraca do Polski w 1947 roku i wychodzi za mąż za poznanego w Szkocji muzyka – Włodzimierza Bregułę.

Od samego początku Pani Zofia nagrywa w radiu, gra w teatrach i daje setki koncertów żywego słowa. Nagła śmierć ukochanego męża pograża ją w rozpacz, z której udaje

się jej wyjść dzięki własnej twórczości. Wiersze, które – jak mówi – sfruwały do niej nagle, zostały zebrane w czterech tomikach. Poezja pozwała jej wciąż twórczo żyć, a koncerty żywego słowa cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem wciąż bardzo licznej ich publiczności.

Będziesz jedna jedyna – tak zatytułowała powieść biograficzną o niej Barbara Czajkowska. I trzeba przyznać, że tak jest w istocie. Fenomen Zofii Książek-Bregułowej (ur. 1920 r.), rówieśniczki Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (ur. 1921 r.) dostrzega coraz większa liczba literaturoznawców i dziennikarzy. Dzięki temu mógł się ukazać artykuł Marty Żabińskiej w „Dzienniku Zachodnim” z 4-5 sierpnia 2007 r. pt. *Chcieliśmy być godni*, gdzie obok K. K. Baczyńskiego znalazła się poetka Zofia Książek-Bregułowa, również jako przedstawicielka „Kolumbów” – pokolenia powstańczego kojarzonego przez Polaków jednoznacznie z Baczyńskim i Gajcym. Jesteśmy przekonani, że przyszłe pokolenia, w sposób oczywisty, będą dodawać jej nazwisko do uznanych twórców tej generacji.

Film „Konspiratorki” znany jest tylko określonej liczbie widzów, obok Warszawy także Krakowa i Katowic – z jednokrotnych pokazów, w krakowskim kinie „Mikro” (w listopadzie ub.r.) i w katowickim „Światowidzie”. Ten drugi odbył się 9 kwietnia br. w wyniku starań Agencji Wydawniczej „Ina-Press” i współpracy z Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach i kierownictwem kina „Światowid”. Publiczność nad wyraz dopisała. Sala



Zofia Książek-Bregułowa w rozmowie z reżyserem Paulem Meyerem



Na pokazie filmu w kinie „Mikro” w Krakowie.
Obok: na pokazie w kinie „Światowid” w Katowicach



Kwiaty wręcza Marian Piotrowski, w imieniu Zarządu Okręgu Śląskiego ŚŻŻAK. W drugim rzędzie współuczestniczki obozu w Oberlangen

kinowa wypełniona była dosłownie po brzegi. Organizatorów szczególnie ucieszyła liczna obecność młodzieży. Dopisali również „oficjele” z przedstawicielem posła na Sejm RP Marka Plury oraz pełnomocnikiem prezydenta Katowic ds. osób niepełnosprawnych, także szerokie grono przyjaciół, kombatancki, żołnierze AK, uczestnicy Powstania Warszawskiego, a nawet kobiety – jeńcy z Oberlangen oraz prasa i telewizja.

Reżyser Paul Meyer wyraził zgodę na projekcję filmu z okazji niedawnej wówczas (14 marca) 88 rocznicy urodzin czołowej bohaterki –

Zofii Książek-Bregułowej. Obecna na pokazie Artystkę powitali bardzo serdecznie organizatorzy i Marian Piotrowski (ps. Kometa) w imieniu Zarządu Okręgu Śląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego-Grota.

Młode dziewczęta z Powstania Warszawskiego, to dziś około osiemdziesięcioletnie panie, które z ogromną dokładnością i dbałością o fakty opowiadają w filmie o swoim zaangażowaniu w walkę wyzwoleńczą i konspiracyjną w ruchu oporu oraz o udziale w Powstaniu.

Przywołują w pamięci koszmar wojennych i powstańczych przeżyć, by dać świadectwo prawdy i historii, one przecież są tej historii ostatnimi świadkami.

Film kończy się przejmującym kadrem – na tle czarnego ekranu słychać jedynie pełen tragizmu, wzruszający wiersz Zofii Książek-Bregułowej mówiony przez Autorkę, aż do całkowitej głuchej ciszy...

To trzeba obejrzeć. Miejmy nadzieję, że wkrótce film trafi do szerokiej dystrybucji.

Tekst i fot.: **Iwona Kucharska**

ZAMIAST POSŁOWIA

*Dziewczęta Powstania Warszawskiego*¹

Zofia Książek-Bregułowa

Jamy ulic –
dymy, dymy dławiące...
Nie widać nocą gwiazd
spadających w sierpniu na szczęście,
rydwan Heliosa odpłynął
na radość w innej planecie.

W mgławic czerni, w rozbłyskach
biegną, biegną szare cienie zgięte –
dźwigają na plecach, przed sobą, za sobą,
w rękach w dół ściągniętych
i chleby, i człowiecze ciała,
i wodę dla ust zbolętych...

Biegną, biegną cienie poszarzałe, zgięte.
Pochylają się i patrzą
w źródółko najczystsze,
zielone, błękitne, bursztynem barwione,
rozwarłe szeroko,
zadziwione.

Czoła herosów w chłód odchodzące
najczulej gładzą
i kłamią, kłamią,
że Tatry zobaczą zimą,
że wolną Wisłę popłyną...

Biegną znowu, poszarzałe, biegną w przód podane –
w błyskach łun zobaczysz czoła ich odkryte,
włos wstążką związany...
Biegną, biegną umęczone,
potem ścicnięte, na pół zgięte
kamień obejmują
albo na wznak odpływają
lekko uśmiechnięte...
Rośliny delikatne, kwiaty ledwie rozkwitłe,
gołębice
– hakenkreutzem przedarte,
uduszone,
zabite.

¹ Wiersz opublikowany w tomiku wierszy „Śpiewam mój ból”, Warszawa 1986, s. 15.

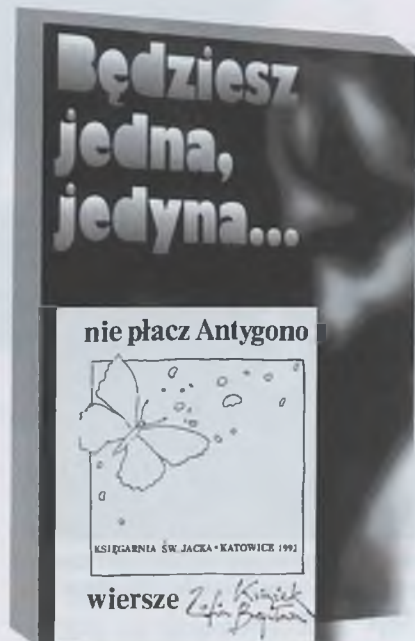
„Nie płacz, Antygono”

„Nagły i potworny huk przerywa Zosine zdanie. Nie stoi już z wyciągniętą, rozkazującą ręką. Leży. Twarzą w dół. Z wielkim wysiłkiem usiłuje unieść to jedną, to drugą dłoń do oczu i zaczyna wyć. Nieludzko wprost wyć, choć ludzkimi słowami:

– Zabijcie mnie! Dobijcie! Zabijcie!

*Potem już tylko cicho skamlała o śmierć, czując w sobie jednocześnie wzrastający strach. Właśnie przed tą śmiercią, której jeszcze nie przestała przyzywać.”**

* Barbara Czajkowska, *Będziesz jedna, jedyna...*, 1995, s. 45



Czy tak miało być?

Rocznik 1920 miał ten los przydzielony przez Opatrzność, że dane mu było doznać wiele. Może zbyt wiele. Mała Zosia biegająca po Kielcach, gdzie się urodziła, od najmłodszych lat była przekonana, że zostanie aktorką. Skąd jej się to wzięło – nie wiedział nikt, łącznie z często bezrobotnym ojcem. Marzyła o wyrwaniu się z tego prowincjonalnego, ubogiego świata. Dokonała tego zaraz po uzyskaniu matury w 1938 r., kiedy z jedną walizką stawiała się w Warszawie, aby zdawać do Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej. Przygotowywała się do wymarzonych studiów, gdy 1 września 1939 r. wybuchła wojna. W realizacji marzeń jednak nie dała rady jej przeszkodzić. Zofia uczy się na tajnych kompletach. Trafia na znakomych profesorów, gwiazdy warszawskich scen. Bez problemów zdaje wszystkie egzaminy. Ostatni egzamin – dyplomowy tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego. Nie trafia jednak na scenę lecz na barykady Powstania. „Nie mogę nie być w powstaniu!” – krzyczała z przekonaniem do powstrzymującego ją profesora Daczyńskiego. Zgłasza się, jak wielu z jej pokolenia Kolumbów, do powstańczej armii. – Byliśmy patriotycznie naładowani, żyliśmy jak w gorączce – wspomina Pani Zofia. Dla nich nie było dylematu. Udział w Powstaniu był nakazem serca, wyrazem „świętej miłości kochanej Ojczyzny”.

Aż do pamiętnego dla niej 5 września była łączniczką (pseudonim Żaneta-Zośka) w zgrupowaniu Armii Krajowej „Krybar”. Wtedy, zajmując się rannymi żołnierzami AK sama została ciężko ranna.

– Zanieśli mnie do takiego szpitaliku, gdzie nie było okulisty. Jeszcze dwa dni widziałam na jedno oko, potem była już tylko szarość. Po pięciu dniach znalazła mnie tam Janeczka, łączniczka. Zabrali mnie na Poznańską, w piwnicach był szpital. Tam dowiedziałam się, że jest isierka nadziei. Oko reagowało, miałam poczucie światła. Tam dopiero zrzucili ze mnie te wszystkie łachy, ścięli mi włosy, które roily się od wszy. To było 12 września, a ranna została 5 września. Po trzech dniach wynieśli mnie na strych a wiedziałam, że tam zanoszą tych, co mają już umrzeć. Płakałam, darłam się, nie chciałam księdza. Jednak przyszedł. Nie byłam całkiem przytomna, ale usłyszałam

modły. Krzyknęłam – ja nie umieram! Ksiądz powiedział: wiem dziecko drogie, daję ci odpust zupełny i ostatnie namaszczenie. Byłam o krok od śmierci. Kiedy przyszła do mnie koleżanka, Maria, miała czerwone wino dla mnie, to jej powiedzieli: „Proszę to zabrać. Jej śmierć to kwestia godzin, ona umiera”. Jednak za dwa dni zaczęłam krzyczeć, że jestem głodna. Przeżyłam.

Jednak aktorka

Po upadku Powstania została wywieziona wraz z innymi żołnierzami AK najpierw do obozu w Gross Lübbars a potem do Oberlangen. Koszmar obozu przeżyła mimo ciężkich ran całego ciała, utraty jednego oka i śladowego widzenia w drugim. Kiedy obóz został wyzwolony przez II Pułk I Polskiej Dywizji Pancerniej generała Stanisława Maczka rozpoczął się wyścig z czasem, dramat ratowania widzenia w pozostałym jej oku. Własnym staraniami zawdzięcza, że jak wiele innych, znalazła się w Edynburgu, w Szkocji, w szpitalu im. Ignacego Paderewskiego. Tam znany profesor Ruszkowski, okulista, po dwóch operacjach uratował częściowo prawe oko. Odtąd Zofia widziała światło, zamglone kontury i kolory. Dwa procent widzenia. Szkocki profesor powiedział, że już nic więcej nie można dla niej zrobić. Może w przyszłości jakaś transplantacja rogówki... Jednak Zofia nie ustaje w realizacji marzeń o scenie.

– Pierwsza wizyta w ośrodku przygotowującym ociemniałych i niedowidzących żołnierzy do nowego życia w Ovingdean nad Kanalem La Manche i znowu byłam jedyną, jedyną. Było paru żołnierzy polskich, ale jako dziewczyna z Powstania byłam jedyną Polką. To była szkoła wyłącznie dla wojskowych. Wszyscy myśleli, że jak będę w otoczeniu tylu nieszcześliwców, to się załamie psychicznie. Ale tam zobaczyłam jedną śpiewaczkę, śliczną dziewczynę, całkowicie niewidomą i jeszcze bez rąk, chłopca bez nogi i połowy twarzy, bo miał spaloną. Ukłękłam i podziękowałam Bogu, że ja mam i ręce, i nogi.

Komendant szkoły w St. Dunstan's powiedział, że mogę się uczyć na telefonistkę, albo masażystkę, zostać fizykoterapeutką. Od razu powiedziałam: nie. Nie będę się tutaj uczyć zawodu, bo go mam – jestem aktorką i będę na

scenie. Odpowiedział, że jestem jak Esmond Knight. Nie wiedziałam wtedy, kto to jest.

Jeszcze w czasie wojny a już znacznie wyraźniej po niej, na scenach Wielkiej Brytanii wielką karierę robił ociemniały aktor Esmond Knight. Podobnie jak Zofia Książek był inwalidą wojennym, a sam fakt niewidzenia w niczym mu nie przeszkadzał, całkowicie spełniał się jako aktor.

– Poznałam go i jego żonę Norę. Zaprzyjaźniliśmy się, byli bardzo serdeczni i szczerzy. Gdybym została w Anglii może bym próbowała zrobić tam karierę. Esmond powiedział mi jednak: „Zosiu, w Londynie są dwa tysiące bezrobotnych aktorów, wykształconych Anglików”. Być może mogłabym tam zostać piosenkarką, bo w St. Dunstan's po całych dniach śpiewałam angielskie piosenki?

Jednak po komisyjnych badaniach stwierdzono, że nie ma przeszkód abym uprawiała zawód aktorki. Podjęłam więc studia aktorskie w Royal Academy of Dramatic Art w Londynie. Chodziłam jak szalona na lekcje dykcji, kształcenia wyobraźni aktorskiej. Tam też obroniłam swój drugi dyplom aktorski recytując po angielsku monolog Joanny d' Arc ze sztuki Bernarda Shawa. W Anglii spędziłam rok i siedem miesięcy.

Bohaterka

(Zosi Książek)

Joanna Żwirska

Wybuch granatu odebrał Ci oczy, przesłoniłaś je czarną opaską, cierpisz bardzo, nosisz wieczną ciemność i obraz powstańczej walki.

Miałaś być aktorką, więc teraz prowadzona przez widzące koleżanki chodzisz od baraku do baraku i recytujesz na zawsze zapamiętane poematy, fragmenty sztuk.

Ilustrujesz je gestykulacją białych dłoni (...)*

(* Fragment wiersza opublikowanego w:

„Dziewczęta ze stalagu VI C Oberlangen”. Oprac i wybór tekstów Felicja Bańkowska i Krystyna Kobzińska, Warszawa 1998, s. 211)

Włodzio

Co miesiąc przyjeżdżał do mnie do St. Dunstan's. Kiedy Włodek mi się oświadczył powiedziałam, że to niemożliwe, bo ja się nie nadaję na żonę. Jestem aktorką! Nie znoszę sprzątanina, nie umiem gotować...

Włodzio był samorodnym talentem. Jak miał trzy lata już grał na skrzypcach. Jego rodzina mieszkała wtedy w Chorzowie, ojciec był kotlarzem, ale to była arystokracja ducha – cała rodzina. Jak oni znali historię Polski, literaturę! Jacy byli muzykalni! Włodziu w Chorzowie ukończył gimnazjum klasyczne, równolegle chodził do konserwatorium.

Kiedy pojawia się miłość i tęsknota za krajem. Zofia, podobnie jak jej narzeczony, Włodzimierz Breguła decydują się na trudny powrót do kraju. Wcześniej jednak nie brakuje dramatycznych okoliczności.

– Dyrektor szpitala im. Paderewskiego miał znajomego w Nowym Jorku. Poinformował mnie, że razem z instrumentami medycznymi płynie do mnie paczka, bo ta rodzina z Nowego Jorku się mną zajmie, chce mnie nadal kształcić,

zapewnić karierę w USA. To byli niezmiernie bogaci, wpływowi ludzie. Wtedy już był w moim życiu Włodek. Było niemożliwością, byśmy się rozstali, żebym sama pojechała do Ameryki. Po drugie ja tak strasznie tęskniłam za Polską. Na każdym polskim koncercie w Edynburgu bardzo płakałam ze wzruszenia. Wystarczyło, że usłyszałam Chopina... Wróble inaczej w Polsce ćwierkały i śnieg inaczej padał. Ja się nie nadaję za granicę. Bardzo tęskniłam, mimo że w Polsce warunki miałam fatalne.

Powrót

W 1947 roku Pani Zofia wraca do kraju. Wychodzi za mąż za Włodzimierza Bregułę, wtedy już skrzypka Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. Odtąd żyją już razem. On – Ślązak, inteligent, były żołnierz Wehrmachtu, potem zbieg, który znalazł się w alianckiej niewoli, by w końcu wylądować w Szkocji, a wkrótce wrócić do Katowic. Ona – żołnierz AK, inteligentka biegle władająca angielskim, wracająca do kraju dwa lata po wojnie. Zaczynają żyć w stalinowskiej Polsce Bieruta z tym samym niemal piętnem. Niepewnych klasowo.

– Kiedy w Polsce miałam pierwszy egzamin, próbę głosu do Polskiego Radia, pochwalili mnie za recytację Mickiewicza, a potem zaproponowali abym coś zaśpiewała. Byłam taka głupia politycznie, że zaśpiewałam im amerykański szlagier „Moonlight Serenade”, oczywiście po angielsku. Konsternacja, cisza i pan Szpilman powiedział, że muszę przyjść jeszcze raz. Dopiero znajoma powiedziała mi, że śpiewanie po angielsku jest bardzo źle widziane. Szpilman był wtedy taki ważny, taki ważny... Za drugim razem zaśpiewałam coś innego i zostałam przyjęta.

Pracuje w Polskim Radiu w Warszawie, potem z powodów rodzinnych przenosi się na Śląsk i pierwszy angaż otrzymuje w Teatrze Ziemi Opolskiej. Lech Zarzycki, ówczesny dyrektor sceny jest Zofii wielce życzliwy. Pozwala grać. Jej kariera trwa jednak zaledwie dwa lata, do 1951 roku. Mimo znakomitych ról zbierających entuzjastyczne recenzje (m.in. Zośka – Wariatka w adaptacji *Placówki* Bolesława Prusa, Hanka w *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej) musi się z Opola przenieść do Katowic. Tu zderza się z niezrozumiałą dla niej ścianą niemocy kolejnych dyrekcji Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego. Nie gra. Rzekomo dla jej dobra, by nie zrobiła sobie krzywdy. „Troska o nią nie pozwala obsadzać jej w sztukach, gdyż gra w spektaklach to potencjalne zagrożenie zdrowia i życia aktorki” piszą teatralni hipokryci. Jeden z dyrektorów nobliwej sceny, Roman Zawistowski tłumaczy się, że nie mógłby patrzeć jak Bregułowa chodzi po scenie i w każdej chwili mogłaby sobie coś zrobić, a on ma słabe serce... Nie pomagają zaświadczenia lekarskie, że może wykonywać zawód. Płacą jej gaże za to, żeby nie grała...

W tym czasie Pani Zofia ratuje się współpracą z rozgłośniami Polskiego Radia w Katowicach i Warszawie (kreacje m.in. Ofelii, Antygony, Fedry i Laodamii), monodramami (np. *Podróż do zielonych cieni* F. Methlinga, *Tabu* J. Bocheńskiego), *Życie* E. Brylla...), a przede wszystkim setkami koncertów żywego słowa w szkołach całego Śląska.



Uznanie po latach

Przez całe niemal swe dorosłe życie, z uporem, ani razu nie pomyślała o rezygnacji z uprawiania zawodu. Nigdy też nawet do głowy by jej nie przyszło, że za powstańczą przeszłość coś jej się od ojczyzny należy. Na emigracji o mało nie rzuciła się na rozmówcę, byłego żołnierza, który sugerował, że rząd emigracyjny ma mnóstwo pieniędzy dla weteranów wojennych, tylko ich nie wypłaca. „Miałabym brać pieniądze, za coś, co było moim obowiązkiem wobec kraju?” – pytała z niedowierzaniem. Podobnie było w Polsce.

– Proszę sobie wyobrazić, nie wiem jak to zostało zrobione, ale z Powstania ocalało mnóstwo dokumentów, jakoś zostały wywiezione do Anglii. Dopiero kiedy nastał rok 1989 te papiery

zwrócono Polsce, całe skrzynie. Nikt do tego nie zajrzał aż do 1994 roku, kiedy wezwali mnie do Warszawy i odbyła się uroczystość, w parę osób. Dostałam Krzyż Powstańczy. Mam też ze Związku Ociemniałych Żołnierzy RP Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, przyznany jeszcze za PRL. Najpierw mianowali mnie na stopień porucznika. Jestem także zaszczycona posiadaniem tytułu Weterana Walk o Niepodległość Ojczyzny.

Mimo fatalnych doświadczeń z zespołem Teatru Śląskiego i kolejnymi jego dyrektorami, nigdy nie brakowało wokół Zofii Książek-Bregułowej ludzi jej życzliwych. Zнали ją ludzie teatru, dziennikarze, realizatorzy telewizyjni. Jako pierwszy, w 1978 r. film dokumentalny „Prawo do sceny” o Pani Zofii zrealizował Krzysztof Miklaszewski, prócz tego zawsze ciepło o niej piszący. Jej charyzmę odkryła Magda Makaruk z Ośrodka TVP w Katowicach, realizując w 1999 r. kolejny dokument „Poezja utkana z jej życia”, a w 2003 r. film telewizyjny o niej „Zamiast światła rampy”. Losem żołnerek Armii Krajowej zainteresował się też reżyser, o dziwo, niemiecki, Paul Meyer. W 2006 r. zrealizował ciekawy dokument „Konspirotorki”, który w roku następnym kilkakrotnie prezentowano polskim widzom w Warszawie, Krakowie i Katowicach.

– Meyer zbierał 7 lat materiały do tego filmu – opowiada pani Zofia. U mnie był trzy razy. Na szczęście miał sekretarkę, bo ja co prawda znam niemiecki, ale po Powstaniu nie mogę mówić tym językiem.

Zofia Książek-Bregułowa miała 54 lata, kiedy zaczęła w latach siedemdziesiątych pisać wiersze. Po raz pierwszy ukazały się drukiem w 1978 r. na łamach warszawskiej „Stolicy”. Pierwszym natomiast tomik poezji pt. *Śpiewam mój ból* wydała w 1986 r. w „Czytelniku”, w Warszawie. 15 lipca 1985 roku odkryła w sobie niespotykany dar, pozazmysłowe widzenie. Jeden z lekarzy określił je jako „trzecie oko”. Odtąd jej świat bywa pełen pastelowych barw, kolorowych cieni i smug, płynnych wzorów.

W roku 1992 wydała tomik poezji napisany właśnie pod wpływem pozazmysłowego widzenia *Nie płacz, Antygon* (Księgarnia św. Jacka, 1992). Odkąd (w 1986 r.) zmarł jej ukochany mąż, żyje sama w katowickim mieszkaniu. Z pięknym widokiem na otoczenie Pomnika Powstańców Śląskich...

Marek Ciszak

fot. Ryszard Rzebko



Zofia Książek-Bregułowa, ur. w marcu 1920 roku ociemniała aktorka, poetka, pisarka. Jest autorką wielu tomików wierszy, m.in. *Cykada na smyczku* (Księgarnia św. Jacka, 1997), *W tym istnieniu drugim* (Ina press, Katowice 2000), *Czy zdążę z suplementem Złoty wyśnić sen* (Ina press, Katowice 2005) i zbioru opowiadań *Zamiast światła rampy* (Ina press, Katowice 2003). Jest członkiem Związku Ociemniałych Żołnierzy RP, Światowego Związku Żołnierzy AK i St. Dunstan's – brytyjskiego Stowarzyszenia Kobiety i Mężczyzn Ociemniałych w Służbie Wojskowej. W marcu br. obchodziła swoje 88 urodziny.

*Więc się dokonało –
zgasło światło
do końca dni moich ostatnich
i żaden elektryk świata
już go nie naprawi
a dobry Bóg czeka
że z krzyżem na plecach
doczłgam się do Niego
i powiem: jestem szczęśliwa...*

BĄDŹCIE Z NAMI

*XI Wystawa i Aukcja Prac
Plastycznych Dzieci i Młodzieży
Niepełnosprawnej „Bądźcie z nami”
miała miejsce 18 lutego w hotelu
NOVOTEL-BRONOWICE
w Krakowie.*

Cykliczna wystawa i aukcja

Wernisaż połączono z licytacją prac autorstwa wychowanków ośrodków i szkół specjalnych, którzy przez cały rok przygotowują swoje prace z myślą o aukcji. Możliwość zaprezentowania swoich dzieł szerszej publiczności jest dla młodzieży niepełnosprawnej dużą motywacją do pracy twórczej i ogromnym przeżyciem. O wysokim poziomie artystycznym prac świadczy zainteresowanie tą wystawą i licytacją. Dzięki szczodrości zaproszonych gości udało się zebrać kwotę 7 tys. zł, a dodatkową kwotę w wysokości 4,4 tys. zł pozyskały ośrodki ze sprzedaży wystawionych dzieł swych wychowanków. Całkowity dochód

z aukcji przeznaczono na materiały plastyczne dla młodych artystów.

Spotkanie było również okazją do uhonorowania Złotymi Słoneczkami przyjaciół Stowarzyszenia „Bądźcie z nami” za działalność na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Wraz z nimi wręczono po raz pierwszy Aniołki, które mają otaczać swoją opieką przyjaciół dzieci niepełnosprawnych. Aniołki wykonane zostały przez artystów z autyzmem z Centrum Kultury Dworek Białoprądnicki „Terapia przez Sztukę”.

Honorowy patronat nad imprezą objął Marek Nawara – marszałek województwa małopolskiego,



organizatorem wystawy było Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” przy wsparciu hotelu NOVOTEL-BRONOWICE i PZU ŻYCIE SA.

Stowarzyszenie powstało w 1992 r. Celem działalności tej organizacji jest bezinteresowna pomoc słabszym i potrzebującym. Stowarzyszenie wspiera, dostarcza informacje, edukuje społecznie, pomaga rozwiązywać problemy oraz stara się dawać nadzieję i wywoływać uśmiech na twarzach swoich podopiecznych. Poprzez swoją działalność promuje ideę kształtowania

odpowiedzialności społecznej. Zajmuje się również organizacją akcji charytatywnych, spotkań edukacyjnych poświęconych niepełnosprawnym. Zebrane fundusze przeznaczają głównie na dofinansowanie zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, przyborów szkolnych, materiałów plastycznych, wsparcie działalności ośrodków i szkół specjalnych.

Dowodem uznania dla działań Stowarzyszenia prowadzonego przez prezes Cecylię Chruścić są otrzymane przez nią nagrody i odznaczenia, w tym m.in.: Order Uśmiechu, Medal Komisji Edukacji, Odznaka Przyjaciół Dziecka, Złota Odznaka Przyjaciół Harcerza.

Oprac. J.K.

Więcej o Stowarzyszeniu i jego działalności:
www.spn.krakow.pl





„Niewytrącalny współudział, jaki ma energia mitologiczna we wszystkim, co się składa na praxis swoiście ludzką – technologiczną, społeczną, intelektualną, artystyczną, seksualną – rodzi odżywające stale pragnienie, by samą treść świadomości mitycznej zakląć w słowa, którymi można by z równą swobodą manipulować jak zwykłym zasobem mowy organizującej doświadczenie. Nie potrafimy uniknąć tych prób; nie potrafimy wyrzec się nadziei, że język nasz, zniewolony historycznie przemocą doświadczenia, potrafi je skokiem przekroczyć”.

Leszek Kołakowski „Obecność mitu”

Prorok dnia powszedniego

Niewidomi o dużej wiedzy, rozwiniętej wyobraźni i umiejętności wnioskowania przyczynowo-skutkowego zadziwiali mieszkańców starożytnej Hellady wielką swobodą z jaką poruszali się w świecie symboli, biegłością logicznego rozumowania i „widzenia” nadchodzących zdarzeń. Widzieli dalej niż mogli dojrzeć, bo jak powiadają poeci „patrzyli oczyma duszy” i chyba byli pierwszymi śmiertelnikami, którzy chcąc nie chcąc „sięgali tam gdzie wzrok nie sięga”!

Miary rozkoszy

Tejrezjasz, jeden z najsłynniejszych wieszczków starożytności, nie widział, ale cieszył się nadzwyczajnym słuchem. Gdy został oślepiiony, Pallas Atena tak przemieniła jego uszy, iż rozumiał mowę wszystkich ptaków. W ówczesnej Grecji, przepowiadanie z lotu tych skrzydlatych zwiastunów niebios było na tyle powszechne, że wyraz oznaczający „ptaka” można było traktować jak synonim wróżby. Jemu do prognozowania służyły nie tylko szyki i kierunki przelotów, ale również trele, kłaskania i śpiewy. Nasłuchując pełnił funkcję antycznego radaru, ale prócz niedyskrecji lazuruwego firmamentu nieobce mu było również to, co ludziom w duszy gra, tym bardziej, że przeżył transseksualną metamorfozę i odkrył tajemnice obydwu płci. Gdyby trzymał język za zębami, to może obeszkłoby się bez większych dramatów, ale on ujawnił ludziom to, czego wiedzieć nie powinni.

Jeszcze jako dobrze widzący młodzian miał upodobanie do samotnych górskich wędrowek i podglądania tajemnic przyrody. Celem jego wypadów były groty i szczyt Kyllene, najwyższej góry na Peloponezie. Innym razem wspinał się na skalne pustkowia równie wyniosłego Kitajronu, gdzie – jak głosiła wieść gminna – Zeus i Hera spełnili swe potajemne zaślubiny.

Pewnego słonecznego poranka na górskiej ścieżce spotkał dwa spółkujące węże. Zabił samicę i jak to w mitach bywa, niespodziewanie został przemieniony w kobietę. Był nią tak długo, aż spotkał kolejną węzową parę. Wtedy uśmiercił samca i w ten to banalnie prosty sposób, znów na powrót stał się mężczyzną. Od tamtej pory zasłynął z hermafrodytycznej samowiedzy i znajomości sekretów obu płci.

Jego sława dotarła do olimpijskich bogów. Wzbudził zainteresowanie Zeusa i Hery, którzy właśnie wybrali się

na sentymentalną przechadzkę ścieżkami swojej młodości. Jako jedynego wtajemniczonego, zapytali: „Kobiecie, czy mężczyźnie, miłość sprawia więcej rozkoszy daje więcej przyjemności?” Niczego nie podejrzewając, szczerze zapewnił, że gdyby rozkosz miłosna składała się z dziesięciu części, kobieta miałaby z niej dziewięć, mężczyzna tylko jedną.

Jak się jednak okazało, nowina była z gatunku tych, o których, przy paniach, mówić nie wypada! Hera wpadła w furję i oślepiła Tejrezjasza, do żywego oburzona ujawnieniem sekretu intymności aktu miłosnego. Zeus natomiast wynagrodził Tebańczyka obdarzając go mocą proroczą i siedmiopokoleniową długowiecznością.



Nierozwiązana zagadka praprababki i prapradziadka

Okazuje się, że „dwa w jednym”, to pomysł stary jak dzieje świata. To, że ludzkość dzieli się na dwie płci, że dopiero połączenie tych płci tworzy ko plementarną całość, fascynowało człowieka od zarania świadomości. Motorem tej fascynacji był nie tylko erotyzm, ale również przemożna chęć poznania tajemnicy i rozwikłania zagadki – usytuowanej w zasięgu wszystkich zmysłów, a tak dalece ukrytej i nieodgadnionej, że dostępnej chyba tylko istotom obdarzonym zdolnościami pozazmysłowymi. Któż nie chciałby wiedzieć co tak naprawdę myśli i przeżywa partner erotyczny!? Źródłem przemożnej siły poznania najbardziej intymnych jego przeżyć jest odwieczna ludzka tęsknota do pełni i do pierwotnego porozumienia, skłaniająca do zamyślenia nad przyczyną, istotą i sensem tajemnicy płci przeciwnej. Liczne pomysły i refleksje związane z obnażeniem tego sekretu można odnaleźć w wierzeniach i mitach wielu ludów świata, szczególnie w ich archaicznej fazie. Antyczna Grecja rozwikłanie tego zagadnienia powierzyła niewidomemu Tejrezjaszowi. Przypomnijmy, że tam i wtedy wiedza o płci traktowana była jako boska tajemnica, na równi z tajemnicą ognia, za której wyjawienie w górach Kaukazu okrutne męki znosił Prometeusz.

Platon w opowieści o Androgyne, człowieku dwupłciowym, wyobrażał go sobie w postaci kuli, bo tylko w takim kształcie – jak przypuszczał – mógł być całością doskonałą. Ta struktura została następnie podzielona na dwie połowy i rozrzucona po świecie. Odtąd połowy stale się nawzajem poszukują, dążąc do zjednoczenia. W obrazowy i charakterystyczny dla swojej epoki sposób zdefiniował ten przypadek Alojzy Osieński w „Słowniku mitologicznym” wydanym w Warszawie w roku 1806. Ten trzatomowy leksykon tamtych czasów podaje dziś trochę zabawnie brzmiącą definicję dwupłciowości:

„ANDROGYNES, istoty ludzkie mające podwojną płeć, dwie głowy, cztery ręce, i tyleż nóg. Bogowie, mówi Plato, utworzyli naprzód człowieka w postaci okrągłej ze – płcią podwojną i ciałem. Ci dwaj ludzie tak ogromnej byli postaci, że przedsięwzięli walczyć z bogami – Jowisz rozgniewany, miał ich zatracić; ale nie chcąc wyniszczać rodzaju ludzkiego, przestał na ich rozdzieleniu, aby ich osłabił, i odiał tę śmiałość. Na Apollina zdano, żeby te dwie połowy urządził i pępek jest miejscem, gdzie ten bóg skóry powiązał. Wielu utrzymuje rabinów, że Adam stworzony był z jednej strony mężczyzną, a z drugiej kobietą, i że te dwa ciała bóg potem rozdzielił.”

W tomie pierwszym nieco młodszej „Encyklopedii powszechnej” zacnego warszawskiego księgarza i typografa Samuela Orgelbranda z roku 1859, pod hasłem „androgina”, znajdujemy takie jeszcze uzupełnienie: „Androginizm stanowi także mit w starożytności, którego ślady napotykamy u Mojżesza i Platona. Wyobrażali sobie bowiem starożytni, że mężczyzna i kobieta w początku stanowili jedną całość, podwojną ze względu na postać, lecz jedną w chęciach i działalności i że ta istota rozdzielona następnie na dwie, dała początek rodzajowi ludzkiemu takiemu, jakim jest dzisiaj.”

Warto w tym momencie przypomnieć, że motyw dwu dobrze pasujących do siebie części w antycznej Grecji występuje nie tylko w rozważaniach filozofów i twórczości artystów, ale miał też praktyczne zastosowanie w życiu codziennym.

W powszechnym użyciu były tzw. symbolony, pierwotnie oznaczające niewielki, rozłamany na pół przedmiot z metalu, kości, wypalanej gliny, drewna, jak np. pierścień czy tabliczka.

Półowki te stanowiły znak rozpoznawczy dla dwóch osób, które łączyła umowa, wiązało pokrewieństwo, jednoczyły przyjacielskie zobowiązania czy obietnica wzajemnego wsparcia. Gdy z odległych stron przybywał ktoś nieznajomy – syn, przyjaciel lub współnik sojusznika – okazywał półówkę pierścienia lub tabliczki. Dopasowywano do siebie krawędzie obu części i można było mieć pewność, że przybysz jest osobą godną zaufania.

W tradycji żydowskiej funkcjonuje wyobrażenie świetlistej postaci Adama Kadmona, nadnaturalnych rozmiarów i olbrzymiego wzrostu człowieka-hermafrodyty, który powstał w pierwszych fazach procesu boskiej emanacji prowadzącej do stworzenia świata. Ziemski Adam został stworzony na obraz Boga (Rdz (Księga Rodzaju) 1, 26-7),

a bezpośrednio na podobieństwo Adama Kadmona. Wszystkie światy znajdują odzwierciedlenie w „przedwiecznym człowieku”. Zgodnie z przekazem kabalistycznym dusze ludzi były niegdyś częścią wielkiej duszy Adama, a dusze tych, którzy potrafią sobie nawzajem w życiu pomagać, wywodzą się z podobnych okolic adamowej duszy. Pracłowiek po stworzeniu był androginiczny, ponieważ w Pięcioksięgu zapisano, że Bóg stworzył go „jako mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Ewa jako osobna istota zaistniała w wyniku przecięcia pierwotnego androginosa na pół. Ponieważ płeć androginosa nie jest znana lub jest on/ona przedstawicielem trzeciej płci, trzeba ją/jego traktować raz jako mężczyznę, raz jako kobietę, raz jako jedno i drugie, a czasami jako żadne z nich. Androginos musi zostać obrzezany i wypełniać wszystkie nakazy obowiązujące mężczyznę, nie jest jednak tym samym co osoba pozbawiona cech płciowych, czyli tumtum, której płeć jest nieokreślona.

W wyobrażeniach starożytnych Chińczyków istniał wszechświat prezentowany jako stała jedność złożona z: jin – siły żeńskiej, która jest głębinowa, mroczna, przyjmująca i słaba oraz z: jang – siły męskiej, wyżynnej, świetlistej, twórczej i mocnej. Kosmos tak wyobrażony jest nie zróżnicowany i dwupłciowy zarazem, a mężczyzna i kobieta noszą w sobie dopełniające się potencjały o charakterze kosmicznym. Ich zbliżenie prowadzi do harmonijnej jedni. Mity podobne do greckich i chińskich, do dziś przetrwały wśród ciemnoskórych mieszkańców Afryki. Androgyniczną postacią jest też słowiański Światowid, poprawnie – Sventevith czy-

li Pan Świętej i Nadprzyrodzonej Mocy. Jeden z jego wizerunków zwany idolem zbruczyńskim eksponuje krakowskie Muzeum Archeologiczne. Archetyp androgyna – boskiego protoplasty rodzaju ludzkiego, występuje w starożytnych mitologiach Egiptu, Indii, Australii i Oceanii. Nie oznacza to jednak, że zajmujemy się naprędce odkurzonym zagadnieniem minionych epok lub zapomnianych cywilizacji.



Światowid Muzeum Archeologiczne Kraków
(Źródło: Wikipedia)

Wybitny współczesny myśliciel, Leszek Kołakowski, w zbiorze esejów pt. „Obecność mitu”, rozważa skuteczność mitu w przezwyciężaniu poczucia „obojętności świata” i zwraca uwagę na transcendentalne aspekty dwupłciowości: „Sprzysiężenie erotyczne wydaje się stwarzać warunki dla złudzenia tożsamości zupełnej, a w napięciu swoim demaskuje istotną treść wszystkich naszych niezaspokojeń, które dlatego z taką łatwością poddają się opisowi w symbolice seksualnej. Objawia, że fenomen obojętności świata skorelowany jest z przeżyciem samoidentyfikacji świadomości i że w samym akcie owego rozpoznawania siebie zawiera się nieodwracalnie przejrzysta separacja wobec reszty bytu; że doświadczamy tej separacji jako obojętności świata.”

Tejrezjasz, jako jeden z niewidomych, za przyczyną swojej dysfunkcji był zmuszony do praktycznego posługiwania się symbolami, a sytuacja w jakiej się znajdował skłaniała do uruchomienia mechanizmów samorealizacji i ustawicznego usuwania separujących barier, co określało sens i kierunek jego poznawczych poszukiwań. Nie oznacza to, że obojętność świata jest doświadczana przez wszystkich niewidomych jednakowo; dla jednych bywa bodźcem stymulującym do rozwoju, a dla innych powodem ograniczenia spontaniczności, tłumienia reakcji emocjonalnych lub unikania kontaktów społecznych. Mity, które stworzą lub odziedziczą i według których będą starali się zrozumieć świat wraz z jego rzeczywistością społeczną, są specyficznymi zbiorami słów umożliwiającymi językowe przekraczanie granicy doświadczenia. Kołakowski dodaje: „W intymności erotycznego spotkania próbujemy każdorazowo przywrócić realność odwiecznemu mitowi androgyne; wydaje się, jak gdyby istotnie – zgodnie z popularnym wierzeniem – nostalgia zagubionej połówki, pragnącej ponownie stać się częścią nieszczęśliwie rozszczepionej całości, ożywiała naszą interesowność seksualną. Przedzierając się jakby przez skórę erotycznego współnika, próbujemy przywłaszczyć sobie jego cielesność w sposób wszechstronny, całością dostępnych środków odbioru, dotrzeć do drugiej osoby tak, by znieść bez reszty wszelkie poczucie różności, dostąpić wzajemnego wchłonięcia. W asymetrii normalnego obcowania erotycznego ekspansywna, męska połówka wydaje się zmierzać ku temu, by zostać pochłoniętą; odbiorcza, kobieca – by pochłoniąć raczej.”

Tylko na wpół mitycznemu Tejrezjaszowi zdarzyło się pochłaniać, a przy innej okazji, być pochłanianym. Znalazł się po drugiej stronie lustra i odkrył tam samego siebie! „Mgła niepewnej intuicji, kiedy się skrapla w języku, nie nabiera przez to jeszcze odkrywczych wartości; umiemy wszelako – albo sądzimy, że umiemy – odróżnić w mowie mitycznej to, co jest osadem rzeczywistej koncentracji uczucia i wyobraźni, od tego, co jest luźnym kaprysem” – zauważa L. Kołakowski.

Granice płci i kalectwa

W tym roku na ekranach polskich kin gościł film Kitano Takesiego, którego tytułowym bohaterem jest niewidomy wojownik i masażysta – Zatoichi wędrujący po wsiach i miasteczkach starożytnej Japonii – on także ma zdolność widzenia pozazmysłowego; wyczuwa napastnika przez ściany i słuchem odgaduje liczby jakie za moment ukazują się podczas gry w kości. Cierpliwie i z pokorą poszukuje swojego miejsca wśród ludzi i wciąż na nowo wyzwala się z ciasnego gorsetu w jaki ubrał go los, ówczesne prawo i obyczajowość.

Pojawia się tam, gdzie może być pomocny drugiemu człowiekowi. Potrafi leczyć i walczyć – jest doskonałym masażystą i z niemińszym powodzeniem posługuje się mieczem. Ludzie, których wspiera, to wieśniacy, przepuknie, podejrzanе postacie z półświatka oraz wędrownie



Aktor kabuki
autorstwa Shunsho
Katsukawa
(1726-1792)
(Źródło: Wikipedia)

gejsze. Jedna z nich o imieniu Osei – bywa mężczyzną; to jej sposób na życie, ale nawet wtedy gdy perspektywa bycia mężczyzną staje się dla niej jeszcze bardziej kusząca, ona woli pozostać przy swojej płci. Ten wątek i naturalny sposób jego przedstawienia jest charakterystyczny dla postrzegania ról kobiety i mężczyzny w wielowiekowej kulturze japońskiej.

Już w drugiej połowie XII wieku znaczną popularnością w Japonii cieszyła się powieść „Tori-kaebaya”, co znaczy „Agdyby tak zamienić”. Jest opowieścią o perypetiach brata i siostry. Każde z nich czuje skłonność do życia w roli płci przeciwnej. Zamieniają się więc: brat zostaje damą do towarzystwa, a siostra otrzymuje rangę radcy i poślubia córkę ministra... Droga osobistego rozwoju obojga obfituje w setki niespodzianek, ale prowadzi do punktu wyjścia – na koniec wracają do swoich płci. Znamienne, że już wówczas w Japonii zastanawiano się nad wykroczeniem poza granice obyczaju, rygorystycznie i jednoznacznie określającego społeczny wizerunek kobiety i mężczyzny – nie wykluczając możliwości prób i poszukiwań. Japończycy nigdy nie uważali tej powieści za skandalizującą.

Choć motyw damsko-męskich przebieranek nie jest obcy również i sztuce aktorskiej w Europie, np. w starożytnej Grecji, to trzeba podkreślić, że do dziś w tradycyjnym japońskim teatrze kabuki role kobiet odgrywają specjalnie szkoleni mężczyźni – onnagata. Legenda głosi, że ten teatr został zainicjowany w XVII wieku przez kobietę o imieniu Okuni pochodzącą z prowincji Izumo. Przez jakiś czas aktorkami były w nim dziewczęta, jednak wkrótce zostało to uznane za niemoralne i szogunat zabronił im występowania na scenie. Wtedy zastąpili je młodzi mężczyźni, odgrywający wyłącznie role kobiece, i ta tradycja przetrwała do dziś.

Aktorzy onnagata nie są uważani za transwestytów, ich tożsamość seksualna nigdy nie jest kwestionowana czy ukrywana, po prostu są specjalistami odgrywanymi role kobiet, zaś po spektaklu zakładają garnitury i krawaty.

„Popularność Zatoichiego – oraz takich bohaterów jak Osei – mówi nam o Japonii coś niezwykle ważnego: że nawet w najbardziej zhierarchizowanym społeczeństwie, w którym istnieją sztywne podziały pomiędzy ludźmi należącymi do różnych klas wyznaczonych przez status społeczny, płeć czy kalectwo, ludzie marzą o wolności i potrafią ją dla siebie odnaleźć. Ślepiec przekracza granice narzucone mu przez kalectwo, a Osei – przez płeć. Historia Zatoichiego jest naprawdę historią wyzwolenia” – na łamach styczniowego numeru (2005 r.) „Wiedzy i Życia” napisała Anna Zalewska, która na co dzień prowadzi zajęcia językowe w Zakładzie Japonistyki i Koreanistyki, Uniwersytetu Warszawskiego.



Pomnik Okuni
w Kioto
(Źródło:
Wikipedia)

Intuicja zantropomorfizowana

Dwupłciowość Tejrzejusza u jednych wzbudza zadumę, innych dziwi, a innych gorszy. Nie można zapominać, że jest on na pół postacią mitologiczną, a na pół historyczną. Pomijając powody, dla których z jego legendą zrosło się przeświadczenie o niezwykle zdarzeniu psychosomatycznym, trzeba zauważyć, że tak jak w innych bajkach, tak i w tej ujawnia się bardzo ludzkie pragnienie poznania „drugiej strony medalu”, za jaką zazwyczaj partnerzy uważają doznania tego, z którym właśnie chcą być najbliżej. Jeśli spojrzeć na Tejrzejusza tylko w aspekcie mitycznym, to warto zauważyć, że w jego legendzie pobrzmiewają echa pradawnego mitu o kobiecie i mężczyźnie, jak również wciąż nie zweryfikowanej hipotezy genetycznej, zakładającej, że kiedyś w najodleglejszej przeszłości stanowili jedną istotę, a później dopiero zostali rozdzieleni.

Zresztą marzenie o harmonijnej i trwałej jedności tego co kobiece, z tym co męskie, towarzyszy człowiekowi od zawsze. Piękną ilustracją tego wątku może być przypowieść o młodzieńcu imieniem Hermafrodyt, synu Hermesa i Afrodyty, na wieki zespolonego z nimfą Salmakis.

Od najdawniejszych czasów egzystencja człowieka pozbawionego wzroku i tym samym skazanego na dotkliwą izolację w kontaktach sensualnych ze światem, była uwarunkowana jego samodzielnością w środowisku przyrodniczym i społecznym. Osiągał ją poprzez kompensację wrażeń wzrokowych. W relacjach proksymalnych, w bezpośrednim zasięgu dłoni, rozpoznawał otoczenie dotykając przedmioty opuszkami palców, natomiast, wraz z wydłużającą się odległością dzielącą dłonie od napotykanym obiektów, jako urządzenia transmitującego wrażenia dotykowe używał odpowiedniej długości kija. W czasach antycznych, ten właśnie kij, wraz z wyostrzonym słuchem i uwrażliwionym węchem stanowiły najprostsze wyposażenie wyrównujące jego wzrokowe niedostatki. Częste posługiwanie się taką „aparaturą” sprzyjało intensywnemu ćwiczeniu pamięci oraz myślenia symbolicznego, a w wielu wypadkach nieprzeciętnych zdolności intelektualnych, co w jeszcze większym stopniu potęgowało szansę na diagnozowanie zjawisk, opisywanie przedmiotów i doświadczanie świata z odległej, dystalnej perspektywy.

W poetyckim teatrze mitologicznej wyobraźni każda postać to znak, symbol i alegoria. Na tej scenie Tejrzejusza przypisano temu, co utajone i nieznane. Zaskakujące to, ale i prawdziwe, że do dziś peryferyjne obszary świadomości ludzie wciąż są skłonni kojarzyć ze ślepotą i ciemnością, w której można „poruszać się” po omacku, a o niewidomych mówi się, że żyją w świecie mroku. Jeśli więc są obywatelami tamtej krainy odgradzonej szczelną zasłoną, wiedzą zapewne wszystko o tym, czego nie wiedzą inni posługujący się oczyma. Takie rozumowanie nie było zapewne obce autorom antycznego mitu.

Tejrzejusz nie jest jakąś mglistą zjawą, lecz osobowością o typowych dla człowieka atrybutach. Jest jednym z nas i w tym momencie staje się symbolem nadziei na

poznanie tego wszystkiego co dziś jeszcze niewidoczne, ale wkrótce będzie wiadome. Mit czy zniekształcona opowieść historyczna, czyni z Tejrzejusza awangardę codziennego poznania i tego harcownika, który pierwszy ma odwagę zajrzeć w karty rozrzucone przez los, a przy okazji być jeszcze tego losu posłańcem i zwiastunem. Może to po prostu antropomorfizacja intuicji, przeżucia czy instynktu, które z biegiem czasu przekształcały się w niezłomną wiarę lub niepodważalną prawdę, a do których, jak do światła, dąży każdy z potomków Adama i Ewy. Podobnie funkcje mitów i mitografów charakteryzuje L. Kołakowski: „...całość praktycznych wysiłków naszych mózgów, mięśni i serc wyposażona bywa w sens tylko dzięki obecności mitycznej warstwy egzystencji; przewody, którymi owa energia znaczeniowa płynie ku wszystkim obszarom naszego praktycznego życia, wydają się czasem unieczynnione i niedrożne.”

Tejrzejusz w tradycji artystycznej



Tejrzejusz ukazuje się
Odyseuszowi
(Źródło: Wikipedia)

Mitologia grecka, niejako w opozycji do judeo-chrześcijańskiej, wykreowała postać proroka dnia powszedniego; Tejrzejusz specjalizuje się w udzielaniu porad praktycznych ułatwiających podejmowanie decyzji i funkcjonowanie w codzienności tamtych czasów. Wybitny badacz dziejów Grecji – Pierre Grimal nazywa go „tebańskim wieszczkiem do wszystkiego”. Dziś mógłby pełnić funkcję osobistego doradcy lub eksperta w biurze jakiegoś wojewody, sztabu wyborczego, partii politycznej lub szefa firmy zajmującej się,

dajmy na to – promocją i reklamą. Ilustracją dla takiego spostrzeżenia może być mit o zgładzeniu Penteusa.

Czasy w jakich przyszło żyć niewidomemu wieszczbiarzowi nie były łatwe, niemal na każdym kroku pachniało krwią i zbrodnią. Musiał mieć mocne nerwy i sporo odwagi. Wiele ryzykował, gdy na przykład, przepowiadał zgubę porywczemu Penteusowi i przestrzegał by fanatyczny władca Teb, nie sprzeciwiał się coraz popularniejszemu kultowi Dionizosa, ale konserwatywny król wbrew ostrzeżeniom życzliwego jasnowidza, nie akceptował nowych, orgiastycznych rytuałów, a samego Dionizosa traktował jak oszusta i szarlatana. Próbował nawet spętać go łańcuchami, lecz bóg uwolnił się z więzów, a następnie podpalił pałac królewski, uprzednio podstępnie zachęciwszy swego antagonistę, aby udał się na górskie zbocze i na własne oczy zobaczył, jak świętują i bawią się Menady. Tam czekała na niego zbrodnicza pułapka.





Bachus i bachantki

tebańskie, uczestniczące w bachicznych orgiach. Ukrył się wśród sosnowych gałęzi, gdzie został przez nie dostrzeżony. Porwane ekstatycznym szałem rozszarpały go na strzępy gołymi rękami. Jako pierwsza zaatakowała króla własna matka, Agaue. Biorąc go w obłędzie za górskiego lwa, urwała mu głowę, umieściła ją na tyrsie i niosąc jak trofeum, wróciła dumnie do Teb. Z krwawiącą głową syna pobiegła do domu, a ochłonawszy z radośnych upojen, dopiero wtedy zdała sobie sprawę z tego, czego się dopuściła.

Tragiczne wydarzenie stało się tematem malowidła umieszczonego na ścianie jednego z pompejańskich domów wydobytych spod popiołów Wezuwiusza. Nosi tytuł „Ukaranie Pentheusa”. Obecnie znajduje się w zbiorach Museo Nazionale w Neapolu. Jeśli bacznie przyjrzymy się tej „obrazkowej” wersji zabytkowego reportażu, to z pewnością doszukamy się licznych analogii do mniej lub bardziej „batalistycznych”, drastycznych i bulwersujących scen prezentowanych w telewizyjnych doniesieniach z różnych zakątków świata.

W malarstwie europejskim Tejrezjasz nie doczekał swego portrecisty, natomiast w literaturze i kulturze jest obecny od czasów Homera, poprzez Sofoklesa i wielu, wielu innych aż po Jana Parandowskiego, Stanisława Stabryłę, Aleksandra Krawczuka i Zygmunta Kubiaka. Żyje też w poezji. Pisali o nim między innymi: A. Ch. Swinburne, A. Tennyson, T. S. Eliot. Ten ostatni, w wierszu zatytułowanym „Kazanie ogniste”, z nutką autoironii, naszkicował osobę naszego bohatera, w tym czasie, gdy szykuje się do ostatecznego przekroczenia granicy pomiędzy krainą zmierzchu i światem wiecznej ciemności.

O fiołkowej godzinie,
gdy oczy i plecy
Podnoszą się znad biurka,
gdy ludzka maszyna
Jak taksówka pulsująca czeka,
Ja Tejrezjasz, choć niewidomy,
pulsujący
Między dwoma żywotami starzec
O pomarszczonych wymionach,
w tej fiołkowej godzinie,
Gdy łódź do przystani płynie,
Widzę, jak maszynistka już w domu,
w porze herbaty,
Sprząta resztki śniadania, rozpala
piecyk...



Tejrezjasz był natchnieniem i tytułowym bohaterem dla baletu, do którego muzykę napisał C. Lambert, a choreografię F. Ashton. Premierowe przedstawienie tańczącego „Tejrezjasza” odbyło się w 1951 r. na scenie londyńskiego Royal Ballet. Nawet i w tej dziedzinie sztuki legenda niewidomego wieszczka znalazła wymowny wyraz artystyczny uzmysławiający, że mityczny i racjonalny porządek nie muszą się wykluczać, choć bywają wobec siebie konkurencyjne, a czasem negujące, bo jak mówi Kołakowski: „Żadna argumentacja racjonalna nie poda zniewalających racji, które każą nam jeden lub drugi z owych porządków jednoznacznie ocenić jako pasmo cienia, osłaniające drugą, «prawdziwą» rzeczywistość; żadna nie pozwoli rozstrzygnąć, który z obu porządków – mityczny czy zjawiskowy – tworzy realny świat, który zaś począł się z imaginacji; w którym z nich raczej na jawie żyjemy, a który tworzy część marzenia sennego; który jest twarzą świata, a który jego maską.”

W 1917 r. G. Apollinaire napisał nadrealistyczny dramat w 2 aktach i 14 odsłonach pt. „Cycki Tejrezjasza” (Les mamelles de Tirésias, drame surréaliste), w Polsce wystawiony w 1962 r. J. L. Styan uważa, że tę sztukę inspirowaną przez popularną burleskę „Król Ubu”, można traktować „jako parodię dramatu z tezą na temat równouprawnienia kobiet.” Tam właśnie pojawia się zbuntowana Teresa z czerwonym balonem zamiast piersi, czyli kobiece wcielenie Tejrezjasza.

Antyczny mit jest wciąż inspiracją dla kolejnych pokoleń twórców, a ich podziw i zdumienie wzbudza nie tylko tejrezjaszowe prorokowanie i androgynia, która pozostaje atrybutem archaicznych bóstw manifestującym pełnię, pojmowaną jako jedność przeciwieństw, ale przede wszystkim stanowczość z jaką mityczny ślepiec wkracza tam, gdzie jeszcze innych śmiertelników nie było i dokonuje tego, co powszechnie uważa się za niemożliwe.

Henryk Szczepański



Zachwyt i wzruszenie, czyli... teatr

„Albertiana” – mimo że dotycząca przecież tylko kilku procent społeczeństwa (teoretycznie), staje się powoli znakiem, doskonale rozpoznawalną marką, jak wiele innych, dużych wydarzeń. I kiedy opowiadając znajomym, że jadę na „Albertianę”, chciałam tłumaczyć, co to jest ... okazywało się, że nie trzeba. Ale też rozmach finałowej imprezy, grono znamienitych osób, włączających się w przygotowania, promowanie i organizację, dostojni goście, spora ilość doskonale przygotowanych zespołów, to wszystko na markę „Albertiana” pracuje.

I pewnie dlatego między innymi finał Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych zorganizowany przez Fundację im. Brata Alberta i Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, mógł się odbyć 10 marca br. już po raz ósmy.

Organizatorzy najwiśdoczniej hołdują tezie, że skoro wypracowane formuły sprawdzają się doskonale od kilku lat, to znaczy, że nie należy ich radykalnie zmieniać. Tak więc, wszystko odbyło się podobnie jak w ubiegłych latach. Eliminacje wstępne były przeprowadzone na terenie całego kraju, podzielonego na pięć regionów, składających się z 3-4 województw. A że teatrów osób niepełnosprawnych funkcjonuje w naszym kraju niemało, to i dostanie się do finału jest nie lada osiągnięciem, przysparzającym dumy i radości laureatom.

Na przykład grupa teatralna WTZ Zakładów Spożywczych BONA w Łomży (której występu nie oglądaliśmy, ale która licznie do Krakowa przybyła) wspomina swoją drogę do Teatru Słowackiego tak: „Wysłaliśmy do Łodzi płytę z naszym przedstawieniem *Nie tylko w Tobie...*, przygotowanym pod kierownictwem Anny Starachowskiej i Justyny Zakrzewskiej. Profesjonalne jury wybrało nas do udziału w regionalnych eliminacjach z okręgów mazowieckiego, podlaskiego i łódzkiego. 11 lutego wyruszyliśmy do Zgierza, gdzie odbywał się konkursowy przegląd, w którym wzięło udział 8 zespołów teatralnych z różnych warsztatów terapii zajęciowej. Mieliśmy okazję zobaczyć ich przedstawienia i porównać z naszym spektaklem. Porównanie wypadło bardzo dobrze.



Anna Dymna (w środku) obok Lidii Jazgar i ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego

Jury przyznało nam drugie miejsce! Nagrodzą za to, oprócz dyplomu i statuetki „Albertiany 2008”, drukarki oraz wielu drobnych upominków jest sam wyjazd do Krakowa. W Teatrze im. Juliusza Słowackiego będziemy mieli okazję oglądać wszystkich zwycięzców „Albertiany 2008” i spotkać się z Anną Dymną oraz ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim – pomysłodawcą konkursu. Cieszymy się z tego sukcesu!”

Warto dodać, że na wycieczkę do Krakowa przyjechali wszyscy uczestnicy warsztatu, a osoby biorące

udział w przedstawieniu zasiadały na widowni jako goście.

W Krakowie jeszcze późnym popołudniem spotkaliśmy grupki laureatów „Albertiany” i ich opiekunów, idących na spotkanie z wawelskim smokiem...



Laureaci Medalu św. Brata Alberta



Zachwyt i wzruszenie,

Ale wróćmy do koncertu finałowego: prowadziły go jak co roku Anna Dymna, prezes Fundacji „Mimo Wszystko” i pomysłodawczyni festiwalu oraz aktorka i piosenkarka Lidia Jazgar. Zdobywcy pierwszych miejsc w poszczególnych regionach wystąpili na dużej scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego oraz otrzymali wylosowaną przez siebie maskę jednego z krakowskich teatrów. Maski co roku wykonują uczestnicy WTZ w Lublinie. Zespoły, które zajęły drugie i trzecie miejsca, otrzymały statuetki o dźwięcznej nazwie „Albercik”, które również od kilku już lat wykonują artyści w WTZ „Karczemka” w Otłoczyńie.

Wypełnionej po brzegi (łącznie z balkonami) widowni w Teatrze Słowackiego zaprezentowali swoje bardzo różnorodne spektakle laureaci konkursu.

Zespół Teatralny „ZgiEŁK” z WTZ przy Katolickim Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych w Elku – wystąpił ze spektaklem „Pan Tadeusz – inaczej”. Trudny do „wygrania” 13-zgłoskowiec nie sprawił aktorom trudności. Wyodrębnienie interpretacją zdań wtrąconych, zaakcentowanie rymów – profesjonalne. I choć może dykcja nie zawsze doskonała, to przecież – mój Boże! – w mojej szkole nikt tak pięknie Mickiewicza deklamować nie potrafił. Zespół wylosował maskę Teatru Starego, którą wręczyła Anna Dymna.

Po występie solistki Marty Wawrzyniak z WTZ w Kruszwicy przyszła kolej na prezentację zwycięzczy z regionu II. Zespół Teatralny „Różowe Okulary” z WTZ przy Polskim Stowarzyszeniu Osób Cierpiących na Padaczkę Oddział Łódzki



Karolina Sawka i Paweł Kukiz

w Ozorkowie przedstawił bardzo uwspółcześioną i bardzo dowcipną „Nowoczesną bajkę o Kopciuszku”. Dość powiedzieć, że Kopciuszek zamiast się mazać z porządkami, wynajął firmę sprząającą „Pucybucik”, macocha z dwoma córkami na balu też nic nie zwojowały, „Księża na balu nie było, bo jak wieść gminna niesie, księżę zamiast na balu, serfował w internecie”, za pomocą którego porozumiewał się zresztą z Kopciuszkiem. Taka wersja bajki spotkała się z naprawdę entuzjastyczną reakcją i pewnie zasłużenie została uznana za najlepszą w województwach mazowieckim, podlaskim i łódzkim. Zespół z Ozorkowa reprezentowała solistka Karolina Przybysz, z piosenką „Zamiast”, która zresztą minutę wcześniej występowała jako Kopciuszek.

W regionie III, obejmującym województwa małopolskie, śląskie i opolskie za najlepsze przedstawienie jury uznało „Pudło marzeń” Zespołu Teatralnego „Pudełko” z WTZ „Promyk” Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach. Solistką reprezentującą ten region była Eliza Beniowska z Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 1 w Sosnowcu, zaśpiewała „Małego księcia”.

W spektaklu „Pudło marzeń” cała scenografia to ogromne pudło, z którego kolejno wychodzą aktorzy i przejmująco, za pomocą ruchu, opowiadają o swoich marzeniach. Sugestywnie, czytelnie, wzruszająco. – Zamierzeniem było stworzenie przedstawienia prostego, czytelnego dla naszych aktorów, a jednocześnie odnoszącego się do ich pragnień i marzeń



„Pan Tadeusz inaczej”, Zespół Teatralny „ZgiEŁK” z WTZ przy Katolickim Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych w Elku

czyli... teatr

– powiedziała Bożena Jeziak, terapeutka z WTZ „Promyk”. – Chcieliśmy stworzyć przedstawienie nieprzekraczające możliwości występujących w nim aktorów, ale jednocześnie takie, w którym ich niepełnosprawność byłaby najmniej widoczna – podkreśliła. Niesłychane wrażenie robi spontaniczny, żywiołowy, wręcz szamański taniec jednego z aktorów. Kto wymyślił taki taniec? Jak ten chłopak jest w stanie zapamiętać cały układ? – pytamy. – Ależ nikt tego tańca nie wymyślił.

Nasz aktor tańczy tak sam z siebie, za każdym razem zresztą trochę improwizując – odpowiada Ewa Pilecka, terapeutka z „Promyka”.

Region IV (podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie) – tu pierwsze miejsce zajął zespół „Kasta” ze Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio” PSOUU z Poniato-
wej, przygotował spektakl „Święto Divali”. Poczu-
liśmy się
przez



„Kochana rodzina” – Zespół Teatralny „Przyjaciele” Stowarzyszenia Przyjaciół Teatru „Arka” z Wrocławia

kwadrans jak na filmie rodem z Bollywood – scenografia stylizowana na indyjską, zapach zapalanych przez tancerzy kadzidełek, tancerki w hinduskich strojach i makijażu, i piękny, hinduski taniec. Solista z tego regionu – Dariusz Jonas z WTZ PSOUU w Zamościu – zaśpiewał „Szczęśliwej drogi już czas”.

Laureat z województw dolnośląskiego, lubuskiego, wielkopolskiego to Zespół Teatralny „Przyjaciele”



„Nowoczesna bajka o Kopciuszku” – Zespół Teatralny „Różowe Okulary” z WTZ przy Polskim Stowarzyszeniu Osób Cierpiących na Padaczkę Oddział Łódzki w Ozorkowie

Stowarzyszenia Przyjaciół Teatru „Arka” z Wrocławia. Jego konkursowy spektakl „Kochana rodzina” – ciepła opowieść o rodzinie, która spodziewa się narodzin dwóch dziewczynek. Przygotowaniom rodziny na ich przyście towarzyszyła radość, ale też potem – jak w życiu – wszystko przewrócone „do góry nogami” i pojawiają się troski związane z wychowaniem dzieci. Jednak radość przesłania wszystkie niedogodności. Spektakl kończy sesja fotograficzna – pamiątkowe zdjęcia całej rodziny.

W kategorii solistów najlepszy okazał się Jakub Rusin z ŚDS „Przyjazny Dom” we Wrocławiu, z piosenką „Pod niebem”.

Na zakończenie tej części festiwalu wystąpił jak co roku, pozakonkursowo, Zespół Teatralny „Radwanek” ze Schroniska dla Osób Niepełnosprawnych w Radwanowicach. Wystawił „Rzepkę” Juliana Tuwima, w adaptacji i reżyserii Anny Dymnej. Krakowscy aktorzy nagrali bajkę, użyczając



„Święto Divali” – Zespół „Karta” ze Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „Pinokio” PSOOU z Poniatowej



Teatr „Antineja” ze Lwowa – gość specjalny „Albertiany”



ALBERTIA

głosów bohaterom bajki, a aktorzy „Radwanka” w fantastycznych strojach, uganiając się po scenie w rytm dynamicznej muzyki, odtńczyli, odegrali całą scenę wyrwania rzepki.

Gościem specjalnym tegorocznej „Albertiany” był Teatr „Antineja” ze Lwowa, który zaprezentował wysmakowany plastycznie spektakl w formule „teatru czarnego”.

W trakcie finału wręczono również Medale św. Brata Alberta, które co roku przyznawane są za niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym. Medal, który przedstawia św. Brata Alberta przytulającego dzieci, zaprojektowany został przez Krzysztofa Sieprawskiego, podopiecznego Schroniska w Radwanowicach, a wykonany społecznie przez Wiesława Kłeczka z Pracowni Brązowniczej w Krzeszowicach. Otrzymali go już m.in. kard. Franciszek Macharski, prof. Zbigniew Brzeziński, Robert Korzeniowski, kard. Stanisław Dziwisz, Anna Dymna, prof. Andrzej Zoll, Otylia Jędrzejczak.

Tegorocznymi laureatami zostali ks. Antoni Sołtysik z Krakowa, były król kurkowy (z 2004 roku) Stanisław Dyrda, matka niepełnosprawnego dziecka Bożena Piotrowicz oraz znany piosenkarz Paweł Kukiz.

Ks. Antoni Sołtysik jest proboszczem parafii św. Mikołaja w Krakowie. Kapituła medalu postanowiła uhonorować go za to, że od 25 lat pomaga osobom niepełnosprawnym i udostępnia kościół dla różnych inicjatyw organizacji pozarządowych. Ksiądz pręta przywiązuje szczególną wagę do przygotowania osób niepełnosprawnych do przyjmowania sakramentów świętych. Odbierając medal powiedział, że należy się on właściwie ks. Zaleskiemu. – Był moim uczniem, obserwowałem jego rozwój, myślałem, że pójdzie w stronę nauki, a on zajął się najbardziej biednymi i upośledzonymi – mówił.

Stanisław Dyrda, właściciel prywatnej firmy w Sieprawiu, jest wieloletnim wolontariuszem, który wspiera budowę i rozbudowę wielu placówek przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Od lat ofiarowuje Fundacji św. Brata Alberta produkowane przez swoją firmę meble. Jako król kurkowy organizował także aukcje charytatywne na rzecz niepełnosprawnych. Odbierając medal powiedział, że jest on wielką radością dla niego i jego rodziny. Przywołał słowa ks. Józefa Tischnera, który mawiał, że największym szczęściem człowieka jest móc bezinteresownie obdarowywać innych.

Z kolei Paweł Kukiz został wyróżniony za to, że od kilku lat bierze udział w wydarzeniach kulturalnych, organizowanych przez środowisko osób niepełnosprawnych. – Śpiewa z nimi, jest z nimi zaprzyjaźniony, a przede wszystkim pomaga konkretnym osobom w rozwijaniu ich twórczości artystycznej – uzasadnił ks. Isakowicz-Zaleski.

NA



P a w e ł odbierając medal powiedział, nigdy nie biło mocno. Wzruszył wszystkich żartując, że teraz trochę podziękowań, jak na wręczaniu Oskarów, po czym zwrócił się do swoich rodziców obecnych na sali dziękując im za to, że wpoili mu miłość i szacunek do drugiego człowieka, księdzu Zaleskiemu za to, że... jest po prostu księdzem i nie szuka gorących źródeł, ale ciepłem swojego serca i miłością obdarza wszystkich.

Bożena Piotrowicz ze Zgierza jest matką niepełnosprawnego dziecka. Od wielu lat angażuje się w tworzenie ośrodków wczesnej interwencji i rehabilitacyjno-szkoleniowych wraz z domami mieszkalnymi i hostelami dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Medal zadeedykowała rodzicom, którzy wierzą, że ich dzieci mogą mieć godne życie oraz terapeutom i przyjaciołom, którzy im w tym pomagają.

Wyróżnienia Fundacji św. Brata Alberta z Radwanowic wręczył ks. kardynał Franciszek Macharski.

Nie zabrakło wzruszających momentów takich jak występ Pawła Kukiza śpiewającego w duecie z niepełnosprawną Karolinką Sawką, od urodzenia chorującą na dysplazję kręgosłupowo-nasadową. Kukiz i Karolinka to zgrany duet, występowali razem wielokrotnie. Wyciskać łzy wzruszenia przyszło im z łatwością, i mimo że oglądała ich występ nie po raz pierwszy, wycierała je również Anna Dymna. Wcale nie ukradkiem.

Ilona Raczyńska
fot. Ryszard Rzebko



„Pudło marzeń” – Zespół Teatralny „Pudelko” z WTZ „Promyk” Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach



„Rzepka” – Zespół Teatralny „Radwanek” ze Schroniska dla Osób Niepełnosprawnych w Radwanowicach (poza konkursowo)



Wielki finał. Na pierwszym planie Karolina Sawka i Paweł Kukiz

Świątecznie w Grudziądzu



Wyzwolić radość

K



i postawy twórcze



– podkreślała – miejscem, gdzie się uczy optymizmu, a nie etykietowania dzieci. – Każdy należy do szkolnej społeczności, każdy jest inny, ale jesteśmy w stanie wypracować odpowiednie metody, tak aby działać jak najlepiej, by mógł rozwijać swój potencjał twórczy i pozytywne nastawienie do tworzenia. Każdy uczeń może się czegoś nauczyć, każdy może mieć świadomość sukcesu – przekonywała B. Skarżyńska. Podsumowując wskazała na twórczy model wychowania jako na najważniejszy, w którym dziecko stawia się w centrum uwagi i pozwala uniknąć marnotrawstwa zasobów i przekreślenia nadziei. „Kamienie też czują” – tytuł jednego z prowadzonych przez nią warsztatów może symbolicznie przekazać sens i wagę emocji, uczuć, dotyku w procesie wychowania.

O zagrożeniach wynikających z bezmyślnego pędu do zdobywania i odnoszenia małych i dużych sukcesów mówiła Grażyna Szafraniec. – Jestem zdecydowanie „na nie” powszechnej rywalizacji. Odrzucam bełkot wszelkich podręczników, poradników o tym, jak ten sukces odnieść – szczerze wyjaśniła. – Największym jednak problemem jest – według niej – uporczywe utożsamianie pojęcia twórczości z pojęciem sztuki, zamiennego odczytywania nazwy „terapia przez twórczość” jako „terapia przez sztukę”. Wątpliwości dotyczą tego czy sztuka jest środkiem terapii, czy może jej wynikiem. W dalszej części wystąpienia dr Szafraniec, powołując się na prace A. Wojciechowskiego uściśliła odpowiedź – wiara w możliwości osoby niepełnosprawnej, równorzędność podmiotowa wyróżnia koncepcję terapii przez twórczość, w terapii przez sztukę nie chodzi o efektowny wybór, ale o proces celowego działania, swobodnego tworzenia i przede wszystkim stawiania się innym człowiekiem – zakończyła pierwszą część swojego

wystąpienia. Drugą była prezentacja krótkiego niezwykle filmu baletowego. Przepiękne bardzo emocjonalne przedstawienie dwojga niepełnosprawnych tancerzy było czytelnym głosem w dyskusji na temat konferencji.



dr Grażyna Szafraniec

O wpływie technik relaksacyjnych w kształtowaniu emocjonalności i osobowości osób niepełnosprawnych mówiła Jolanta Borowiecka, zwracając uwagę na znaczenie zabaw i tańca w procesie integracji osób niepełnosprawnych oraz ruchu i muzyki w procesie nauczania. – Mam głęboką nadzieję, że działania

podejmowane przez pedagogów w zakresie nauczania przez muzykę i ruch dostarczą dużo radości z przeżywanego ruchu oraz wywołają uśmiech na twarzy dzieci – podsumowała prelegentka. Omówiła szczegółowo gamę ćwiczeń relaksacyjnych, różne metody i sposoby ich wprowadzania do pracy z dziećmi.

Joanna Urantówka przedstawiła z kolei jedną z form arteterapii jaką jest teatroterapia. – Uczy samodzielności myślenia i działania, aktywności i otwartości, rozwija emocje, wyobraźnię i fantazję, a także elokwencję i plastykę ciała, wyrabia umiejętności współżycia w grupie – scharakteryzowała ją krótko, by zakończyć słowami, że nauczyciel „musi zapomnieć o pracy z za biurka, musi umieć zbliżyć się do dziecka, aby razem z nim tworzyć nowe jakości w jego życiu. Jego „małe sukcesy”.

Warsztaty plastyczne, taneczne i teatralne prowadzone przez wykładowczyń były podsumowaniem konferencji. Stanowiły jednocześnie zaproszenie do udziału w finale IV Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych, w sobotę 26 kwietnia w Starochochowskim Domu Kultury.

Iwona Kucharska



Uczestnicy konferencji

Prezentacja twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych, promocja ich talentów i dokonań, popularyzacja wszelkich przejawów ich aktywności oraz propagowanie terapii przez sztukę jako formy pracy z osobami niepełnosprawnymi – to główne cele jakie postawili sobie organizatorzy IV Festiwalu Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Środowisk Integracyjnych. Odbywał się on w kwietniu 2008 r. w Starochozowskim Domu Kultury, a finał przedsięwzięcia – Koncert Laureatów Festiwalu miał miejsce 26 kwietnia.

Festiwal miał formę konkursu w kategoriach: wokalne, instrumentalnej, tanecznej i teatralnej, uczestnicy zostali podzieleni na trzy kategorie wiekowe, a towarzyszył mu konkurs plastyczny i wystawa pod hasłem „Dobrze patrzy się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”.

Wrażenia estetyczne, emocjonalne i artystyczne, których dostarczył on widzom i uczestnikom potwierdziły trafność motto towarzyszącej mu konferencji: „Każdy może osiągnąć sukces”.



Grand Prix w konkursie plastycznym uzyskały rzeźby Marka Pytko z Koła Polskiego Związku Niewidomych w Siemianowicach Śl.



NASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY



„Nowy dzień” to tytuł układu tanecznego w wykonaniu zespołu „Szansa” Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej z Pszowa



„Dziewczynka z zapalkami” w wykonaniu zespołu tanecznego „Radość” z Pszowa



Fragment wystawy plastycznej



Prawdziwie „morskie klimaty” zabrzmiały
w wystąpieniu zespołu z WTZ „Tęcza”
w Gliwicach



Zespół artystyczny „Figiel” z WTZ w Janowicy
prowadzony przez koło PSOUU w Łęcznej sięgnął
po laury w kategoriach teatralnej i tanecznej

Wszyscy odnieśli sukces

Zespół Artystyczny
„Figiel” WTZ Janowica



Łukasz Lisek
uczestnik WTZ
w Janowicy zajął
I miejsce jako
wokalista
w grupie
wiekowej
14-18 lat



Sandra Jeż
z Bytomia w piosence
„Tylu ludzi już zraniłam”



Eliza Bieniowska
z Sosnowca w piosence,
„Żeby szczęśliwym być”



Fragment widowni





Stowarzyszenie Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących CROSS powstało w 1991 r. Jego podstawowym celem jest rozwijanie i organizacja powszechnej kultury fizycznej, sportu, rehabilitacji, turystyki i czynnego wypoczynku w środowisku osób z dysfunkcją narządu wzroku.

Pomysł na ciekawe życie

Od prawej: Piotr Dukaczewski, Przemysław Warszawski

Na początku grupa inicjatyw na Stowarzyszenia liczyła 15 zapaleńców, ale szybko poszerzyła swoją liczebność do kilkudziesięciu. Tworzyli ją przede wszystkim szachiści i paru turystów, głównie w dużych miastach. – W tej chwili mamy dużo mniejszych klubów w mniejszych miastach – mówi **Piotr Dukaczewski**, wielokrotny mistrz Polski oraz dwukrotnym wicemistrz świata w szachach, prezes Zarządu Stowarzyszenia. – Nasza organizacja bardzo się prężnie rozwija. Głównie krzewimy kulturę fizyczną i turystykę wśród swoich członków, również w oparciu o różnorodne projekty i środki unijne głównie EFS-owskie. Zajęliśmy się też różnorodnymi szkoleniami, jest to znacząca działalność. Realizujemy np. duży projekt skierowany do młodzieży – 2-letnie Studium Turystyki (140 beneficjentów). Oprócz tego realizujemy projekty z dziedziny pomocy psychologicznej, doradztwa zawodowego, warsztaty komputerowe, a także szkolenia specjalistyczne związane z rehabilitacją poprzez sport – jest to rodzaj instruktorskich kursów sportowych w dziedzinach dostępnych dla osób z dysfunkcją wzroku np. warcaby, szachy, kręgle.

Szkolenia są prowadzone dwutorowo – dla początkujących i zaawansowanych – przez trenerów, instruktorów sportowych, turystycznych i tyflopedagogów. Są one podporządkowane komisjom sportowym oraz przepisom obowiązującym w danej dyscyplinie.

Z aktualnie realizowanych przez CROSS projektów na szczególne wyróżnienie zasługuje m.in. „Krok naprzód” realizujący szkolenia wybranych grup osób niewidomych i niedowidzących z zakresu rehabilitacji w dziedzinie sportu niepełnosprawnych. Drugi to

„Wspólny start”, który pomyślany został jako narzędzie służące rehabilitacji osób niewidomych i słabowidzących poprzez udział w imprezach sportowych i kulturalnych. Następny to program: „Tylko dla mistrzów”, w ramach którego finansowany jest udział niewidomych i słabowidzących sportowców – członków Stowarzyszenia CROSS w zagranicznych imprezach sportowych. Kolejny – „Pomocna dłoń” opiera się na koncepcji organizacji cyklu szkoleń dla rodzin, opiekunów i wolontariuszy osób niewidomych, w trakcie których zapoznają się z aktywnymi metodami poszukiwania pracy. Następne to: „Masz szansę” – szkolenia w formie weekendowych zgrupowań z zakresu języka angielskiego, obsługi komputera i rehabilitacji ruchowej; „Zielone światło” – cykl zjazdów z zakresu doradztwa zawodowego i poradnictwa psychologicznego; „Aktywny start” – bardzo atrakcyjny, dwuletni kurs turystyki dla młodzieży z dysfunkcją wzroku w wieku 15 do 24 lat i wiele innych.

Aktywnie działa w Stowarzyszeniu kilkanaście sekcji sportowych, m.in.: szachowa, kolarstwa tandemowego, brydżowa, warcabowa, kajakarska, żeglarska, kręglarska, tańca sportowego. Aktualnie wiodące są dwie dyscypliny: szachy i kolarstwo tandemowe. – Mamy kadrę zatwierdzoną przez ministra sportu i mamy dużo osiągnięć, w tym mistrzostwo olimpijskie w szachach, wiele medali indywidualnych w kolarstwie, aktualnego mistrza świata w kolarstwie szosowym (Krzysztof Kasikowski z Olsztyna – przyp. red.) – wyjaśnił prezes Dukaczewski.

Stowarzyszenie ma zasięg ogólnopolski i zrzesza obecnie ponad 3 tys. członków w 32 jednostkach terenowych. W każdej z nich odbywają się zajęcia, treningi pod okiem

instruktorów i trenerów. Uczestnicy Stowarzyszenia brali udział w dużych imprezach, m. in. w Mistrzostwach Świata w kolarstwie tandemowym we Francji, w Bordeaux, w drugiej połowie sierpnia (18 osób). W sierpniu były mistrzostwa Europy w szachach w Anglii, a w październiku odbył się turniej tańca w Chorzowie. Natomiast w listopadzie we Wrocławiu przeprowadzono mistrzostwa Polski w tańcu. – Od wielu lat prowadzimy akcję letnich i zimowych obozów sportowych dla dzieci i młodzieży z dysfunkcją narządu wzroku – uzupełnia dyrektor biura **Przemysław Warszawski**.

Stowarzyszenie Cross zrzesza ludzi aktywnych z pomysłem na ciekawe życie. Czegoż można im życzyć? Krzysztof Dukaczewski pragnie sukcesów sportowych – bo to jest nasze główne przesłanie – podkreśla, aby nasi przedstawiciele – zawodnicy w poszczególnych dyscyplinach zdobywali jak najwięcej medali i pokazywali się na arenie krajowej i międzynarodowej.

Oczywiście w dużej mierze zależy to od pracy w klubach, które – co prawda – na działalność statutową i wynagrodzenie pracowników etatowych dostają środki, również w formie dotacji, ale zarządy w wielu z nich działają społecznie. Od ich zaangażowania i poświęcenia zależy pomyślność wspólnej idei i celów Stowarzyszenia, które od maja 2005 roku posiada status organizacji pożytku publicznego.

CROSS działa jak dobrze naoliwiona, rozpędzona maszyna. Życzymy jej „kierowcom” i „pasażerom” dobrej nawierzchni i bezpiecznych zakrętów – sukcesów i powodzenia w pełnionej misji.

Iwona Kucharska
fot. Ryszard Rzebko

KLUB NIEWIDOMYCH W BIAŁYMSTOKU

Wśród wielu organizacji Białegostoku Klub Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących zaznacza wyraźnie swój ślad. – Istniejemy od 13 lat – mówi prezes **Wacław Morgiewicz**. – Klub zrzesza 146 członków. Prowadzimy zajęcia w siedmiu dyscyplinach sportowych. Są to przede wszystkim warcaby stupolowe, kolarstwo tandemowe i od niedawna strzelectwo dla niewidomych, ale już z niezłym wynikiem, co pozwoliło nam na zakup specjalistycznego sprzętu. W tym roku zajęliśmy trzecie miejsce w drużynowych mistrzostwach Polski w warcabach oraz w kręglach – nie krył zadowolenia prezes Morgiewicz.

Oprócz uczestnictwa w imprezach organizowanych centralnie przez Stowarzyszenie CROSS organizują sami, w oparciu o dofinansowanie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, cztery duże imprezy rekreacyjno-sportowe. Są także organizatorami dużego – w tym roku już siódmego z kolei – turnieju warcabowego, z udziałem ekip zagranicznych np. z Mołdawii, z Grodna i z Mińska na Białorusi. Te kontakty są dwustronne – Polacy bowiem mieli możliwość złożenia wizyty w Mińsku, gdzie zwiedzili spółdzielnię dla niewidomych i niedowidzących, która liczy aż 1500 członków-pracowników.



Wzajemne kontakty umożliwiają porozumienie ponad granicami, są wspólnym przykładem budowania więzi między narodami a sport jest prawdziwą „arką przymierza, między dawnymi a obecnymi laty”.

– Drużynowo Polska zawsze pla-

suje się w czołówce, ale indywidualnie żaden z Polaków nie wygrał jeszcze turnieju warcabowego – mówi prezes Morgiewicz. – W najbliższych planach mamy udział w mistrzostwach Polski w strzelaniu, które odbędą się 20 listopada w Szczawnicy. Zanika nam niestety sekcja kolarstwa tandemowego. Co prawda organizujemy rajdy, ale coraz rzadziej uczestniczymy w imprezach rangi mistrzostw Polski, czy w większych wyścigach. Coraz mniej jest chętnych do rywalizacji i udziału w dużych imprezach sportowych. Trzeba bowiem bardzo dużo wysiłku i zbyt wielu wyrzeczeń, by sprostać wymaganiom – podsumował prezes.

Na szczęście powstają nowe sekcje, jak np. strzelanie, czy lekkoatletyka i ciągle jeszcze chętnie niewidomi grają w kręgle, szachy i warcaby, odnosząc spektakularne zwycięstwa.

Sport „arką przymierza”

KLUB SPORTOWY JAĆWING

Klub Sportowy JAĆWING w Suwałkach powstał w maju 1999 roku. Jego głównym celem jest działanie na rzecz niewidomych i niedowidzących, promowanie sportu, rekreacji, turystyki, szkolenie członków oraz podnoszenie ich wiedzy ogólnej dotyczącej kultury fizycznej i zdrowego życia.

– Współpracujemy z PZN-em i innymi miejscowymi organizacjami w zakresie organizacji imprez integracyjnych, spotkań sportowych i innych – mówi prezes JAĆWINGA **Roman Wrześniewski**. – W Klubie nacisk się kładzie na rekreację i warsztaty. Znam możliwości ludzi i wiem, że należy wymagać tylko tyle, ile mogą dać z siebie. A więc nic na siłę, tylko spokojnie! Staramy się, aby w naszych imprezach uczestniczyło jak najwięcej osób. Są na nich różnorodne pogadanki, pokazy ćwiczeń, które pozwalają na lepsze funkcjonowanie organizmu w życiu codziennym. Klub obecnie liczy 69 członków. Większość jest aktywna.

Niewielu z nich pracuje na otwartym rynku pracy. Zdecydowana większość

to renciści. Młodzież kształci się w klasach integracyjnych, część wyjeżdża i jeśli znajduje pracę już nie wraca. Ci, którzy pozostają uczestniczą w życiu Klubu całymi rodzinami. W ciągu roku organizuje się 5-7 własnych imprez.

Najpopularniejsze z nich to: dwa razy w roku rodzinne dwudniowe zawody rekreacyjne, rajdy rowerowe połączone ze zwiedzaniem okolicy oraz rajd turystyczny pieszy, także połączony ze zwiedzaniem i noclegiem oraz ogniskiem w miejscowości docelowej.

Bardzo popularne wśród klubowiczów są także rozgrywki szachowe i warcabowe. Oczywiście szachownicy są przystosowane do potrzeb osób z dysfunkcją wzroku. Uczestnicy rozgrywek biorą także udział w innych grach i konkursach. Do roku 2006 sportowcy JAĆWINGA święcili triumfy w goalballa. Przez wiele lat byli mistrzami Polski w tej dziedzinie. Niestety choroba zawodników wykluczyła udział drużyny w rywalizacji w 2007 r., a następców niestety brak.



Praca w Klubie ma charakter społeczny i trzeba bardzo chcieć pomagać innym, bardzo chcieć pracować w ogóle, by podoląć potrzebom jego członków. Finanse na działalność statutową coraz trudniej zdobywać, bo – jak mówi prezes Wrześniewski – chętnych jest wielu, a wszystkie osoby niepełnosprawne są równe i trzeba wspomóc wszystkich potrzebujących. A tych jest przecież coraz więcej. Ale prezes cieszy się, że na szczęście powstaje również coraz więcej organizacji chcących się zajmować osobami niepełnosprawnymi, co dobrze prognozuje na przyszłość.

Tekst i fot.: **Iwona Kucharska**

W 11 dni od Wenecji po



Klasztor Benedyktynów i cmentarz żołnierzy polskich na Monte Cassino



Składanie wianka kwiatów na cmentarzu



W Klasztorze OO Benedyktynów na Monte Cassino



Florencja – uczestnicy wycieczki pod pomnikiem Dawida

Już po raz dziewiąty osoby niepełnosprawne zrzeszone w Jeleniogórskim Oddziale Towarzystwa Walki z Kalectwem, uczestniczyły w integracyjnej turystyczno-rekreacyjnej imprezie turystycznej, która odbyła się w październiku ub. r., tym razem była to wyprawa do Włoch.

Jelenia Góra żegnała nas deszczem. Po nocnej jeździe przez Czechy i Austrię dotarliśmy do Włoch zalanych słońcem. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od perły Adriatyku – Wenecji. Zachwyt uczestników wycieczki wzbudził Plac św. Marka, którego gospodarzami są gołębie, dalej Bazylika św. Marka, most Westchnień i Pałac Dożów. Wiele emocji wzbudził również rejs po Kanale Grande.

Następnego dnia udaliśmy się do Rzymu na audiencję generalną z papieżem Benedyktem XVI.

Liczba osób niepełnosprawnych i nieprzebrane tłumy zgromadzone na placu przed Bazyliką św. Piotra budzą respekt. Większość przybywa tu z konkretną intencją.

Po spotkaniu Benedykta XVI z osobami niepełnosprawnymi, zwiedzamy tę Bazylikę. Oczekując w kolejce do rzeźby jej patrona aby móc dotknąć na szczęście Jego stopy, wymieniamy uwagi i prześcigamy się informacjami z okresu pontyfikatu Jana Pawła II. Następnie schodzimy do Grot Watykańskich – odwiedzamy grób Jana Pawła II. Emocje sięgają zenitu. Służby porządkowe nie pozwalają zbyt długo zatrzymywać się przed grobem, jednak wielu odwiedzających decyduje się choćby na krótką modlitwę i oddanie hołdu Wielkiemu Człowiekowi i Polakowi.

Jeszcze tylko objazd Rzymu, gdzie największe zabytki – Forum Romanum, Coloseum czy Bazylikę św. Jana na Lateranie – podziwiamy z okien autokaru.

Zanim następnego dnia dotrzemy do San Giovanni Rotondo opuszczamy z rozrzewnieniem Rzym. Najpierw odwiedzamy Opactwo Benedyktynskie na Monte Cassino, a następnie Cmentarz Żołnierzy Polskich, którzy polegali podczas szturm na wzgórze Monte Cassino, pod dowództwem gen. Władysława Andersa.

Sanktuarium Ojca Pio w San Giovanni Rotondo, położone na półwyspie Gargano, to następna porcja wrażeń, emocji i obcowania z siłami nadprzyrodzonymi. Wjeżdżając na półwysep Gargano obserwowaliśmy dwie tęcze, które jakoby świadczyły o świętości miejsca. Wszystkich przybyszów i pielgrzymów wita na rogatkach miasta posąg Ojca Pio.

Na uczestnikach wycieczki wielkie wrażenie zrobiła Capri – włoska wyspa na Morzu Tyrreńskim w Zatoce Neapolitańskiej, będąca kolejnym etapem naszej wyprawy. Należała ona do ulubionych miejsc pobytu cesarzy Oktawiana Augusta i Tyberiusza, który zbudował na niej 12 willi nazwanych imionami olimpijskich bogów.

Na wyspę docieramy wodolotem z Neapolu, przez położony na północnym brzegu wyspy port Marina Grande.

Wśród wąskich, krętych uliczek znajdują się liczne sklepiki z miejscowymi wyrobami, ekskluzywne hotele i barwne, kwitnące ogrody. Trasy spacerowe prowadzą do wielu atrakcyjnych miejsc.

Z Capri udajemy się pod Wezuwiusz aby zobaczyć Pompeje, jedno z trzech miast rzymskich, które w 79 roku n.e. zniszczył wybuch wulkanu. Popiół wulkaniczny, który zasypał Pompeje, doskonale zakonserwował budowle i przedmioty, co pozwoliło poznać dość dokładnie wygląd rzymskiego miasta średniej wielkości i życie jego mieszkańców.

Pompeje

Zadowoleni, pełni wrażeń udajemy się na północ Włoch do Gatteo a Mare – nadmorskiej miejscowości, gdzie będziemy korzystać z kąpieli w ciepłym Adriatyku. W „międzyczasie”, robiąc krótką przerwę w błogim leniuchowaniu na nadmorskiej plaży, dostępnej dla osób niepełnosprawnych, robimy krótki wypad do San Marino, które uważa się za najstarszą republikę świata. Położone jest w górzystym terenie wchodzącym w skład pasma Apeninów. Prawie we wszystkich sklepikach obsługa mówi po polsku stąd łatwość nawiązywania kontaktów.

Po 10 dniach przez Florencję wracamy do Polski. Od początku XIX w. Florencja była uważana za najpiękniejsze miasto we Włoszech. Wykładane marmurem baptysterium San Giovanni i barwna katedra Santa Maria del Fiore robią niebywałe wrażenie, szczególnie z bliska.

Równie ekscytujący jest spacer w kierunku rzeki Arno, za rozległą Piazza della Signoria, z jej niebotycznym Palazzo Vecchio. To, co we Florencji najcenniejsze, kryje się wewnątrz budynków. Kościół Santa Croce stał się miejscem spoczynku wielu osobistości Florencji. Z tego powodu często bywa nazywany Panteonem.

Florencja pożegnała nas wspaniałym słońcem. Przed nami nocny przejazd przez Austrię i Czechy do Polski. Wracamy pełni niezwykłych wrażeń.

Anna Karbowska

Autorzy zdjęć:

Krystyna Kamińska,

Michał Droń,

Andrzej Lipiński

Wiosna w pełni, a więc osoby niepełnosprawne mogą już planować wypoczynek na turnusach rehabilitacyjnych.



Kinezyterapia na kajakach

Kajakarstwo to piękna, ale niestety ciągle w środowisku osób niepełnosprawnych niedoceniana dyscyplina rekreacyjna, turystyczna i sportowa. Może być uprawiana z powodzeniem przez osoby niepełnosprawne z wieloma dysfunkcjami organizmu, głównie przez inwalidów narządu ruchu, po porażeniu mózgowym, niedowidzących, niesłyszących, z upośledzeniem umysłowym i wieloma innymi schorzeniami. Udowodniono, że wiosłowanie wzmacnia gorset mięśniowy klatki piersiowej, a więc leczy i wzmacnia kręgosłup. Przebywanie w kajaku, na wodzie, w czystym powietrzu, w bezpośrednim kontakcie z przyrodą, ma wielce korzystny wpływ na stan ducha i psychikę człowieka.

Zasignalizować jednak trzeba, że coraz częściej słychać głosy zarzucające turnusom rehabilitacyjnym ich statyczną formę, upodabniającą do lecznictwa sanatoryjnego, w skróconym czasie i ograniczonym zakresie. W konsekwencji mówi się nawet, kiedyś nieśmiało, ostatnio głośniejsze o ich likwidacji, choć jest to dla większości osób niepełnosprawnych często jedyna, lubiana forma rehabilitacji i rekreacji. Trzeba ją jednak uatrakcyjnić i w programach położyć większy nacisk na aktywność ruchową, a więc stopniowo przechodzić od turnusów ogólnousprawniających do specjalistycznych, w tym sportowych.

To czyni od lat wspólnie Fundacja Ducha z Torunia, a od 2006 r. także Regionalna Spółdzielnia Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych RESURS z Wrocławia.

Spółdzielnia postawiła na kajakarstwo, organizując obozy, spływy i sportowe turnusy rehabilitacyjne. Na przełomie lipca-sierpnia w ostatnich latach

RESURS w swoim ośrodku „Dobry Brat” w Osieku na Kociewiu, nad jez. Kałebie zorganizował kilka kajakowych turnusów rehabilitacyjnych. W ubiegłym roku taki turnus odbył się w okresie od 18 lipca do 1 sierpnia, a uczestniczyło w nim 27 osób w wieku od 16 do 72 lat.

Uczestnicy przyjechali nie tylko z Dolnego Śląska, ale też między innymi z Warszawy, Gdańska, Szczecina, Zamościa, Przemyśla i Starogardu Gdańskiego. Wszyscy deklarowali na podsumowaniu, że w przyszłości pragną znów wziąć udział w sportowym turnusie rehabilitacyjnym i wyrażali uznanie dla tej inicjatywy Spółdzielni RESURS.

Największym uznaniem cieszyły się pokazy sprzętu ratowniczego, wspomnienia i doświadczenia ze spływów po krajowych akwenach, udział w obchodach Dnia Morza Kociewskiego, przebijanie się przez zarośniętą rzeczkę Kałebicę do jez. Słonego, regaty kajakowe dwuosobowych załóg, a w 2006 r. spotkanie z ówczesnym posłem na Sejm RP,

a obecnie pełnomocnikiem rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosławem Dudą.

Podczas ostatniego turnusu służba medyczna ośrodka i kierownictwo zajęć sportowych monitorowało efektywność rehabilitacyjną zajęć na kajakach, konfrontując to z wywiadami i badaniami wstępnymi. Większość badanych stwierdziła, że ich dolegliwości się zmniejszyły, a po zajęciach na wodzie czują się fizycznie wzmocnieni. Najbardziej taką kinezyterapię i rehabilitację na łonie natury chwaliły osoby z dysfunkcją wzroku, słuchu i używające na co dzień wózków inwalidzkich.

Na spotkaniu podsumowującym ostatni turnus postulowano między innymi łączenie turnusów kajakowych z turystyką rowerową, by ćwiczyć równolegle ręce i nogi. W zasadzie jest to w Osieku realizowane, gdyż znajduje się tam także wypożyczalnia rowerów. Wydaje się jednak konieczne, by skojarzenia tych dyscyplin ująć formalnie w programie turnusu.

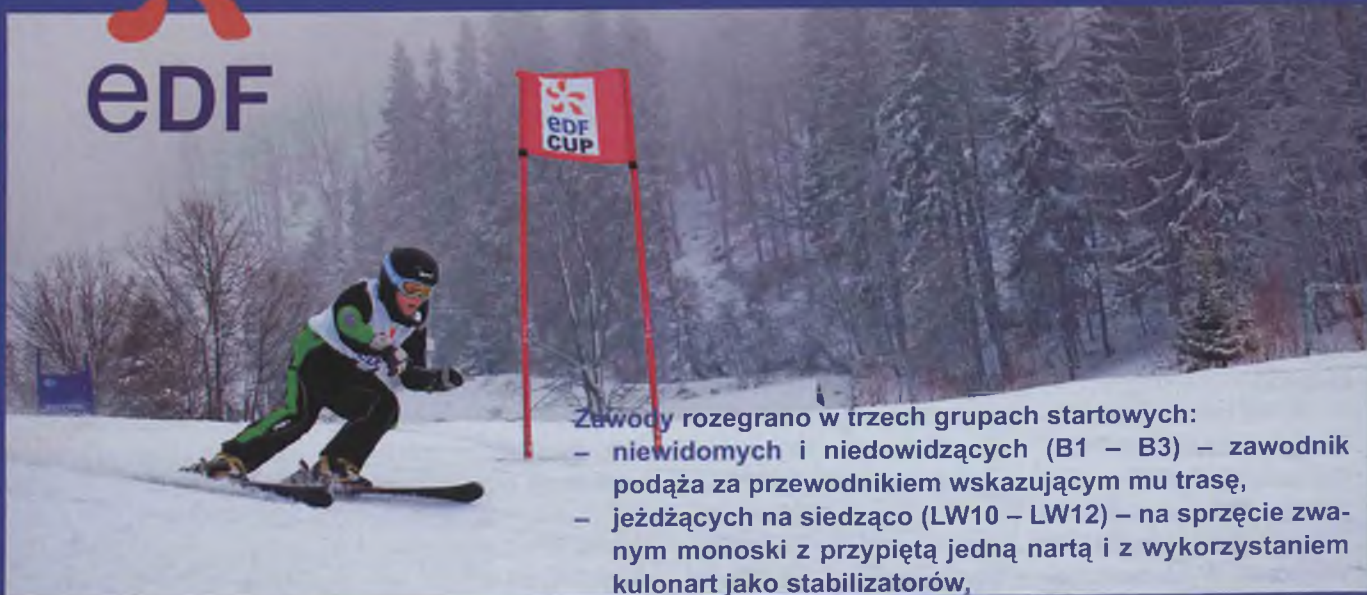
Bohdan Krakowski

V EDF CUP

Zimowe szaleństwo

Bielskie Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne „Start” było organizatorem piątej edycji Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Narciarstwie Alpejskim Niepełnosprawnych EDF CUP, które odbyły się 7-9 lutego na trasie FIS-owskiej w Szczyrku.

Była to w tym okresie jedyna trasa, na której leżał śnieg. W trzech zaplanowanych i zrealizowanych konkurencjach – kombinacji alpejskiej, slalomie gigancie i slalomie – udział wzięła liczniejsza niż przed rokiem grupa zawodników reprezentujących barwy Republiki Czeskiej, Słowacji i Polski.



Zawody rozegrano w trzech grupach startowych:

- niewidomych i niedowidzących (B1 – B3) – zawodnik podąża za przewodnikiem wskazującym mu trasę,
- jeżdżących na siedząco (LW10 – LW12) – na sprzęcie zwanym monoski z przypiętą jedną nartą i z wykorzystaniem kulonart jako stabilizatorów,
- jeżdżących na stojąco – najliczniejsza grupa z dysfunkcjami kończyn dolnych i górnych, zawodnicy używają dwóch lub jednej narty.

W grupie niewidomych i niedowidzących najlepsi okazali się Kamila Lubczyk (Pol) i Miroslav Haraus (Svk). Zwycięzcami w pozostałych grupach i konkurencjach zostali Radim Kozlovský (Cze), Jarosław Rola (Pol) – w grupie jeżdżących na siedząco oraz Petra Smarżowa (Cze), Anna Hadryś (Pol), Andrzej Szczesny (Pol) i Bogdan Mirski (Pol) – w grupie jeżdżących na stojąco.

Na słowa uznania zasłużyli też młodzi zawodnicy z katowickiego „Startu”: Michał Kłos, Przemysław Kluz i Amadeusz Iwanowski, którzy plasowali się w czołówce w kategorii młodzieży do lat 16, śmiało też atakowali swych starszych i bardziej doświadczonych kolegów. Ich występy – zdaniem Łukasza Szeligi, szefa bielskiego „Startu” – pozwalają patrzeć z optymizmem na przyszłość narciarstwa alpejskiego w naszym kraju.

Mistrzostwa te miały również swój wymiar społeczno-edukacyjny, bowiem wśród ich obserwatorów i kibiców znaleźli się uczniowie szkół różnych typów oraz studenci kierunków związanych z szeroko pojętą rehabilitacją.

Podkreślić należy, iż narciarstwo osób niepełnosprawnych jest niezwykle widowiskową dyscypliną sportową, która ciągle odkrywa nowe granice możliwości człowieka we współczesnym świecie.

Więcej informacji na stronie: www.start.bielsko.pl

MaC

fot. Start Bielsko-Biała

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.